Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
CZYTELNIA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

23 bm. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju.

Utrzymuje się zagrożenie dla normalnego funkcjonowania gospodarki i państwa. Straty gospodarcze powiększają się. W wielu dziedzinach są już nie do odrobienia. Ucierpiały dotkliwie prestiż i wiarygodność gospodarcza Polski w stosunkach międzynarodowych.

Trudne warunki życia, uzasadniony krytycyzm i postulaty kierowane pod adresem władzy nie usprawiedliwiają łamania prawa, zakłócania produkcji, transportu i wymiany handlowej z zagranicą. Biuro Polityczne liczy, iż oceny, środki zaradcze i ostrzeżenia przedstawione przez przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Porządku Publicznego, Ładu i Dyscypliny Społecznej — gen. **Czesława Kiszczaka** zostaną przyjęte ze zrozumieniem przez obywateli zaniepokojonych niebezpiecznym rozwojem sytuacji.

Ciąg dalszy na str. 2

Nielegalne strajki ciągle trwają, ale...

Kolejne załogi podjęły pracę

Według szacunkowych wyliczeń strajki okupacyjne podtrzymują w województwie katowickim grupy górników liczące od 150 (w kop. „Moszczenica") do 600 osób w kopalniach „1 Maja" i „ZMP". Równolegle ze zmiejszającą się liczebnością strajkujących, rośnie liczba górników, którzy chcą podjąć pracę. 24 bm. strajki kontynuowało tylko niecałe pięć proc. ogólnej liczby górników, zatrudnionych w nieczynnych kopalniach.

Wraz z przedłużającymi się przerwami w pracy rośnie niestety zagrożenie techniczne kopalń. 24 bm. o godz. 6.00 Wspólnota Węgla Kamiennego wydała komunikat, z którego wynika, że w strajkujących kopalniach zagrożonych jest już 27 ścian. Służby techniczne kopalń meldują o opadach stropu i ociosu, wypiętrzeniach spągu, wzmożonym ciśnieniu, stężeniu tlenku węgla, zablokowaniach przenośników i kombajnów. Fakty te ukrywane są jednak przez samozwańcze komitety strajkowe, które starają się zbagatelizować niebezpieczeństwo.

W kopalni „Krupiński" np. występujące zagrożenie może mieć znaczne konsekwencje. Tymczasem liczba osób, które dopuszcza tzw. komitet strajkowy na dół kopalni do niezbędnych prac zabezpieczających są daleko niewystarczające do potrzeb, np. tylko sześć osób zostało dopuszczonych do wzmacniania obudowy w oddziale G-V w pokładzie 342, gdzie występuje wzmożone ciśnienie.

Na teren kopalń nie są wpuszczani w dalszym ciągu inspektorzy okręgowych urzędów górniczych. Wyjątek wśród strajkujących kopalń uczynił tylko tzw. komitet strajkowy kopalni „Moszczenica", gdzie inspektor został dopuszczony do kontroli. W kopalni tej stwierdzono sześć zagrożonych ścian wydobywczych i opady stropu w pokładach 501 i 506. Najwięcej — bo siedem ścian zagrożonych jest w kopalni „Jastrzębie".

23 bm. rozwiązany został strajk w kopalni „Andaluzja" w Piekarach Śląskich. Nie jest to jednak równoznaczne z pełnym uruchomieniem kopalni i podjęciem przez nią pełnej działalności produkcyjnej. Konieczne jest teraz doprowadzenie wszystkich przodków wydobywczych do ich uruchomienia. Trzeba więc dokonać obserwacji ruchu górotworu, ingerować wszędzie tam, gdzie nastąpiło odprężenie stropu, zbadać skrupulatnie stan u-

Ciąg dalszy na str. 2



Mimo deszczowej pogody mecz mógł się podobać. Gdyby jeszcze nie ta końcówka... Fot. Zdzisław Lenkiewicz

3:2 dla Polski

Mimo siąpiącego deszczu ponad 10 tysięcy widzów zajęło miejsca na stadionie białostockiej Gwardii, by po kilkumiesięcznej przerwie obejrzeć piłkarską reprezentację Polski przygotowującą się do eliminacji „Italia '90" Przeciwnikiem (po raz 21) była jedenastka narodowa Bułgarii.

Wygrała Polska 3:2 (1:0). Bramkę dla Polski zdobyli: 5 min. samobójcza — Jordanow, 66 min. Furtok, 81 min. Rudy, a dla pokonanych: 85 min Stoiczkow i 88 min. Panew Sędziował Laszlo Kovacs.

POLSKA: Wandzik, K. Warzycha (82 min. Król), Wójcicki, Wdowczyk (67 min. Cisek), Łukasik, Rudy, Matysik (67 min. Ziober), Urban, Prusik, Furtok, Kosecki (46 min Tarasiewicz).

BUŁGARIA: Michajłow (57 min. Wałow), Kiriakow, Doczew, Wasew, Rakow, Iwanow, Getow (56 min. Kirow), Sadkow (62 min. Aleksandrow), Panew, Jordanow, Iskrenow (46 min. Stoiczkow).

Żółta kartka — Stoiczkow

Mecz poprzedziło odegranie hymnów państwowych, a ponad 10 tys. widzów brawami powitało szczególnie drużynę biało-czerwonych. Warunki nie były najlepsze, bowiem płyta momentami przypominała ślizgawkę. To w pewnym stopniu było powodem, że już w 5 minucie po samobójczym strzale Polska objęła prowadzenie 1:0. Pierwsza połowa meczu prowadzona była w szybkim tempie i było kilka ciekawych akcji. W 26 minucie silny strzał z rzutu wolnego Wdowczyka zebrał oklaski, a minutę później główka Łukasika, po której piłka została wybita z linii bramkowej. Pod koniec 35 minuty dalekim strzałem popisał się Matysik, co zostało szybko skontrowane efektownym strzałem Iwanowa Przy nikłym zwycięstwie zakończyła się pierwsza odsłona pojedynku.

Ciąg dalszy na str. 2

Gdyby mecz trwał 81 minut...

G. Bush prowadzi

Opublikowane we wtorek wyniki sondażu, przeprowadzonego przez Instytut Gallupa wskazują, że kandydat republikanów **George Bush** utrzymuje czteropunktową przewagę nad kandydatem partii demokratycznej **Michaelem Dukakisem.**

Badania opinii publicznej przeprowadzone tuż po zakończeniu konwencji krajowej partii republikańskiej dowodzą, że George Bush cieszy się sympatią 48 proc. wyborców, podczas gdy 44 proc. popiera Dukakisa.

52 proc. spośród ankietowanych popiera wybór **Dana Quayle'a** na kandydata republikanów na stanowisko wiceprezydenta, podczas gdy 27 proc. twierdzi, że Bush po-

Ciąg dalszy na str. 2

ZSRR

Bomba w samolocie

Jak poinformował w środowym wydaniu radziecki dziennik „Prawda", jedna z pasażerek samolotu radzieckich linij lotniczych TU-154, odbywającego 18 sierpnia lot na trasie **Kijów—Kujbyszew** wykryła w swoim bagażu materiał wybuchowy, zaopatrzony w mechanizm zegarowy, który na szczęście nie zadziałał.

Mieszkanka Kijowa, której nazwiska gazeta nie podała, wraz z 15-letnią córką po przylocie do Kujbyszewa rozpakowała u swojej krewnej bagaż. W kartonowym pudełku zamiast artykułów spożywczych, które zapakowała w Kijowie wraz z mężem, zna-

Ciąg dalszy na str. 2

LATO z Gazetą

„Czarne owce" śpią dubeltowo

Traktowaliśmy kilka dni temu o „fantastycznych" koloniach, urządzonych przez bydgoski „Esperatotur" w Ostrowiu koło Jastrzębiej Góry. Były na tyle godne uwagi, że dziś raz jeszcze powracamy do tematu.

Głodno tam było skoro dzieci, którym rodzice powierzyli po kilka „kopernków" na drobne wydatki poświęciły je właśnie na uzupełnienie kolonijnego papu. W ramach zbliżenia między ludźmi organizatorzy zaoferowali małolatom konsumpcję snu po dwie osoby na jednym łóżku. Z tym, że nie wszystkim — kto odespał kilka dni „dubeltowo", miał prawo przez kilka następnych spać „solo", po czym wracał do poprzedniego pokoju, aby dzielić łoże z innym współkolonistą.

Mało atrakcji? Proszę — następna: w dniu wyjazdu, z rana, wciśnięto dzieciakom w garść po bułce z topionym serkiem i sześć cukierków, niemal żegnając uciążliwych kolonistów refrenem: „Ciao bambina! Spadaj mała — tam są dzwi!" Gdy wieczorem część z nich dotarła do Białegostoku — lepiej nie powtarzać, co mieli do powiedzenia o „urządzaczach" takich kolonii.

Uważamy, że na podsumowanie letniej akcji w „Esperantotur" w Bydgoszczy powinien być konieczne zaproszony jakiś organ ścigania, aby dodać swoje trzy grosze. Ku przestrodze przyszłych pokoleń spekulantów, gnieżdżących się właśnie w tej szacownej instytucji organizacji turystyki.

Ekspresowy wywiad

... z WIESŁAWEM KOTARSKIM, kierownikiem pogotowia ratunkowego w Giżycku, w czasie nocnego dyżuru

— Panie doktorze, zimą w górach spytałbym o liczbę połamańców. O jakie przypadki powinienem spytać latem na Mazurach?

— Chyba jednak o utonięcia. Było ich w tym sezonie już kilka. Niestety, rzadko udaje się nam bezpośrednio pomóc poszkodowanym.

Ciąg dalszy na str. 4

Dziennikarska kaczucha?

„KURIER PODLASKI" w relacji swego reportera (zł) z dyskusji w białostockich „Uchwytach", zamieszczonej 24 sierpnia, „zapomniał" opublikować zarzuty wysuwane pod adresem poczytnej białostockiej popołudniówki, czyli swoim własnym, przez kilku jej uczestników.

Nie zapomniał natomiast odnotować uwag pod adresem „GW". Wypada podziękować za tę wyjątkową troskliwość o nasze dobre samopoczucie oraz pogratulować rzetelności dziennikarskiej. Postaramy się zrewanżować w przyszłości w podobnym stylu.

Pozostałe treści publikowane przez kolegów z przeciwka popieramy w całej rozciągłości. Stąd

PYTANIE ZA DARMO: METREM BL ZEI?

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 197 (11 497) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 25.VIII.1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

wiadomości dnia

Z obrad ILA

WARSZAWA — Środa była trzecim dniem obrad w Warszawie 63. konferencji Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego. Uczestnicy konferencji omawiali zagadnienia związane ze statusem prawnym uchodźców, problemy pokojowego rozstrzygania sporów, kontroli ruchu lotniczego oraz międzynarodowego prawa medycznego i humanitarnego.

Konferencja FAO

KRAKÓW — Środa była drugim dniem XVI europejskiej konferencji regionalnej FAO — Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. wyżywienia i rolnictwa, która obraduje w Krakowie. Kontynuowana była dyskusja nad przygotowanymi przez FAO dwoma raportami podejmującymi problem perspektyw rozwoju europejskiego rolnictwa do 2000 r. oraz sprawy związane z integracją poczynań w sferze rolnictwa i ochrony naturalnego środowiska.

Zdaniem J. P. de Cuellar

PARYŻ — Zdaniem sekretarza generalnego ONZ Javiera Pereza de Cuellar, mające rozpocząć się dziś w Genewie rozmowy irańsko-irackie w sprawie uregulowania konfliktu w Zatoce Perskiej mogą ciągnąć się całymi latami. Wszystko będzie zależało od woli politycznej stron konfliktu — powiedział Javier Perez de Cuellar.

Inspektorzy ZSRR przybyli do Włoch

RZYM — Do Włoch przybyła w środę grupa inspektorów radzieckich, którzy przeprowadzą inspekcję w bazie rakietowej NATO w Comiso na Sycylii. W bazie tej rozmieszczonych jest 112 rakiet jądrowych o zasięgu 2 400 km, które zgodnie z radziecko-amerykańskim układem INF mają zostać zniszczone.

Protest EWG

PARYŻ — Europejska Wspólnota Gospodarcza wystąpiła z nowym demarche wobec rządu Izraela w związku z niedawną deportacją Palestyńczyków z terytoriów okupowanych i stosowanymi nadal praktykami pozbawiania ich wolności bez procesu sądowego.

W oświadczeniu kraje EWG wzywają władze izraelskie do zapewnienia ochrony interesów ludności okupowanych terytoriów zgodnie z normami prawa międzynarodowego.

(opr. jz)

„Gazeta" wśród pracowników SURiP w Narewce

Na właściwym torze

Ludzie z Narewki mówią, że ich eskaer kilka lat temu podupadł zupełnie. Na szczęście przyszedł nowy prezes i jak lekarz zastosował prawidłową kurację, stawiając spółdzielnię na nogi. Uratował jej byt od bankructwa i pchnął na właściwe tory, które prowadzą do rozwoju.

PODSTAWOWA teza prezesa **Kazimierza Kolpa** brzmi: za dobrą pracę należy się dobra płaca. Przedtem brakowało tutaj obu tych rzeczy naraz. Zbyt dużo pracowników miało — jak to się powiada — piasek w rękawach i nadmierny pociąg do napojów wyskokowych. W ciągu tylko dwóch lat 1985—86 około 40 proc. załogi musiało odejść, trzeba było nawet sięgać po dyscyplinarne zwolnienia.

Slamazarnie realizowana inwestycja hali warsztatowej została doprowadzona do końca. Zaczęły się wtedy poszukiwania koncepcji, jak ją urządzić, jaką wprowadzić produkcję. W gronie członków zarządu ukształtował się pomysł, ażeby uruchomić kooperację z przemysłem, która zapewni względnie łatwy dostęp do materiałów. Najpierw nawiązano współpracę z Fabryką Urządzeń Technicznych „Wisła" we Włocławku, a następnie od czwartego kwartału 1986 roku na większą skalę — z Fabryką Zmechanizowanych Obudów Ściennych w Tarnowskich Górach. Na jej zamówienie wytwarza się do dziś konstrukcje spawane do przenośników taśmowych używanych w kopalniach węgla.

Czyżby kryła się za tym ucieczka od rolnictwa? Co bowiem może mieć wspólnego produkcja dla górnictwa z usługami dla okolicznych gospodarzy? W rzeczy samej — nic. Wszelkie kalkulacje prowadzone w Spółdzielni Usług Rolniczych i Przemysłowych w Narewce w odniesieniu do świadczonych przez nią prac polowych wskazują na mizerne efekty finansowe. W żadnym wypadku nie powinno się też windować cen, bo to skutecznie odstręczy klientów. W takiej sytuacji rozwijanie wytwórczości i kooperacji pozwala na dofinansowanie usług mechanizacyjnych, a także produkcji rolnej na 40 hektarach własnego, zespołowego gospodarstwa. Kiepskie grun-

Ciąg dalszy na str. 4



W rękach Sławomira Bajki (z lewej) wiertarka pracuje jak zegarek. Kombajnista Józef Ostrowski (z prawej) uważa, iż tegoroczne żniwa nie były łatwe.

Po międzynarodowym plenerze w Bułgarii

Nagroda specjalna dla Jerzego Grygorczuka

„GW" rozmawia z laureatem

— Zdradzę źródło informacji. Kilka dni temu, zanim zdążył Pan przyjechać do Polski, słuchając radiowej korespondencji Marka Sieczkowskiego z Bułgarii, dowiedziałam się, że został Pan jednym z dwóch laureatów międzynarodowego pleneru rzeźbiarskiego odbywającego się nad Morzem Czarnym.

— Grand Prix otrzymał Australijczyk Bruce Copping, mnie natomiast przypadła Nagroda Specjalna (jeden tysiąc lewa!) za pracę pt. „Czas obłudy".

— Aluzja do czego?

— Takie samo pytanie zadał mi jeden z szanownych jurorów. Otrzymał oczywiście odpowiedź. Mimo to nagrodę otrzymałem.

— Jak wygląda ta rzeźba?

Ciąg dalszy na str. 2

Szef policji... płaci mandat

Niecałych 24 godzin potrzebował nowy szef policji w Dallas, aby przekonać się o nadzwyczajnej skuteczności i surowym przestrzeganiu prawa przez jego podwładnych. Doświadczenie to kosztowało jednak 15 dolarów.

Mac Vince został właśnie mianowany szefem policji w Dallas. Pierwszego dnia pracy w nowym miejscu zaparkował swojego „Mercedesa" w pobliżu komisariatu policji. Już po kilku minutach na przedniej szybie samochodu mógł znaleźć mandat za nieprawidłowe parkowanie.

Nie wiadomo czy sumienny funkcjonariusz wypisujący mandat, wiedział, że nieprawidłowo zaparkowany „Mercedes" należy do jego nowego szefa oraz jak jego gorliwość została doceniona przez przełożonych. (PAP)

Bójka wśród pand

W położonym na terenie prowincji Syczuan rezerwacie przyrody Wulong doszło niedawno do niezwykłej bójki pand.

Cztery samce stoczyły między sobą zaciętą walkę o samicę, która spokojnie obserwowała całe wydarzenie siedząc wysoko na drzewie. Po przegranym boju trzy niedźwiedzie poszły wyliżywać rany, a zwycięzca rozpoczął adorowanie samicy.

Walka wśród misiów panda jest zjawiskiem wyjątkowo nietypowym, bowiem te sympatyczne zwierzęta znane są powszechnie z łagodnego usposobienia i nigdy do tej pory nie obserwowano u nich agresywnych zachowań. Prowincja Syczuan jest jedynym na świecie miejscem, gdzie biało-czarne pandy żyją w stanie dzikim. (PAP)

Pełnia sezonu turystycznego, a tym samym wzmożony ruch turystyczny na polskich przejściach granicznych nie oznacza, że służby celne prowadzą tylko wyrywkową kontrolę bagaży i towarów przywożonych i wywożonych z kraju. Osoby liczące na zmniejszoną ich czujność i chcące obejść przepisy, mogą się zawieść. Przykładów na to nie brakuje.

Celnicy kontra pseudoturyści

Jak poinformował rzecznik prasowy Głównego Urzędu Ceł **Zygmunt Jańczyk** wiele spraw związanych z nielegalnym wywozem towarów wprawiło w zdumienie nawet funkcjonariuszy GUC-u. 28 lipca br. Urząd Celny w Terespolu został powiadomiony **o próbie nielegalnego wywiezienia z kraju prawie 2,4 tys. apaszek szyfonowych o wartości ok. 5 mln zł. Ukryte zostały one w jednym z przedziałów pociągu „Polonez", w którym jechała m.in. dwójka polskich studentów, studiujących orientalistykę na uniwersytecie w Taszkiencie. Przyznali się oni do przemytu i zostali tymczasowo aresztowani.** Innym niezwykłym przypadkiem z polskiej granicy, tym razem w Zebrzydowicach, była 11 bm. próba nielegalnego wywozu **11 wiertarek elektrycznych przez... 15-letniego Norberta B., który już po raz 10 przekraczał w br. granicę.** Tego samego dnia na przejściu promowym w Świnoujściu do odprawy celno-paszportowej zgłosił się obywatel Austrii **Horst H.** przewożący samochodem ciężarowym do Szwecji opony samochodowe. Podczas odprawy funkcjonariusz Granicznego Punktu Kontroli stwierdził w górnej części plandeki ślady szycia o długości ok. 70 cm. Po otwarciu samochodu, zobaczono sklejenie plandeki od wewnątrz taśmą. W wyniku kontroli u-

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w Magazynie

▼ SEPPUKU ▼

Pamiątki po pani Ludmile, nie żyjącej już od 1975 roku, dostały się w moje ręce zupełnie przypadkowo. Pożółkłe fotografie i papiery, pokąsane przez czas książki, zachrypłe płyty z pieśniami Szalapina i Wertyńskiego, pocztówki i listy z wykaligrafowanym, ale już prawie nieczytelnym pismem...

ANNA BOCKOWSKA przedstawia jedno życie. Pełne przygód, malownicze, ale jednocześnie nie pozbawione cieni.

▼ SCARLETT I RETT PO RAZ DRUGI ▼

„Przeminęło z wiatrem" — książka wszechczasów, legendarny hit filmowy... Okazuje się, że **Aleksandra Ripley,** rdzenna mieszkanka południowych stanów USA podjęła się napisania ciągu dalszego historii Scarlett O'Hara i Retta Butlera.

A zaczyna się to tak: *„To wszystko niedługo się skończy, powiedziała sobie Scarlett. Będę znów mogła powrócić do Tary".*

O kulisach tego wydarzenia, wg „Sterna" — **JANUSZ GRYSIN**

▼ DOBRE ŻYCIE, TYLKO NIEPEWNE ▼

Pensja córki wynosi niecałe 6 tys. zł miesięcznie. Na wyżywienie dwóch osób nie wystarcza. Na zwrot długu tym bardziej. Córka będzie musiała zwolnić się z pracy na parę dni — pracuje w spółdzielni produkcyjnej w Klukowiczach — i pójść na zarobek do sąsiadów.

Tak wygląda życie **Babci Kazimiery,** choć ona sama w zasadzie nie narzeka. Odwiedziła ją **ZOFIA JADCZUK**

▼ KOBIETA Z RÓŻĄ W ZĘBACH ▼

Wśród kobiet tatuaże rozpowszechnione są w znacznie mniejszym stopniu niż wśród mężczyzn. Znaczą się nimi na ogół złodziejki, prostytutki, psychopatki, alkoholiczki...

HANNA PRZYGODA odsłania kulisy „cielesnych wzorków". Co oznacza kropka, głowa tygrysa, etc. oraz kilka porad praktycznych — w jej artykule.

A także:

▼ LUDMIŁY CHALECKIEJ-FOŁOCKIEJ — HISTORIA DRZEMIE W STARYCH DOMACH ▼ Z AUTOMATU ▼ BUL ▼ Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA ▼ MIGAWKI Z AMSTERDAMU — EWY ORKAN

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie umiarkowane, w nocy rozpogodzenia. Temperatura maksymalna 18—20 st. C; minimalna 8—10 st. C. Wiatr słaby z kierunków zachodnich.

JUTRO — bez opadów. Temperatura maksymalna 20—22 st. C; minimalna 7—9 st. C.

IMIENINY: Ludwika, Lutzy. (jz)

Kolejne załogi podjęły pracę

Ciąg dalszy ze str. 1

rządzeń wentylacyjnych, pomp, stacji zasilania, urządzeń urabiających i odstawczych. Pierwsze ekipy, które weszły po strajku na kopalnię pracują wręcz w warunkach dalekich od normalnych.

Rozwiązany został również strajk w kopalni „Lenin", którego jednym z organizatorów okazał się Gabriel Janowski — adiunkt Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademia Rolnicza w Warszawie. Dysponował on całą podręczną „biblioteczką i literaturą polityczną z uprzednio już przygotowanymi ulotkami.

Także wczoraj zakończył się strajk w kopalni „Marcel" w Wodzisławiu Śląskim. Kopalnia miała rozpocząć pracę na trzeciej zmianie.

Po kopalniach „Lenin" i „Marcel", zakończyła nielegalny strajk grupa inicjatorów i organizatorów nielegalnego strajku w jastrzębskiej kopalni „Borynia". Nadal utrzymywana jest sytuacja strajkowa w ośmiu kopalniach węgla kamiennego.

Nielegalne strajki w woj. katowickim spowodowały już i nadal podsycają napiętą atmosferę wśród górniczych załóg. Zaobserwowano wiele wypadków dekoncentracji górników przy pracy.

Wprowadzenie godziny milicyjnej w Jastrzębiu Zdroju zostało z powagą odebrane przez mieszkańców, którzy w pełni podporządkowali się decyzji władz. Oznacza to poparcie dla tych decyzji mimo tego, że wprowadzenie godziny milicyjnej stanowi wielkie utrudnienie dla mieszkańców miasta. Powszechna jest opinia potępienia dla tych, którzy swoją postawą zmusili władze do takiej decyzji.

W dalszym ciągu trwają intensywne czynności prokuratorskie zmierzające do ustalenia osób kierujących strajkami w kopalniach jastrzębskich oraz w kopalni „Morcinek". 24 bm. prokuratorzy rejonowi w Wodzisławiu Śląskim, Mysłowicach i Rybniku wszczęli kolejne śledztwa o kierowanie nielegalnymi strajkami w kopalniach „Lenin", „Marcel", „1 Maja", „ZMP", „Krupiński". Natomiast ci wszyscy górnicy, którzy przerwali strajk i opuścili kopalnie udali się spokojnie do domu. Większość z nich zgłasza się do punktów ewidencyjnych i podpisuje akces do pracy.

*

Również od rana 24 bm. wszystkie wałbrzyskie kopalnie węgla kamiennego pracują już normalnie. Jak pisze tamtejszy korespondent PAP we wtorek po kilkugodzinnych rozmowach kierownictwa kopalni „Wałbrzych" oraz przedstawicieli Dolnośląskiego Gwarectwa Węglowego z górnikami, którzy nie podjęli pracy na rannej zmianie, konflikt został zażegnany. Osiągnięto porozumienie w sprawach postulowanych przez górników z 3 oddziałów wydobywczych szybu „Barbara" i 2 oddziałów wydobywczych szybu „Victoria" w kopalni „Victoria".

Szyb „Barbara" w Kuźnicach Świdnickich nie pracował trzy dni. W wyniku przestojów produkcyjnych we wspomnianych kopalniach, nie wydobyto ok. 4100 ton węgla.

Strajki w kopalniach rzutowały w sposób istotny na pracę wałbrzyskich koksowni, gdzie ze względu na potrzebę racjonalnego gospodarowania surowcem (przy jego nierytmicznych i niepełnych dostawach), ograniczono dobową produkcję o 25 proc. spowodowało to straty ok. 1 tys. ton koksu i 100 tys. m sześc. gazu koksowniczego.

Rozmowy między kierownictwami kopalń i przedstawicielami Dolnośląskiego Gwarectwa Węglowego ze strajkującymi górnikami, których tematem były m.in. sprawy płacowe oraz problemy wewnątrzzakładowe, przebiegały w atmosferze powagi i odpowiedzialności.

Jak oświadczył zastępca dyrektora do spraw technicznych Dolnośląskiego Gwarectwa Węglowego w Wałbrzychu — **Adam Barsznica należy kategorycznie zdementować plotki insynuujące, iż spokój w kopalniach, w których nastąpiły przestoje, przywrócony został w wyniku użycia siły i walk milicji ze strajkującymi.**

*

W kopalni węgla brunatnego „Turów" w Bogatyni po tygodniowej przerwie, niezbędnej dyrekcji do ustosunkowania się do górniczych postulatów, odbyło się zorganizowane przez Niezależny Związek Zawodowy Górników KWB „Turów" czterogodzinne spotkanie z dyrektorem kopalni **Bogdanem Gnacym.** Wspólnie ustalono, że spośród zgłoszonych 65 postulatów 9 dotyczy Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego — a 16 Ogólnokrajowego Gwarectwa Węgla Brunatnego.

Przewodniczący NZZ Górników „Turowa" **Franciszek Dąbrowski,** poinformował zebranych górników o **pozytywnej odpowiedzi Gwarectwa dotyczącej postulatu odwieszenia „Karty Górniczej" w części specjalnego wynagradzania, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych. Po wysłuchaniu szczegółowych odpowiedzi i dyskusji nad 40 postulatami będącymi w gestii dyrekcji kopalni górnicy przyjęli większość zaproponowanych rozwiązań. Ustalono, że odpowiedzi na postulaty wymagające konkretyzacji załoga otrzyma do 31 sierpnia.**

*

Szacuje się, że wczorajszy dzień strajków w kopalniach woj. katowickiego oznaczać będzie brak 89,8 tys. ton węgla wartości 1 mld 142 mln zł, a w eksporcie ponad 27 tys. ton węgla wartości 1 mln 357 tys. dolarów — powiedział dziennikarzowi PAP **Emil Siudy,** dyrektor zespołu planowania Wspólnoty Węgla Kamiennego w Katowicach. W efekcie do 24 bm. gospodarka narodowa, a tym samym całe społeczeństwo z powodu niewydobycia w sumie już ponad 507 tys. ton węgla straci 6 mld 389 mln zł. Do naszych kontrahentów zagranicznych nie trafi ze strajkujących kopalń już ponad 148 tys. ton węgla wartości 7 mln 407 tys. dolarów.

GDAŃSK

W Porcie Gdańskim od kilku dni sytuacja jest zróżnicowana. Spośród 4 rejonów portowych, normalne, a nawet zwiększone przeładunki prowadzone są przy nabrzeżach rejonu III kieruje się tam statki różnych bander z pilnymi ładunkami.

23 bm. dokerzy z tego rejonu przeładowali blisko 17 tys. ton towarów, w środę 24 bm. — jak się ocenia — było ich znacznie więcej.

Dwa statki „Warka" i „Suwałki" — opuściły port z ładunkiem węgla. Kończy załadunek węgla statek „Ortrud" bandery antylskiej. Statek bandery RFN „Heinrich Berhman" załadowywał tarcicę. Na statku „St. Kulczyński" dokerzy pracowali przy wyładunku śruty, natomiast siarkę ładowali na masowiec „Zagłębie Siarkowe".

W środę po południu wprowadzono statek „Kopalnia Jastrzębie" natomiast w nocy przewidywane jest zawinięcie do portu gdańskiego statku „Siekierki", który zabierze ładunek siarki.

W innych rejonach portowych trwają przestoje, także w Stoczni Gdańskiej.

☆ ☆ ☆

Na konferencji prasowej 24 bm. w kościele Św. Brygidy w Gdańsku **Tadeusz Mazowiecki** oświadczył dziennikarzom zachodnim: **mamy do czynienia z interwencją milicji w Wałbrzychu, co jest przejawem dążenia do konfrontacji.**

W odpowiedzi na to zastępca dyrektora ds. technicznych Dolnośląskiego Gwarectwa Węglowego w Wałbrzychu **Adam Barsznica** informuje: **należy kategorycznie zdementować plotki, insynuacje jakoby spokój w kopalniach w których uprzednio były przestoje, przywrócony został w wyniku użycia siły i walk milicji ze strajkującymi. Od rana 24 bm. wszystkie wałbrzyskie kopalnie pracują już normalnie.**

STUGĘBNA PLOTKA

Sytuacja w niektórych zakładach i przedsiębiorstwach gospodarki morskiej w Trójmieście, zwłaszcza w tych nielicznych, które strajkują, jest napięta. Podgrzewają ją jeszcze bardziej kolportowane, często świadomie, niesprawdzone informacje, a także zwyczajne plotki.

Takim jaskrawym przykładem jest jedna z nich — o strajku załogi Gdańskiej Rafinerii. Prawda jest natomiast zgoła inna: od 15 bm. w rafinerii rozpoczęły się przygotowania do remontu; prace rozpoczęły się w pełni 21 bm. i planowane są na kilka tygodni.

SZCZECIN

Środa przyniosła dalszą poprawę w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej Szczecina. Nielegalnie strajkujący opuścili wszystkie trzy istniejące w Szczecinie zajezdnie tramwajowe oraz zajezdnie autobusowe w Policach. Tramwaje jeżdżą już na wszystkich dwunastu liniach funkcjonujących w tym mieście. Coraz więcej kierowców zgłasza się do pracy. Zakończono strajk w zajezdni przy ul. Klonowica. Komunikację miejską Szczecina nadal wspomagają autobusy otrzymane z zewnątrz wraz z kierowcami. Jeżdżą też na niektórych trasach samochody zakładów pracy i przedsiębiorstw turystycznych.

Po opuszczeniu w środę rano przez strajkujących zajezdni autobusowej ul. Klonowica 40 autobusów tej bazy wyjechało na najbardziej newralgiczne trasy komunikacji miejskiej. Ok. 20 dalszych wozów przygotowanych jest do podjęcia kursów w czwartek rano. Nie kursują jeszcze autobusy na 6 liniach mniej uczęszczanych oraz tramwaje na jednej linii.

Nadal trwa strajk okupacyjny w zajezdni w podszczecińskiej dzielnicy Dąbie. Niedobór zablokowanych środków transportu i personelu uzupełniają autobusy spoza Szczecina jeżdżące na 23 liniach i prowadzone przez kierowców wojskowych.

Straty rosną lawinowo — tak określa się sytuację w szczecińskim porcie powstałą na skutek nielegalnego strajku. Statek bandery egipskiej „Salen VIII" miał zabrać z jego nabrzeży ponad 6 tys. ton wyrobów hutniczych. Jego armator zadecydował, że nie można dłużej oczekiwać. Odpłynął on z niepełnym ładunkiem, bez 1.206 ton wyrobów. Nie pierwszy to tego rodzaju przypadek. Poprzednio podobne decyzje podjęli armatorzy z Cypru, Kuby i Holandii. Nie skierowała swego statku na rozładunek NRD.

☆ ☆ ☆

Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie poinformowała, że prokuratury rejonowe w Szczecinie i Policach kontynuują śledztwa w sprawie nielegalnych strajków w porcie i w WPKM. Do prokuratur zgłosiło się 6 osób uprzednio wezwanych. Z ich zeznań wynika, że wykonywały one funkcje organizatorskie w toku strajków.

POZNAŃ

Od rana w środę trwała normalna rytmiczna praca załóg wszystkich fabryk wchodzących w skład Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski" w Poznaniu. Pracują także przewidzianym rytmem załogi fabryk lokomotyw i wagonów oraz silników agregatowych i trakcyjnych „HCP", w których w minionych dwóch dniach nastąpiły przerwy w produkcji.

KORESPONDENCI ZAGRANICZNI O SYTUACJI W POLSCE

Oto odpowiedzi zachodnich dziennikarzy na pytanie: Co by zrobiono w pana kraju w podobnej sytuacji, jaka jest teraz w Polsce?

Bengt Scotland — Radio Polonia: Proszę pana już pokazano, co trzeba robić w podobnej sytuacji. Pani **Thatcher** ma jedną metodę: prawo jest prawem. Jeżeli ktoś łamie prawo, czyli prawo do pracy, to ona otwiera drzwi siłą i wpuszcza na stanowiska pracy tych, którzy chcą pracować. A ci, którzy chcą pikietować, przeszkadzać, są usuwani.

Surender Kumar Bhutani — India Press Agency: Gdy sytuacja jest poważna obowiązkiem władzy jest interweniować i zapewnić obywatelom spokój. Tak, zgodnie z zasadą demokracji, postępujemy w naszym państwie. Sytuacja w Polsce staje się poważna, zatem władza nie powinna się od tego obowiązku uchylać.

Jukka Kiljunen — „Tiedonantaja", Finlandia: W moim kraju, taka sytuacja nie byłaby możliwa, to znaczy żeby nielegalne strajki tak długo trwały. Ale co by zrobiono? **Porządek by zrobiono.**

Zsolt Zsebesi — Węgry: Myślę, że każdy rząd ma obowiązek zapewnić spokój społeczny we własnym kraju i zabezpieczyć obywatelom normalne warunki do pracy. Myślę, że mój rząd postępowałby w myśl takiej zasady.

John Daniszewski — AP: W moim kraju w takiej sytuacji zainteresowani poszliby najpierw do sądu, bo tego typu sprawy rozstrzyga sąd. A wtedy strajki są zawieszone do decyzji sądu.

(PAP — opr. jz)

ogłoszenia ekspresowe

ATRAKCYJNA praca dla blacharzy pojazdowych. Ul. Poziomа 115, tel. 43-35-38.
g 3372-1

MIESZKANIE zdecydowanie — kupię. Tel. 46-43-79.
g 3438-1

„FIATA 127" (1982) — sprzedam. Tel. 332-36.
g 3429-1

PRZEDNIĄ szybę do „Wartburga" — kupię. Tel. 277-04.
g 3374-1

„FIATA 125p" 1500 i pług 2-skibowy — sprzedam. Antoni Skreczko, 19-122 Jasionówka, woj. białostockie.
g 3439-1

DOM siedlisko lub działkę nad jeziorem — kupię. Oferty 900311 Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38.
k 4001-0

ZGUBIONO portmonetkę z obrączką ślubną i dwoma pierścionkami. Uczciwego znalazcę czeka nagroda! Tel. 267-46.
g 3441-1

SPÓŁKA „SAWA"

utworzona przez
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku
oraz Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Sawa" w Warszawie

zatrudni

w zakładzie produkującym konfekcję w Białymstoku, ul. Kolejowa 14

- Zastępcę Dyrektora Spółki ds. Produkcji
- mistrzów
- brygadzistów
- brakarzy
- szwaczki
- pracowników innych zawodów związanych z produkcją konfekcji
- magazynierów i robotników magazynowych
- mechaników i elektryków
- portierów-rewidentów (kobiety)
- sprzątaczki
- księgową, księgową-kasjera
- płace — 2 osoby
- rozliczenie produkcji i ceny — 1 osoba
- specjalistę ds. kadrowych
- specjalistę ds. bhp i p.poż.

Proponujemy atrakcyjne warunki pracy i płacy.
INFORMACJI udziela Dyrektor Zakładu — Spółki „Sawa" ul. Kolejowa 4a telefon 513-511 wewn. 304.
k 4042-1

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Biuro Polityczne wyraziło głębokie zatroskanie utrzymującym się niedostatkiem różnych artykułów rynkowych, zagrożeniem warunków bytu niektórych grup społecznych, nieuzasadnionymi rzeczywistym wkładem pracy jaskrawymi nierównościami dochodów, a także realizowaną polityką cen i dochodów. Związane z nią były nadzieje na stworzenie warunków dla bardziej skutecznego funkcjonowania mechanizmów reformy. Podstawowe cele tej operacji nie zostały jednak osiągnięte. Wzrosły tendencje inflacyjne, pogorszyło się zaopatrzenie w artykuły konsumpcyjne.

Biuro Polityczne **krytycznie oceniło wyniki realizowanych działań gospodarczych. Podkreśliło, że obecna sytuacja wymaga konsekwentnego pogłębienia reform i śmiałego modyfikowania rozwiązań oraz usuwania tych, które okazały się wadliwe lub nieskuteczne.**

Za najpilniejsze zadanie Biuro Polityczne uznało przezwyciężenie zagrożenia warunków bytu ludności, poprawę zaopatrzenia rynku i zahamowanie inflacyjnej spirali. Przy tym niezadowolenie z istniejącego stanu może i powinno być wykorzystane dla bardziej zdecydowanego reformowania gospodarki, dla pomnażania majątku kraju, a nie jego uszczuplenia.

Niezbędne jest pilne przygotowanie pakietu działań doraźnych oraz programu konsolidacji gospodarki narodowej. Składać się one muszą w wyrazistą koncepcję przebudowy systemu jej funkcjonowania, w jasną, czytelną linię polityki społeczno-ekonomicznej.

Dalsze zmiany w gospodarce muszą być oparte na mocnym fundamencie najszerzej rozumianego porozumienia narodowego, na niezawodnym współdziałaniu z sojuszniczymi stronnictwami. Od dłuższego czasu władze PRL występują z ofertą patriotycznej koalicji sił proreformatorskich. Na VII Plenum KC PZPR ta oferta została potwierdzona i rozwinięta.

Będziemy śmiało iść dalej w tym kierunku. Linia porozumienia i reform jest niepodważalna. Widzimy ważną rolę na tej drodze Kościoła Rzymskokatolickiego, co potwierdził komunikat ze spotkania przewodniczącego Rady Państwa z prymasem Polski.

Biuro Polityczne **apeluje do wszystkich ludzi pracy o zrozumienie trudnej sytuacji kraju i gospodarki w przejściowym okresie reform, o wzmożenie troski o swoje zakłady pracy, o powierzony majątek narodowy.**

Zwraca się do związków zawodowych o energiczne i skuteczne podejmowanie spraw pracy i bytu swoich załóg.

Samorządy — wybierana w demokratycznym trybie reprezentacja załóg — mogą i powinny coraz efektywniej wpływać na lepsze funkcjonowanie przedsiębiorstw.

Reformatorskie przeobrażenia to ruch otwarty dla wszystkich, dla każdego pokolenia ludzi pracy. Młodzież, jej organizacje mają do spełnienia wielką rolę w dokonywanych zmianach. Powinny wykorzystywać wszystkie możliwości jakie reformy stwarzają. W działaniach, szczególnie społeczno-gospodarczych, partia liczy na doświadczenie i rozwagę weteranów pracy.

Organa kontroli, Inspekcja Robotniczo-Chłopska wspierane przez organizacje polityczne i społeczne, muszą bezkompromisowo zwalczać wszelkie zło, biurokrację, bezduszność, opieszałość i zaniedbania w podejściu do spraw obywateli.

Biuro Polityczne wyraziło szacunek i uznanie członkom partii i jej aktywowi, kadrze kierowniczej przedsiębiorstw milionom ludzi pracy, którzy zachowali i zachowują patriotyczną, obywatelską postawę w chwilach trudnych dla kraju.

Biuro Polityczne przyjęło tekst listu do wszystkich członków partii. Zobowiązano w nim instancje i organizacje partyjne, wszystkich członków partii do:

— przeciwdziałania próbom wywoływania nielegalnych strajków;

— dawania przykładu poczucia odpowiedzialności za stan własnych przedsiębiorstw i gospodarkę narodową jako całość, kierowanie się zasadami praworządności;

— obrony reform, zwalczania biurokracji, występowania w imieniu rzeczywistego interesu klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy;

— sygnalizowania oraz aktywnego udziału w rozwiązywaniu problemów będących źródłem napięć społecznych;

— współdziałania w podejmowaniu przedsięwzięć przywracających normalną sytuację w zakładach oraz spokój publiczny.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać — w najbliższym czasie — VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego.

(PAP)

W SKRÓCIE

ZMIANA NAZWY

Organizacja Wyzwolenia Palestyny postanowiła, że okupowany przez Izrael zachodni brzeg Jordanu będzie odtąd zwany brzegiem palestyńskim.

Decyzję tę podjęto w związku ze zrezygnowaniem Jordanii z zwierzchności nad zajętym bezprawnie przez Izrael w 1967 r. terytorium.

EPIDEMIA CHOLERY

W Indiach trwa nadal epidemia cholery. Sprzyjają jej wyjątkowo obfite w tym roku opady monsunowe, które kończą okres 6-letniej, najgorszej w tym stuleciu suszy. W Delhi zmarły dwie kolejne osoby. Liczba śmiertelnych ofiar cholery w stolicy Indii przekroczyła już 300.

POŻAR OPANOWANO

Po 6 dniach walki strażakom udało się w środę opanować pożar lasów na należącej do Balearów hiszpańskiej wyspie Ibiza. Ogień strawił około 300 hektarów wyspy słynącej z walorów turystycznych.

TRAGICZNY WYPADEK

We wtorek wieczorem na trasie kolejowej Berlin — Drezno wydarzył się tragiczny wypadek. Z pociągu jadącego z Wolgast do Karl-Marx-Stadt wypadła 12-letnia dziewczynka, podróżująca z rodzicami.

Dziewczynka wypadła w rejonie między Grossenhain — Weinboehla i poniosła śmierć na miejscu. Badane są okoliczności tej tragedii. Przeprowadzona natychmiast kontrola techniczna zamków drzwi wagonu, w którym jechała dziewczynka, wykazała, że funkcjonują one normalnie.

KOLEJNY ZAMACH

We wtorek wieczorem w centrum Belfastu eksplodowały dwie bomby. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Jak poinformowała policja północnoirlandzka, anonimowy rozmówca poinformował, że w centrum miasta znajduje się samochód z ukrytym w nim materiałem wybuchowym. Natychmiast rejon, w którym był zaparkowany samochód, został zablokowany. Eksperci armii brytyjskiej zdetonowali jeden materiał, po czym nastąpił wybuch drugiej bomby.

ŚMIERĆ W WODACH KANAŁU LA MANCHE

We wtorek podczas próby przepłynięcia Kanału La Manche utopiła się 20-letnia Brazylijka, **Renata Agondi.**

Straż Pożarna północnofrancuskiego miasta Calais podała, że brazylijska pływaczka opuściła wybrzeże angielskie w towarzystwie brytyjskiej szybkiej łodzi motorowej. Wkrótce po tym załoga ślizgacza straciła pływaczkę z oczu. Śmigłowiec lotnictwa brytyjskiego wykrył zwłoki wieczorem, w odległości pięciu mil morskich od wybrzeża francuskiego i przetransportował je do Calais.

EKSPLOZJA BOMBY

Bomba ukryta w furgonetce eksplodowała w środę rano w pobliżu Maghery, w północnoirlandzkim okręgu Londonderry. Dwóch policjantów przejeżdżających w pobliżu samochodem zostało rannych.

KRAKSA NA DRODZE

We wschodniej części Ugandy wydarzył się tragiczny wypadek drogowy, w wyniku którego 13 osób zostało zabitych, a 20 odniosło ciężkie obrażenia.

Ciężarówka wypełniona ludźmi jadąc nocą bez świateł uderzyła w boczny nasyp ziemny.

(opr. jz)

G. Bush prowadzi

Ciąg dalszy ze str. 1

pełnił błąd przy wyborze najbliższego współpracownika. 57 proc. respondentów popiera wybór **Lloyda Bentsena** na kandydata partii demokratycznej do wiceprezydentury, a przeciwko takiemu wyborowi opowiada się 22 proc.

Wyniki sondażu Gallupa świadczą, że 36 proc. Amerykanów stwierdza, że wybór Dana Quayle'a na kandydata do wiceprezydentury umocnił ich w przekonaniu, aby w czasie wyborów prezydenckich głosować na George'a Busha. Natomiast 33 proc. ankietowanych odpowiedziało, że nie będzie głosować na Busha właśnie z powodu wyboru 41-letniego Quayle'a na kandydata na wiceprezydenta USA.

(PAP)

Nagroda specjalna dla Jerzego Grygorczuka

Ciąg dalszy ze str. 1

— Jest to tors człowieka owinięty całunem. Praca wykonana w kamieniu.

— Jak trafił pan na ten plener?

— Wytypował mnie Związek Artystów Rzeźbiarzy. Będę nieskromny i powiem, że wpływ na to miał chyba zarówno złoty medal uzyskany przeze mnie na warszawskim Salonie Zimowym 88, jak też srebrny i brązowy na tych samych salonach w latach poprzednich.

Nasz związek od dawna prowadzi wymianę kulturalną z Bułgarią, a także Czechosłowacją, Węgrami i ZSRR. Zaprasza też zagranicznych artystów do nas — do Orońska.

— A sam plener, gdzie się odbywał?

— W Park Rosenec, 15 kilometrów od Burgas. Jest to miejscowość wypoczynkowa z mnóstwem domów wczasowych dla bułgarskich zakładów pracy. Mieliśmy do dyspozycji halę-pracownię rzeźbiarską i domki campingowe. Pracowaliśmy w kamieniu, jako że taki charakter miał ten plener.

Przez dwa miesiące, od 15 czerwca do 15 sierpnia br. tworzyliśmy własne artystyczne wizje.

— W jakim towarzystwie?

— Było czterech Bułgarów i pięciu gości: Azerbejdżanin z... Ałma-Aty, Irlandczyk, Holender Australijczyk i ja.

— Można się spodziewać, że reprezentowaliście różne style?

— Bułgarzy podejmowali tematykę tradycyjną, m.in. macierzyństwo. Nagrodzony Australijczyk reprezentował czysty konstruktywizm, pozostali — symbolizm. Holender posługując się nowoczesnymi narzędziami wykonał rzeźbę perfekcyjną. Myślę jednak, że praca ta estetycznie doskonała nie miała „ducha". Zabrakło w niej tego, czego można dokonać narzędziami, tak, tak, bardziej prymitywnymi. Komputery nie zastąpią rękodzieła.

— Bułgarzy wiedzą, co robią organizując u siebie międzynarodowe plenery, także malarskie.

— Spotkania rzeźbiarzy w Park Rosenec odbywają się od 1975 roku. Od tego czasu nazbierało się już sporo prac wykonanych przez grono artystów z całego świata. Usytuowane są one w parku w Burgas.

A poza tym te plenery to przecież wymiana doświadczeń, podglądanie technologii, stylów. Korzystają z tego i oni i my.

— Jakie są Pana najbliższe plany?

— Przygotowuję indywidualną wystawę moich prac, która odbędzie się w czerwcu przyszłego roku w Krakowie.

— Dziękuję za rozmowę i gratuluję nagrody!

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Piłka jest okrągła...

Parę godzin przed rozpoczęciem meczu piłkarskiego reprezentacji Polski i Bułgarii w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie władz Białostocczyzny z kierownictwem PZPN i działaczami bułgarskimi. Przy herbacie dyskutowano o wszystkich prawie problemach tej najpopularniejszej dyscypliny sportu. Ze strony gości padło wiele komplementów pod adresem Jagiellonii i ich kibiców. Gospodarze zaś mówili o swych nadziejach związanych z grą reprezentacji.

Nikt, niestety, nie chciał podać wyniku zbliżającego się meczu. Wszyscy z nadzieją patrzyli na **Kazimierza Górskiego,** z którego wzroku nic nie można było wyczytać.

W przedmeczu w Urzędzie Wojewódzkim uczestniczyli m.in.: przewodniczący WRN — prof. **Marian Szamatowicz,** wojewoda — **Marian Gała,** prezes PZPN — płk **Zbigniew Jabłoński,** trener reprezentacji Bułgarii — **Borys Angełow.**

(rb)

Gdyby mecz trwał 81 minut...

Ciąg dalszy ze str. 1

Po zmianie boisk już w 5 minucie Jordanow zmusił do maksymalnego wysiłku Wandzika. Przy obronie tej bramki wykazał on wysoką klasę. Potem gra się nieco wyrównała, ale agresywnie grający Polacy cały czas zagrażali Michajłowowi. Wkrótce dwukrotnie musiał jednak wyciągać piłkę z bramki po strzałach Furtoka i Rudego. Rezultat 3:0 przyjęty został owacjami na trybunie. Rozległy się okrzyki brawo Łazarek i Jagiellonia. To ostatnie skandowanie było adresowane do białostockich piłkarzy z myślą chyba, aby tak grali w przyszłych meczach ligowych.

Po zmianie Wdowczyka na Ciska i zejściu z płyty Matysika, na miejsce którego wszedł Ziober, obrona nasza zaczęła popełniać błędy. Być może została uśpiona wysokim prowadzeniem. I stało się. Dwie kolejne bramki zdobyli goście. Gdyby mecz zakończył się w 81 minucie, to byłby piękny wynik.

Trener **Wojciech Łazarek** był zadowolony z gry swoich podopiecznych. Podkreślił wolę walki, szybkość i momentami ciekawe akcje. Będzie jeszcze musiał wzmocnić siłę ataku. Chce, aby w najbliższym meczu z NRD wystąpił Smolarek.

Trener **Borys Angełow** stwierdził, że jego zespół przyjechał osłabiony przede wszystkim Sirakowem, który na co dzień występuje w Real Saragossa. Pozatem pozostawił w Sofii (kontuzje) dwóch stoperów. To było powodem, że tak szybko padły dwie bramki. Wynik 3:2 uważa za korzystny, bowiem mogło być 3:0.

(let)

Ujęto sprawców zabójstwa doc. Jana Strzeleckiego

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, w wyniku zakrojonych na szeroką skalę, intensywnych działań milicji w sprawie bandyckiego napadu na docenta **Jana Strzeleckiego** (jaki miał miejsce 30 czerwca br.), funkcjonariusze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych zatrzymali trzech mężczyzn z województwa płockiego, czasowo przebywających w Warszawie. Na podstawie dotychczasowych ustaleń i sprawdzeń alibi zatrzymanych, ustalono, iż są oni sprawcami przestępstwa.

Już w obecnym stanie sprawy można potwierdzić wyłącznie kryminalny charakter czynu o motywie rabunkowym. Przekreśla to wszelkie insynuacje i spekulacje o politycznym podłożu przestępstwa oraz pomawianie funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych o związek z tym zdarzeniem.

Ze względu na dobro śledztwa dalsze okoliczności związane z przestępstwem, zostaną podane do wiadomości publicznej w późniejszym terminie. (PAP)

Doniesienia agencyjne

JUNIORZY TEŻ 3:2

W rozegranym 24 bm. w Ostrołęce międzypaństwowym meczu piłkarskim juniorów, reprezentacja Polski pokonała Rumunię 3:2 (1:1).

Bramki dla Polski zdobyli: **Grzegorz Pyc** — 2 (27 min. z karnego i 65 min.) oraz **Tomasz Wieszczycki** (89 min.).

BIAŁOSTOCCY STRAŻACY NA TRZECIM MIEJSCU

W drugim dniu VII mistrzostw Polski w sportach pożarniczych rozpoczęli rywalizację strażacy-ochotnicy. W sztafecie 7X50 m z przeszkodami triumfowali reprezentanci Opola — 56,29 sek. Kolejne miejsca zajęli: 2 Toruń — 58,73, 3. Białystok — 58,88.

NASI W CZOŁÓWCE MP

Na torze wodnym Brdy Ujściu w Bydgoszczy trwają 50 mistrzostwa Polski w kajakach. Oto niektóre wyniki finałów z udziałem zawodników z naszego regionu: K-1 500 m kobiet: 1. **Izabela Dylewska** (Świt Nowy Dwór) — 1.56,24, 2. **Bożena Książek** (Węgoria Węgorzewo) — 2.02,93.

K-2 1000 m mężczyzn: 1. **Wojciech Florczak, Krzysztof Pannelier** (Sokół Ostróda) — 3.22,92. 4. **Robert Pietrzak, Mirosław Mikołajewicz** (Węgoria) — 3.27,00.

C-2 1000 m mężczyźni: 1. **Marek Łbik** (Warta Poznań) i **Marek Dopierała** (Górnik Czechowice) — 3.44,14, 5. **Wojciech Wasilewski, Marek Darkowski** (Cresovia Białystok) — 3.56,46.

PIASECKI W FINALE!

Lech Piasecki zakwalifikował się do finału wyścigu zawodowców na 5 km na dochodzenie, na odbywających się w Gandawie kolarskich mistrzostwach świata w konkurencjach torowych. Polak pokonał **Jespera Worre** (Dania) i o złoty medal zmierzy się z **Tony Doyle** (W. Brytania).

ZAWAROW W JUVENTUSIE!

Jak poinformowano w Turynie, radziecki piłkarz **Aleksander Zawarow** podpisał trzyletni kontrakt z Juventusem. Zawarow (Dynamo Kijów), jak pisze agencja Reutera, rozpocznie grę w nowym klubie 9 października. Bliższych szczegółów kontraktu — agencje nie podają.

27-letni Zawarow będzie pierwszym radzieckim piłkarzem, który wystąpi we włoskim klubie. W Juventusie, prócz Zawarowa i po odejściu Walijczyka **Iana Rusha** do Liverpoolu, z zagranicznych piłkarzy grać będą Duńczyk **Michael Laudrup** i Portugalczyk **Rui Barros.**

DASAJEW W TOTTENHAMIE?

Trener Tottenhamu **Terry Vanables** ma zamiar nakłonić do gry w tym klubie bramkarza reprezentacji ZSRR **Rinata Dasajewa,** który otrzymał zgodę radzieckich władz piłkarskich na podpisanie zagranicznego kontraktu. Negocjacje na temat szczegółów kontraktu trwają.

26 MLN ZŁ ZA J. SOKOŁOWSKIEGO

Sfinalizowany został transfer piłkarza Pogoni Szczecin — **Jerzego Sokołowskiego,** do II-ligowego Piasta Nowa Ruda. Podpisana umowa opiewa na kwotę 26 mln złotych.

(opr. jz)

Bomba w samolocie

Ciąg dalszy ze str. 1

lazła tekturowe pudełko wypełnione metalowymi przedmiotami. Kobiety przekazały pudełko milicji, gdzie okazało się, że znajduje się w nim materiał wybuchowy.

Wezwani saperzy rozbroili niebezpieczny ładunek. Strzałka mechanizmu zegarowego była nastawiona na godzinę 10.00. Wybuch miał nastąpić 35 minut przed lądowaniem samolotu. Mechanizm jednak nie zadziałał.

Przeszukanie przeprowadzone w domu i garażu pasażerki w Kijowie wykazało, że znajdowały się tam przedmioty użyte do skonstruowania i zapakowania materiału wybuchowego. Okazało się też, że mąż pasażerki dowiedziawszy się o szczęśliwym lądowaniu żony i córki w Kujbyszewie próbował zatrzeć wszelkie ślady.

Z wstępnego śledztwa wynika, że konstruktorem bomby zegarowej był mąż pasażerki, były pułkownik armii radzieckiej, obecnie inżynier zatrudniony w jednym z kijowskich przedsiębiorstw. Bada się przyczyny awarii mechanizmu zegarowego, który miał zdetonować bardzo silny ładunek wybuchowy. Wszczęto śledztwo dla wyjaśnienia tej dramatycznej sprawy. (PAP)

Celnicy kontra pseudoturyści

Ciąg dalszy ze str. 1

wej, 65 obrusów, 60 frotowych ręczników oraz ok. 80 kg żywności. Nikt z uczestników nie przyznał się do wywozu tych rzeczy, wobec czego cały handlowy transport został zatrzymany na granicy, a pseudoturyści bez nadbagażu wyruszyli w dalszą podróż. Wśród osób nielegalnie wywożących i przywożących rozmaite towary są również ludzie posiadający pokaźny majątek. Polskie władze celne zostały poinformowane przez ich radzieckiego odpowiednika o zatrzymaniu 1 bm. na przejściu granicznym Medyka — Szeginie **Ryszarda M. z Łodzi, właściciela tartaku, który wyjeżdżając wraz z rodziną do Bułgarii przemycał 170 zegarków elektronicznych o wartości ok. 700 tys. zł. Strona radziecka oceniła ich wartość na 12 tys. rubli i na poczet kary celnej zajęła samochód polonez wraz z przyczepą kempingową o łącznej wartości przeszło 3 mln zł.**

Wśród osób zatrzymywanych na granicy przez polskich celników są również turyści z wielu krajów. W Urzędzie Celnym w Terespolu wszczęto sprawę karno-skarbową **przeciwko obywatelowi wietnamskiemu, słuchaczowi Uniwersytetu Łódzkiego, który wywoził w nadmiarze chustki, staniki, podomki, zamki błyskawiczne i lekarstwa o łącznej wartości 550 tys. zł. Lekarstwa ukrył w pluszowym misiu i oponach rowerowych składaka.**

Jak już informowaliśmy od 1 czerwca weszły w życie zliberalizowane polskie przepisy celne. Nie wpłynęły one na zmniejszenie się prób nielegalnego wywozu towarów i środków płatniczych. Tylko w czerwcu br. polskie władze celne zatrzymały przedmioty o łącznej wartości ok. 151 mln zł, z tego m.in. zagranicznych środków dewizowych za ponad 40 mln zł (licząc po cenach oficjalnych) oraz złota o wartości 13,5 mln zł, srebra za ok. 1,5 mln zł. (PAP)

TOTO-LOTEK

EKSPRES LOTEK
10, 18, 32, 35, 36

SUPER LOTEK
10, 23, 25, 28, 37, 39, 41

37 milionów kroków

Anglik **J. Meagan** jest pierwszym człowiekiem, który przemierzył pieszo kontynent amerykański z południa na północ. Przeszedł 35.213 km, pokonując trasę od Ziemi Ognistej do arktycznego wybrzeża Alaski.

Specjaliści obliczyli, że Meagan maszerując przez 7 lat zrobił 37 mln kroków. Ustanowił rekord czasu trwania pieszej wędrówki i jej zasięgu. Rezultaty i nazwisko rekordzisty wpisano do Księgi Guinnessa.

Jedziesz — nie pij!

Zza kierownicy samochodu usiłuje wygramolić się kierowca. Coś tam bełkocze. Z ledwością utrzymuje się na nogach. Nie dociera do niego świadomość tego co przed chwilą stało się na skrzyżowaniu. Dwa rozbite pojazdy, dwa ciała leżące nieruchomo na jezdni. Wokół pełno szkła, kawałków blachy...

Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego WUSW w Białymstoku zdążyli — niestety — przyzwyczaić się do takich widoków. W ciągu siedmiu miesięcy i do połowy sierpnia br. na szosach i drogach województwa wydarzyło się **ponad siedemdziesiąt wypadków spowodowanych przez kierowców samochodów i motocykli oraz przechodniów będących w stanie nietrzeźwym.** W tych tragicznych zdarzeniach **śmierć poniosło czterdzieści osób a 79** — na skutek odniesionych obrażeń — **należało umieścić w szpitalu** gdzie przebywały nie krócej niż miesiąc. Niektórzy wrócili do domu już jako kalecy.

Niewiele pomagają apele do rozwagi i rozsądku, ostrzeżenia przed skutkami i grożącymi konsekwencjami. Z sobotnio-niedzielnych wyjazdów do rodzin czy na weekend jakże często wraca się „na dwu gazach".

Wytworzyła się niepokojąca tolerancja dla faktu, że na przyjęciu pije kierowca niewiele mniej albo tyleż samo co pozostali goście. Całe podchmielone towarzystwo wsiada potem do samochodu. Otrzeźwienie następuje zbyt późno, gdy skutki są już nieodwracalne.

To są sytuacje nazwijmy prywatne. Ale nie brak również i służbowych. Wyjazdy służbowe na skutek braku kontroli i nadzoru, tolerancji przełożonych, są połączone niejednokrotnie z libacją alkoholową.

14 lipca br. na trasie Korycin—Sokółka, we wsi **Bogusze**, kierowca samochodu Fiat 126p należącego do **Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Sokółce**, na łuku drogi zjechał na pobocze i uderzył w przydrożne drzewo. Dwaj **pasażerowie — pracownicy UPT ponieśli śmierć na miejscu.** Cała trójka była w stanie nietrzeźwym (u kierowcy stwierdzono 2,03 promille alkoholu we krwi). W samochodzie znaleziono butelki po winie i piwie. Kierowcy, który obecnie znajduje się w areszcie, grozi kara pozbawienia wolności do lat dziesięciu. Ale najsurowszy wyrok nie zwróci życia ofiarom wypadku.

Nawet jeden kieliszek wódki, nawet jedna butelka piwa powodują, że kierowca ma opóźniony refleks, że wówczas droga hamowania staje się dwukrotnie dłuższa. A gdy tych kieliszków lub piw jest więcej: dwa, trzy, cztery... (h)

Mniej urzędów więcej kompetencji

Do tej pory urzędy wojewódzkie w całym kraju miały jednakową strukturę. Liczyły tyle samo takich samych wydziałów, którymi kierowało tyle samo dyrektorów i ich zastępców. Fakt, że jeden region był bardziej rolniczy, drugi — przemysłowy nie miał tu żadnego znaczenia. W Katowicach czy Suwałkach musiały być te same wydziały z tymi samymi kompetencjami. Pewną, niespotykaną dotąd, swobodę w reformie administracji terenowej wprowadziło dopiero zarządzenie Rady Ministrów z 1987 roku. Zgodnie z nim, wojewodowie uzyskali możliwość dostosowania struktury organizacyjnej urzędów do lokalnych potrzeb. Projekty zmienionych statutów urzędów musiały jednak być zatwierdzone przez prezesa Rady Ministrów i zaopiniowane przez prezydia WRN.

Przebudowa w urzędach

NOWE DOKUMENTY, opracowane w UW w **Białymstoku** i **Łomży**, otrzymały akceptację RM w czerwcu i lipcu br., natomiast projekt statutu UW w **Suwałkach** czeka jeszcze na zatwierdzenie. Zatem zmiany strukturalne w Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach będą mogły być wprowadzone dopiero od 1 października br., w Białymstoku — także, natomiast łomżyńska wojewódzka administracja — jak informujemy poniżej — pracuje według nowych zasad już od 20 sierpnia.

Jaki jest cel zmian i na czym one polegają? Współczesna sytuacja społeczno-polityczna kraju wymaga skuteczniejszej pracy administracji. II etap reformy gospodarczej, nowe uprawnienia, wynikające ze znowelizowanej ustawy o systemie rad narodowych, dyktują konieczność odbiurokratyzowania wielu czynności, zwiększenia przedsiębiorczości, odejścia od nakazów i zakazów. Urzędy administracji państwowej, jako organa zarządzające, realizujące uchwały rad narodowych, a jednocześnie sprawujące funkcję przedstawiciela rządu na swoim terenie, powinny szybciej i sprawniej wywiązywać się ze swoich zadań. **Takie właśnie intencje przyświecają wprowadzanym zmianom strukturalnym, które polegają na zmniejszeniu liczby wydziałów, co w praktyce równa się łączeniu dotychczas istniejących komórek i takim skomasowaniu w nich zadań, by mogły być znacznie bardziej przygotowane do kompleksowego rozwiązywania problemów.** O ilości wydziałów i ich strukturze decydują lokalne potrzeby. Dla przykładu w statucie białostockiego UW wyodrębniono Wydział Zatrudnienia, natomiast w suwalskim projekcie — nie (jego obowiązki przejęły m.in. Wydział Zdrowia i Wojewódzka Komisja Planowania). W Białostockiem, jako regionie o bardziej rozwiniętym przemyśle, musi istnieć skuteczna forma pośrednictwa pracy, potrzebne jest też współdziałanie z uczelniami kształcącymi fachowców.

W sumie w białostockim UW z dotychczasowych 27 wydziałów (Wydział Organizacyjny połączono z Prawnym już w roku ubiegłym) pozostawiono 19. Doliczyć do nich należy jeszcze cztery funkcjonujące przy Urzędzie jednostki specjalistyczne: Biuro WRN, Sekretariat Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych i Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej. W Suwałkach będzie podobnie. Z 28 wydziałów pozostanie 19. Tym samym zmniejszy się liczba stanowisk kierowniczych — w Suwałkach o jedną trzecią. W Białymstoku — w sumie — ilość pracowników zmaleje o 66, a w Łomży — o 38. Etaty te w związku z decentralizacją uprawnień przekazane zostaną urzędom stopnia podstawowego. Wszyscy zredukowani pracownicy otrzymają od wojewodów propozycje nowych stanowisk, dyrektorzy dotychczasowych wydziałów i ich zastępcy, jako fachowcy, z pewnością — samodzielnych. Wydaje się, że operacja ta nie powinna przebiegać zbyt boleśnie, bowiem we wszystkich urzędach istniały wakaty. Z miejscami do pracy nie będzie więc kłopotów, chociaż w niektórych wypadkach zapewne ucierpi ambicja własna.

W wyniku reorganizacji powstaną silne komórki strukturalne, zdolne sprostać zadaniom, jakie nowa ustawa o systemie rad narodowych postawi przed nimi od stycznia przyszłego roku. Struktura białostockiego UW — ocenia **Romuald Dzierżyński**, dyrektor Wydziału Organizacyjno-Prawnego — przy drobnych korektach wytrzyma kilka dobrych lat, jest bowiem otwarta na przyjęcie zadań i kompetencji, o których dziś się mówi, a których szczegóły nie są jeszcze zbyt dobrze znane. Dotyczy to własności komunalnej czy też zdecentralizowanych uprawnień, co do których decyzje zapadają często z dnia na dzień.

Dla zilustrowania sensu i celu zmian posłużmy się kilkoma przykładami. Otóż ogólna zasada polega na grupowaniu zadań w pewne bloki, przypisane jednemu wydziałowi. I tak powstaje nowy **Wydział Budownictwa i Inwestycji. Zajmować się on będzie wszystkimi budowanymi obiektami (także infrastrukturą techniczną) — zarówno indywidualnymi jak też państwowymi, bez względu na to czy są to inwestycje wojewódzkie czy centralne.** Będzie on także gestorem i koordynatorem prac. Natomiast **Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego zajmie się** — jak wskazuje nazwa — **planowaniem przestrzennym, architektura i nadzorem budowlanym.** Cel zmian w tym wypadku: taka koordynacja działań, żeby miasta nie były wiecznie rozkopane.

Nowy **Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami poza typowymi sprawami geodezyjnymi decydować będzie o obrocie ziemią niezależnie od tego z jakiego tytułu:** z powodu wykupu, wywłaszczenia, czy przekazania za rentę. Niektóre kompetencje przejmie więc z obecnego Wydziału Rolnictwa.

Wydziałowi Komunikacji podlegać będą zarówno drogi jak i ulice, chociaż te drugie należą dziś do Wydziału Gospodarki Komunalnej. Dotychczasowe trzy wydziały: **Organizacyjno-Prawny, Kadr i Kontroli** połączone zostaną wspólną nazwą w jedną komórkę, która **zajmując się m. in. organizowaniem pracy biurowej, będzie miała za zadanie zapewnienie sprawnego funkcjonowania Urzędu, a także administracji całego województwa.** Dyrektor tego Wydziału będzie jednocześnie dyrektorem Urzędu, czyli osobą odpowiedzialną za sprawy organizacyjne, politykę kadrową, gospodarowanie etatami, kontrolę. Nadanie mu tej rangi wynika z docenienia sprawnego funkcjonowania administracji.

Nowy **Wydział do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej przejmie zadania koordynacji spraw dotyczących ludzi młodych.** Zarówno w Białymstoku jak i w Suwałkach **utworzone zostanie stanowisko do spraw informatyki.** Bez komputeryzacji nie ma przyszłości. Liczydła i kartoteki już w urzędach nie wystarczają.

Po zakończonych już pracach nad statutami UW trwają przygotowania do ustalenia regulaminów, określających jakimi drogami zmierzać do wyznaczonego celu, czyli skuteczniejszego działania i sprawniejszej obsługi interesantów. Czy cel zostanie osiągnięty — zobaczymy. Admini-

Ciąg dalszy na str. 4

Kłótnia niezgody

W **Łubiance** (gm. Janów) w początkach czerwca tego roku przeprowadzono melioracje. Na łące gospodarza z tej wsi, **Edmunda Hościłowicza** wykonano też prace, ale — jak uważa rolnik — nie do końca. Projektant zapomniał chyba o tym, że należało wybudować przez rów przejazd dla sprzętu, a dla krów — przejście na drugą stronę łąki. Od tego czasu bydło trzeba przepędzać okrężną drogą długości około kilometra.

Te uciążliwości jako skutek prac melioracyjnych dają się mocno we znaki. Nic dziwnego, że gospodarz usiłował dochodzić swego w urzędach, komitetach i białostockim WZIR. Na próżno. Inspektor nadzoru inwestycji melioracyjnej zasugerował panu Hościłowiczowi, aby komitet partii zrobił przejazd. Dowcip jest wątpliwej jakości, ponieważ decyzje w tej sprawie zależą od kogo innego. Z dotychczasowego przebiegu załatwiania skargi widać, jak niepoważnie traktuje się kłopoty rolnika. (lk)

Słuszne sprawy — załatwione

JUŻ DRUGI ROK sekretarze i członkowie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku ,odwiedzając gminy i zakłady pracy, przyjmują interesantów. Na początku sierpnia br. można było z nimi rozmawiać w siedzibach siedmiu gmin oraz w Białymstoku, gdzie w Komitecie Wojewódzkim partii skarg i wniosków słuchał I sekretarz KW — **Włodzimierz Kołodziejuk**, a w „Unitrze-Biazet" — I sekretarz KM, **Józef Kowalczyk.**

Tego dnia dyżurujących odwiedziło 59 osób. Zgłosiły one 76 problemów. Najwięcej spraw dotyczyło zagadnień rolnych. Ponieważ był to okres żniw, skarżono się na pracę maszyn SKR-owskich, ale wiele mówiono też o melioracjach.

I sekretarz KW — **Włodzimierz Kołodziejuk** przyjął 8 interesantów. Dla wyjaśnienia dwu zgłoszonych przez nich spraw postanowiono powołać komisje, które stwierdzą, czy pozwolenie na wznoszenie budynku gospodarczego może być wydane, a także czy planowana w Łapach inwestycja rzeczywiście będzie uciążliwa dla mieszkańców.

Na podstawie danych z poprzednich, lutowych, dyżurów członków Egzekutywy można wnosić, że wszystkie zasadne problemy zostały załatwione po myśli interesantów. Z 96 zgłoszonych wtedy spraw 29 doczekało się pomyślnego finału, a w trakcie załatwiania jest 39.

Forma wyjazdowej pracy Egzekutywy cieszy się powodzeniem. Mimo pilnych prac żniwnych, frekwencja interesantów dopisywała. (ib)



Trudno doszukać się w Kazaniu odrębnego miasteczka akademickiego czy też ośrodka dydaktycznego skoncentrowanego tak, jak choćby widoczne na zdjęciu centrum handlowo - usługowe. Ten ostatni kompleks ma jednak stosunkowo niedługą historię, w przeciwieństwie do instytutów, których rozwój przez wiele dziesiątków lat wymagał inwestycji rozlokowanych na dostępnych wówczas terenach, w różnych częściach milionowego miasta.

Kazańska szkoła akupunktury

STOLICA Tatarskiej Autonomicznej SRR — Kazań, jest miastem wielu wyższych uczelni, na których studiuje około stu tysięcy osób. Najbardziej znany jest uniwersytet, gdzie rozpoczął swą rewolucyjną działalność Włodzimierz Iljicz Lenin, a którego mury do dziś opuściły setki naukowców i pedagogów znanych w Związku Radzieckim i daleko poza granicami kraju. Ponadto działa dziesięć instytutów i 30 średnich szkół technicznych. Każda z tych placówek ma niebagatelny dorobek dydaktyczny i badawczy.

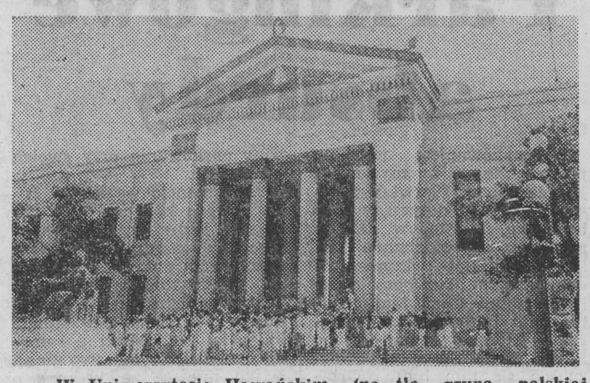
Na szczególną uwagę zasługują prace około dwustu lekarzy, absolwentów uczelni medycznej. W ramach zorganizowanych form dokształcania mieli okazję kontaktu z akupunkturą i kontynuują te zainteresowania do dziś.

Naczelny lekarz sanatorium-profilaktorium w Matiuszynie — **Irszat Chajrutdinow Leffułowicz** już kilkanaście lat para się tą metodą terapii. Pacjenci, którzy zdecydowali się poddać serii zabiegów potwierdzają ich skuteczność. „Igłoczki" we wprawnych rękach potrafią zdziałać cuda, począwszy od stosunkowo prostego przypadku odzwyczajania od palenia papierosów.

Kazańska szkoła akupunktury (bo mówi się już o szkole — jednym z pięciu tego typu ośrodków w ZSRR obok Leningradu, Kijowa i innych) nie pozostaje w izolacji od najnowszych zdobyczy wiedzy. Regularne kontakty z chińskimi i zachodnioeuropejskimi twórcami oraz entuzjastami tej gałęzi medycyny sprzyjają wymianie doświadczeń. Owocują też postępem w efektach terapii oraz powiększaniu zasięgu jej zastosowań. Wszak jest to dziedzina kryjąca wciąż wiele tajemnic i połączenie międzynarodowych wysiłków w ich odkrywaniu wydaje się nieodzowne.

Tekst i fot. ANDRZEJ POLAKOWSKI

Z Białegostoku na Kubę



W Uniwersytecie Hawańskim (na tle grupa polskiej młodzieży) studiuje młodzież prawie z całego świata.

Nie tylko Wyspa Młodości

DUŻE WRAŻENIE zrobiła na nas Wyspa Młodości. Do 1978 roku nazywała się Isla de Pinos. Po nieudanym ataku na koszary Moncada 26 lipca 1953 roku na niej właśnie uwięziony został **Fidel Castro** wraz z najbliższymi towarzyszami. Mimo pozbawienia go, w ramach więziennych rygorów, światła, napisał tam słynną mowę obrończą „Historia mnie uniewinni", wygłoszoną podczas procesu kilka miesięcy później.

Obecnie więzienie to jest swoistym muzeum, a wyspa — jak sama nazwa wskazuje — oddana została we władanie młodzieży. Jest to jedyna gmina (municipies) nie podległa władzom żadnej prowincji, lecz bezpośrednio rządowi centralnemu. Specjalny status tego obszaru przejawia się również w podwyższonych normach kartkowych.

Średnia wieku mieszkańców wynosi zaledwie 28 lat. Młodzi ludzie uczą się tam i pracują. Jest to po prostu wielki kombinat czy raczej wspólnota szkolno-rolnicza z tendencjami do samowystarczalności. Połączenie z lądem zapewniają statki i wodoloty. Te ostatnie pokonują cieśninę oddzielającą Wyspę Młodości od Kuby w ciągu 2 godzin.

Kraj jest bardzo biedny i to — niestety — widać na każdym kroku. Szczególnie niski standard życia jest na wsi, gdzie dominują fermy państwowe. W niezbyt już licznych gospodarstwach indywidualnych jest jeszcze gorzej. Często spotyka się niewielkie drewniane chatki kryte trzciną lub liśćmi palmowymi. Tu i ówdzie zauważyć można orkę przy pomocy wołów. Bardzo popularne są konie, będące jednym z głównych środków transportu i lokomocji.

Przygnębiająco, choć dla Europejczyka również i malowniczo wyglądają miasta. Są mocno zaniedbane, z odrapanymi, niejednokrotnie chyląc ymi się ku upadkowi domami. Od lat nie były remontowane — brakuje farby, cementu i mnóstwa innych materiałów budowlanych — a w tamtym klimacie erozja i korozja postępuje bardzo szybko.

Rzecz charakterystyczna, że tylko nieliczne budynki posiadają szyby. Okna przesłonięte są jedynie drewnianymi żaluzjami. Wynika to z tego, że zdecydowana większość domów nie ma klimatyzacji, co w klimacie podzwrotnikowym czyni zbędnym szklenie okien.

Na Kubie nie spotyka się ulicznych koszy na śmieci. Czasem można zobaczyć osobę nadziewającą na szpikulec jakieś papiery, ale głównym pomocnikiem tamtejszych służb komunalnych jest ulewny, tropikalny deszcz.

Ulice są wyraźnie inne niż nasze. Gwar ludzki jest jak by spokojniejszy, bardziej bazarowy. Nie czuje się pośpiechu tak specyficznego dla europejskich miast. Ludzie często przystają, rozmawiają ze sobą, chłopcy „psykają" na dziewczęta, co wcale nie jest obraźliwe, a stanowi dowód uznania dla kobiecej urody.

Kubańczycy mają ogromne kłopoty mieszkaniowe. W jednym pokoju na niewielkiej powierzchni gnieździ się po kilka pokoleń. Nic więc dziwnego, że mieszkania traktowane są przede wszystkim jak sypialnie. Po pracy i po obiedzie całe rodziny wylegają na ulice. Idą na spacer do parku, odwiedzają kina, amfiteatry, których jest tam bardzo dużo. Na świeżym powietrzu Kubańczycy spędzają czas nieraz do późnych godzin wieczornych. Nawet o północy można spotkać matki spacerujące z dziećmi śpiącymi na ramieniu.

Jakkolwiek przesadą byłoby stwierdzenie, że ubiory Kubańczyków są zuniformizowane, to jednak dość często widzi się ludzi bardzo podobnie ubranych. Jest to jeden z efektów ogromnej słabości ekonomicznej kraju i systemu kartkowego obejmującego rozdzielnictwo niemal wszystkich artykułów spożywczych, używek i ponad 60 produktów przemysłowych, w tym tak podstawowych jak buty, spodnie, koszule czy tkaniny. Ludzie jednak sobie radzą, starają się przełamać ubogą ofertę handlu. Widok młodzieńca paradującego w dżinsach i koszulce z Kaczorem Donaldem albo jakimś angielskim napisem wcale nie jest rzadkością. A takich strojów nie kupi się w zwyczajnych sklepach.

Wszystko to, co jest na kartkach — w przeliczeniu na jeden miesiąc — można wykupić za mniej więcej jedną trzecią przeciętnej pensji obliczanej na 180—200 peso. Resztę przeznacza się na rozrywkę i zakupy po cztero- a nawet ośmiokrotnie wyższych cenach komercyjnych; jeśli poszukiwany towar akurat jest w sprzedaży i jeśli wystarczy cierpliwości i samozaparcia, aby oszczędzić stosowną sumę. Względnie tani jest na przykład czarno-biały telewizor — kosztuje trzy przeciętne pensje. Urządzenia tego pozbawiona jest więc tylko co piąta rodzina. Gorzej jest z lodówkami, które w gorącym klimacie są wręcz niezbędne. Posiada je niewiele więcej niż połowa rodzin. Niemal wszystkie towary niespożywcze pochodzą z importu, głównie ze Związku Radzieckiego.

Mimo ogromnych trudności, całkiem dobrze udało się zrealizować program rozwoju bezpłatnej opieki zdrowotnej. Na tę dziedzinę państwo przeznacza mnóstwo pieniędzy. Na przykład w zwiedzanej przez nas klinice imienia Hermanos Ameijeira widzieliśmy aparaturę japońską i nieco radzieckiej.

Podstawowy system ochrony zdrowia opiera się na idei lekarza domowego, mającego pod opieką najczęściej kilkadziesiąt rodzin zamieszkałych na zwartym obszarze. I to właśnie lekarz przychodzi do pacjenta, a nie odwrotnie.

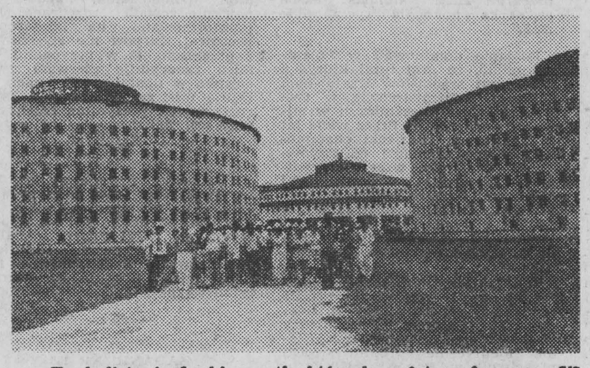
Jeśli przypadek jest bardziej skomplikowany, pacjent trafia do szpitalika powiatowego, później do prowincjonalnego, a jeśli i tam nie potrafią mu pomóc, odwożony jest do kliniki centralnej w Hawanie.

Malejące wskaźniki umieralności niemowląt i rosnąca przeciętna długość życia kubańczyków świadczą o tym, że to, co w ciągu 30 lat zrobiono w służbie zdrowia godne jest najwyższej pochwały.

Podejrzewam, że nasza została w tyle. Ale też i medycy (podobnie zresztą jak inżynierowie i inni wykształceni specjaliści) zarabiają stosunkowo dużo. Pensje lekarzy zaczynają się od 350 peso (stażysta), a to niemal dwa razy więcej niż średnia krajowa!

Notował:

K. OCHRYMIUK



Te koliste budynki, na tle których sfotografowano VI Brygadę Młodzieży Polskiej im. Karola Roloffa Miałowskiego mieszczą teraz muzeum, ale przed rewolucją znajdowało się tu ciężkie więzienie, w którym po ataku na koszary Moncada siedział również Fidel Castro.

Listy do redakcji

W podzięce

Powiadają, iż krew jest darem życia. To prawda. Przekonałam się o tym niedawno, kiedy moja mama, Joanna Wejs, w krytycznym momencie potrzebowała tego naturalnego leku. Ponieważ zapasy w stacji krwiodawstwa były szczupłe, z pomocą pospieszyli funkcjonariusze WUSW i ZOMO. Bez wahania zdecydowali się na tak szczodry dar, udowadniając zarazem prawdziwie ludzki odruch. Serdeczne im za to dzięki! Także w imieniu jeszcze dwóch pacjentek z Kliniki Chorób Zakaźnych w Dojlidach, które znalazły się w takiej samej sytuacji jak moja mama.

VIOLETTA WEJS
Białystok

Po wielu latach...

...postanowiłem spędzić urlop w rodzinnym Giżycku. Pochodzę z tych stron. Pamiętam, ile ambicji było u miejscowych władz i społeczeństwa, aby miasto stało się atrakcyjnym ośrodkiem turystyczno - wypoczynkowym. Przebąkiwano nawet o letniej stolicy Polski! Jak ta stolica dziś wygląda?

Już dworzec PKP zrobił na mnie okropne wrażenie. Czarne, obdrapane ściany budynku głównego, oberwane rynny, wokół chwasty. Obok, jak na ironię, hasło w dawnym stylu — też na brudnej i przegiętej planszy. Przystań Żeglugi Mazurskiej, będąca ongiś wizytówką, dziś obraz nędzy i rozpaczy. Cuchnąca woda! Tu i ówdzie ryby pływające do góry brzuchami. Kąpielisko zamknięte. Nabrzeża betonowe, wzniesione społecznym sumptem i wysiłkiem (nakładu państwowego nie liczę) rozpadają się. Grozi to w każdej chwili wypadkiem.

Centrum miasta — Plac Grunwaldzki. Budynek dawnego hotelu i restauracji zamknięty. Szyby powybijane, o ścianach lepiej nie mówić. No i te chwasty! Rosną wszędzie, począwszy od komunalnego wychodka a skończywszy na reprezentacyjnym hotelu „Wodnik". Czy w Giżycku — na miłość Boską — nikt nie ma kosy?!

Wiele jeszcze niedociągnięć można wytknąć w tym mieście. Także tych ze sfery obyczajowości. Tylu pijanych na ulicy! Burdy i hałasy aż do rana. Nie wiem, co się dzieje?! A może ja jestem przewrażliwiony...

Turysta z Poznania
(nazwisko znane red.)

Ach, ten „lubelak"!

To westchnienie nie jest przypadkowe. Rzecz idzie o pociąg osobowy odjeżdżający późną porą do Lublina. To, że późną porą, to jeszcze pół biedy. Ale jak wyglądają wagony? I ile ich jest? Przecież to kpina z ludzi, że na taką daleką trasę daje się... cztery wagony. A jeśli się weźmie pod uwagę, że w sezonie turystycznym pociąg ten jedzie z Olsztyna, to można sobie wyobrazić warunki podróżowania.

Przede wszystkim jest w pociągu brudno i tłoczno. W Białymstoku powinno się w zasadzie sprzątać, ale z racji na przepełnienie nie ma możliwości. Sprzątaczki ograniczają się wyłącznie do zamiecenia podłogi przy wejściu. Do ubikacji strach wejść.

Oczywiście, już słyszę kontrargument — kto to brudzi? Zgoda. Pasażerowie! Ale rzeczą kolei jest pilnować porządku. Żeby ludzie mieli godziwe warunki podróżowania, a nie ileś tam kilometrów stali na jednej nodze. Przecież ktoś w PKP koordynuje składy wagonów? Krew człowieka zalewa, jak widzi, jak zimą jeździ na tejże samej trasie siedem, osiem wagonów, a latem, w sezonie — cztery!

JAN NICZYPORUK
Nurzec

Kto zna?

Lubię penetrować przeszłość. Niedawno przeglądając stary album, natrafiłam na zdjęcia lekarzy żydowskich. Podczas okupacji hitlerowskiej pracowałam z nimi w zambrowskim szpitalu. Jeden z nich pochodził z Łomży. To był zdaje się dr Knott, drugi — z Wysokiego Mazowieckiego i nazywał się Gliszczyński. Znałam też doktora Frydmana.

Zdjęcia te mogą być cenną pamiątką dla rodzin tych lekarzy. Może ktoś z nich żyje i się odezwie. Mam też list od siostry lekarza Gliszczyńskiego z roku 1947.

HELENA B.
(nazwisko znane red.)

Pogorzelski wciąż naprawia...

Swego czasu w reportażu „Pogorzelski naprawia Rzeczpospolitą" znalazło się wiele moich uwag adresowanych do władz gminy Sokoły. Mam już taką naturę, że jak widzę gdzieś zło, to walczę z nim do upadłego. Nikomu nie popuszczam!

Chcę poinformować szanowną redakcję „Gazety Współczesnej", że wiele niedociągnięć o których autor reportażu pisał, zostało usuniętych. Kilka spraw załatwiono. M.in. pobudowano postój dla samochodów przed ośrodkiem zdrowia. Na targowicy założono częściowo ogrodzenie, doprowadzono tamże do właściwego stanu sanitarnego ubikację. We wsi Ziemaki wyremontowano magazyn SKR. Pięć lat o to walczyłem!

Wiele jest jeszcze do zrobienia. Nijak nie mogę wpłynąć na odpowiednie czynniki, aby przeniosły przystanek PKS w Krzyżewie na poprzednie miejsce. Jego obecne usytuowanie (na zakręcie) grozi w każdej chwili wypadkiem. Podobnie rzecz wygląda z zatoką wyjazdową przed poczekalnią PKS w centrum Sokół. Jest tak zdewastowana, że autobusy i inne pojazdy mają kłopoty z jazdą.

Oświadczam, iż nie spocznę dopóty, dopóki moje postulaty nie będą zrealizowane.

JAN POGORZELSKI
Sokoły

Po ubić chłopa!

Stałem kiedyś w kolejce dworcowej obok trzech panów elegancko ubranych z teczkami-dyplomatkami w ręku. Jeden z nich mówi do pozostałych: „Zaczekajmy, pierwszeństwo ma ten motłoch". W pociągu zaś słyszę: „Jak skończę szkołę, to będę pędził do roboty tę hołotę". Mieli na myśli ludzi ze wsi.

Cóż, zapomniał wół że cielęciem był. Takie traktowanie widzi się wszędzie. Nie szanuje się ani wieku chłopa, ani jego pracy. A przecież jest on wszystkim: piekarzem, rzeźnikiem, młynarzem, mechanikiem, kierowcą, kowalem i w ogóle organizatorem produkcji. Moim zdaniem powinno się skrócić wiek emerytalny dla rolnika z 65 do 60 lat.

Trwa jeszcze okres żniw. Trzeba robić wszystko, żeby praca w polu była mniej dokuczliwa. Cieszę się, że produkowany w naszym „Agromecie" roztrząsacz ma uznanie wśród chłopów. Żeby jeszcze mieli oni pierwszeństwo w jego kupnie.

TADEUSZ PROŃCZYK
Czarna Białostocka

Więcej gospodarności

Mam trochę pojęcia o zasadach gospodarowania. M.in. uważam, iż w każdym miasteczku wczasowym, gdzie istnieją wszelkiego rodzaju jadłodajnie, powinny też funkcjonować gospodarstwa na własny użytek. Przykro nieraz patrzeć, jak odpadki poobiednie wędrują do prywatnych odbiorców. Albo na śmietnik. Czy nie mogą ich skonsumować świnki czy kury, hodowane przez ośrodki wczasowe czy sanatoria? Chyba nie jesteśmy aż tak majętni, aby pozwalać na taki zbytek.

Myślę, że jest to zgodne z reformą gospodarczą, o której ostatnio jakby ucichło. Co przeszkadza, aby społeczne instytucje myślały kategoriami prywatnego gospodarza? Szpitale, domy dziecka, internaty mogą mieć gros pożywienia z własnych tuczarni czy kurników

R. W.
Łomża

A jednak uznano!

Na przełomie marca i kwietnia br. wydrukowaliście notatkę „Dywan jak kameleon". Chodziło o to, że białostocka „Agnella" odmawiała mi uznania reklamacji, chociaż dywan okazał się zwykłym bublem. Wmawiano mi, że jego wygląd zmienił się wskutek zabrudzenia i niewłaściwego użytkowania.

Po Waszej publikacji oraz interwencji Federacji Konsumentów zwołano ponownie komisję i dywan przeklasyfikowano do drugiego gatunku. Mnie zwrócono 20 proc. różnicy w cenie wartości towaru. Dziękuję zatem redakcji, za wsparcie na łamach, a Federacji Konsumentów bezpośrednio u producenta.

NADZIEJA PAWŁOWSKA
Białystok

Tania w cieczka

Wiedeń i Alpy — nocą

W naddunajskiej stolicy oczekiwał nas przewodnik — rodowity wiedeńczyk, entuzjasta esperanta, 80-letni Maks. „Bonan tagon sinjoro Maks" — powitaliśmy niewielkiego ale bardzo rześkiego starszego pana, dzierżącego w ręku długą laseczkę z esperanckim emblematem. Dla rozpoznania wśród innych turystów.

Maks w ciągu niespełna 8 godzin naszego pobytu w Wiedniu pragnął pokazać wszystko, co najpiękniejsze i najbardziej charakterystyczne. Wodził więc po rozległych ogrodach Belwederu, po pstrokatych uliczkach rzemieślników aż do najstarszej wiedeńskiej apteki. Do Kościoła Kapucynów-mauzoleum 160 Habsburgów, wszystkich z rodu oprócz ostatniego, który zmarł na wygnaniu w Hiszpanii. Chodziliśmy po rozmaitych placach, zaglądaliśmy w pobliskie zaułki, przystawaliśmy pod wieloma pomnikami. M.in. Marii Teresy i jej syna Józefa II, cesarza, który nie lubił etykiety i w cywilnym stroju chodził wśród ludu.

Oglądaliśmy wysrebrzoną na tle ciemnego nieboskłonu gotycko-romańską katedrę św. Stefana — symbol Wiednia. Jedna z jej wież, północna, jest obecnie odrestaurowywana. Dzięki sowitym składkom wiedeńczyków, bo np. dachówki trzeba sprowadzać na specjalne zamówienie z Czechosłowacji. W północnej wieży wisi ogromny dzwon. Odzywa się tylko 2—3 razy do roku, gdyż jego ruchy powodują wahania budynku.

Potem była najruchliwsza noc, najbardziej handlowa za dnia, brzęcząca wszystkimi językami świata Köertnerstrasse. Rozświetlone witryny, hotele, kawiarenki, płynące neonami kabarety, nawet ten najbardziej francuski z napisem „Moulin Rouge". Egzotyczne piękności w zawojach, kimonach, sari, eleganckie wiedenki ciągnące za sobą delikatne wonie. Gdzieś w oddali wirował rozmigotany rekreacyjny Prater. Inny świat?

Pora wracać i dalej w drogę. „Gis revido sinjoro Maks, gis revido Vieno!".

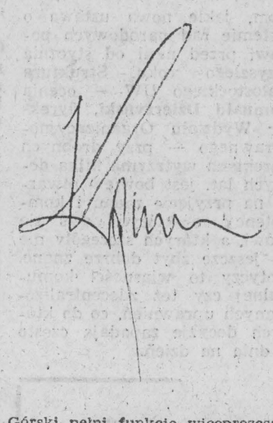
Ruszamy przez Alpy ku słonecznej Italii. Na razie chłodna, pierwsza noc w autokarze. Drętwieją nogi, opada głowa. Przed półprzymkniętymi oczyma przesuwają się zamglone kontury gór. Czyżby to Alpy, takie niewielkie, jakby Tatry?

(Cdn.)

LATO z Gazetą

KAZIMIERZ GÓRSKI

Piłkarz RKS Lwów (1936—1939), Spartaka Lwów (1940—1941), Dynama Lwów (1944), Legii Warszawa (1945—1953), reprezentant Polski (1948). Trener Legii, Marymontu i Gwardii Warszawa, Lublinianki, Panathinaikos Ateny, Kastorii i Olympiakosu Pireus. Trener PZPN (1955—1959 i 1966—1969) drużyn juniorów i młodzieżowej. Trener-selekcjoner I repr. Polski (1970—1976). Pod jego kierownictwem piłkarze osiągnęli największe sukcesy w historii polskiego piłkarstwa: IO 1972 r.: 1 m. (złoty medal); MŚ 1974: 3 m. (srebrny medal); IO 1976: 2 m. (srebrny medal). Od 1987 r. Kazimierz Górski pełni funkcję wiceprezesa PZPN. Autor wspomnień „Z ławki trenera" (1974).



Dziś ostatni, niestety, odcinek ostatniej tego lata powieści (w odcinkach). Żal — no nie? Ale cóż... Bywa i tak.

Przez kilka tygodni spotykaliśmy się z bohaterami dziewięciu utworków różnych — fakt — autorów. Ogłosiliśmy — przypominamy — superkonkurs. Dla czytelników — głównie. Pytanie proste: **KTÓRA Z POWIEŚCI NAJBARDZIEJ PRZYPADŁA WAM DO GUSTU?** Nagrody oczywiście przewidziane!

A oto tytuły i autorzy wiekopomnych, zdobiących łamy „Lata z Gazetą" utworów:

❶ MĘSKA SŁABOŚĆ, którą napisał **KAZIMIERZ SIEMIENIAKO**

❷ LAKIERKI — autorstwa **ANNY BOĆKOWSKIEJ**

❸ GOSPODARSKA RĘKA — dzieło **JANA NIELIPIŃSKIEGO**

❹ KOSMICZNY COCKTAIL— wytwór wyobraźni **HARREGO**

❺ KLINIKA W OPŁOTKACH — to wymyślił **PAT**

❻ ZNALAZŁEM SIĘ W KRZAKACH (Z ŻYCIA SFER...) — także **PAT'a** — niestety

❼ KWOKA — napisana przez **LIPĘ**

❽ SZWAGIER — **AGATY POLANICKIEJ**

i na koniec:

❾ FRAJER, którą to powiastkę stworzył **KAZIMIERZ SIEMIENIAKO**

Czekamy na listy — wystarczy autor, tytuł i nazwisko nadawcy. Adres: Redakcja „GW", ul. Wesołowskiego 1, Białystok, dopisek — **POWIEŚĆ.**

NAGRODY CZEKAJĄ!!!!

FRAJER

Takiej sromoty Anzelm Kolatorowy dawno nie przeżył. Żeby przynajmniej znosić własną klęskę samotnie. W myślach widział ubaw na złodziejskiej melinie, kiedy gromadzie miejscowych urków rudy złodziejaszek opowiada barwnie jego przygodę. Wynająć na noc przygodną kwaterę i pić samotnie, aż do zapomnienia.

Rano postanowił spróbować szczęścia w autobusach. Dawno nie bawił się taką dolną, ale cóż mu pozostało. Był prawie goły, zaledwie parę tysięcy w kieszeni, bo tyle zawierała zwędzona babinie portmonetka. Jeździł przez miasto, wybierał bardziej zatłoczone autobusy, ale nic mu nie szło. Odczuwał skutki wczorajszego przepicia, brakowało precyzji. Czuł się też podłamany na duchu.

Ożywił się trochę, kiedy zauważył faceta w rozpiętej marynarce. Wewnętrzna kieszeń zawierała coś interesującego. Facet trzymał się jedną ręką uchwytu i był wyraźnie zamyślony. Anzelm rozłożył gazetę i udając zaczytanego, przeciskał się w kierunku gościa. Był już blisko celu, kiedy jak spod ziemi wyrósł tuż za nim rudy złodziejaszek. Czego on się mnie uczepił? — zdenerwował się Kolatorowy, bo dosyć już miał natrętnego towarzystwa. Musiał też zrehabilitować się za wczorajszy niefart. Złodziejaszek spoglądał na niego bezczelnie i prowokacyjnie, jakby rzucał wyzwanie: — No pokaż, frajerze, że z ciebie nie ostatnia ciamajda.

Anzelm numer z gazetą miał nieźle opanowany, chociaż dawno go nie stosował. Przybliżył się do marynarki na bezpośrednią odległość i niby przewracając „Trybunę" na drugą stronę wypróżnił kieszeń, chowając portfel zręcznym ruchem w gazetę. Wycofując się do tylnych drzwi widział rozdziawioną gębę częstochowskiego urki. Ale zanim autobus zatrzymał się na przystanku, rozległ się wrzask.

— Milicja, okradli mnie, milicja!

Kierowca wiedział, co należy robić. Nie otwierając drzwi ostro ruszył w kierunku komendy milicji. Anzelm potrfel upuścił natychmiast na ziemię i kiedy podjechali pod komendę, spokojnie kroczył do wejścia, aby poddać się rewizji.

Myślał, że świat zawalił mu się na głowę, kiedy milicjant wyciągnął z jego kieszeni przed chwilą opuszczony na ziemię portfel. W mig pojął wszystko. Obejrzał się za siebie i w tłumie pasażerów zobaczył bezczelnie rozradowaną gębę złodziejaszka. W jego oczach była niekłamana pogarda dla frajera. Ale Anzelm tego nie dostrzegał. Widział tylko na powrót ciężkie wrota więzienia w Sztumie.

KONIEC

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

Ekspresowy wywiad

Ciąg dalszy ze str. 1

— Wakacje już się kończą. Można chyba dokonać bilansu sezonu. O ile więcej pracy mieliście latem?

— W liczbach jest to wzrost o około 50 procent. Sierpień przyniósł szczególne natężenie wypadków.

— Jakiego typu są to urazy?

— Do wielu dochodzi w wodzie — rany spowodowane kamieniami, potłuczonym szkłem. Stąd często gościmy kolonistów. W okresie zmiany turnusów daje się zauważyć natężenie przeziębień i infekcji, spowodowanych uciążliwymi warunkami podróży w pociągach.

— A ilu pacjentów sprowadza do was magiczna siła działania alkoholu?

— O, to osobny rozdział. Jest ich bardzo dużo. Na pierwszym miejscu postawiłbym wypadki drogowe spowodowane pod wpływem alkoholu.

W czerwcu w ciągu dwóch tygodni mieliśmy „trzy noże w brzuchu". Reszta to „niewinne" wypadki po pijanemu, np. upadek ze schodów.

— Nasilenie wypadków „pod wpływem" występuje pewnie pod koniec tygodnia?

— Raczej nie. Najgorszy jest każdy 10-ty w miesiącu, gdy płacone są pensje.

— Ile godzin trwa dyżur?

— 24 godziny. Od 8 do 20. Jeśli następnym dniem nie jest niedziela, dochodzi jeszcze osiem godzin normalnej pracy na oddziale. W moim przypadku (jestem chirurgiem) wiele zabiegów.

— Trzeba mieć końskie zdrowie.

— Owszem, w lipcu miałem 13 dyżurów. Można się trochę przespać. Zależnie od sytuacji w nocy — cztery, pięć godzin. Jednak już pod koniec dyżuru sprawność jest mniejsza. Dochodzą jeszcze nie zawsze najlepsze warunki pracy. Brakuje wody utlenionej, skalpeli, a przy urazach twarzy, których jest sporo, brak dobrych nici chirurgicznych powoduje później pretensje pacjentów. Każdy przecież chce przyzwoicie wyglądać.

— Ile dostaje lekarz za dyżur?

— 3500 zł, a za dni świąteczne dwa razy tyle.

— Może pan doktor zmierzyć mi ciśnienie?

— Proszę bardzo. **Prawidłowe: 120 na 80.**

— No to trochę pożyję. Nie przeszkadzam, dziękuję i życzę spokojnej nocy.

Rendez-vous z video po wieczornym obrządku

DWADZIEŚCIA lat temu w województwie białostockim były 152 kina. Teraz jest ich 56. W ciągu minionego roku ubyło kolejnych 12. Największa frekwencja było ćwierć wieku temu. Wówczas odwiedzało je w naszym regionie ponad 5,5 mln widzów. W lipcu br., przy atrakcyjnym repertuarze, sprzedano 227 tys. biletów.

Po drogach i bezdrożach trzech województw porusza się jeszcze 8 kin objazdowych. Trafiają — co jakiś czas — tam wszędzie, gdzie zlikwidowano kina, bo zabrakło w nich widzów. Ale ich los również wydaje się być przesądzony.

Gdzie się podziali widzowie, którzy częściej niż raz do roku — jak ma to miejsce dzisiaj — opuszczali domowe pielesze, by w miękkim fotelu, w mrocznej sali emocjonować się ekranowymi przygodami bohaterów dobrych i złych, dającymi choć w jakimś stopniu odprężenie i relaks? Część z nich przedkłada nad kino miękkie kapcie i szklany ekran, przy którym można zarówno zdrzemnąć się, jak i coś przekąsić. Zostawmy ich własnemu rozleniwieniu. Innych natomiast przykuwa do szklanego ekranu młodszy niedorostek X Muzy — video. Od kilku lat stanowi groźną konkurencję kina, odbiera mu widzów, niweczy sny o rozwoju.

W tym roku destrukcyjny marsz filmów w technice video przez kluby, świetlice, remizy strażackie został przyhamowany. Nowa ustawa o kinematografii położyła tamę beztroskiemu upowszechnianiu filmów, których znaczna część trafiła do kraju na piracko nagranych kasetach. Okręgowe Instytucje Rozpowszechniania Filmów przestawiły się także na nowe techniki projekcji filmów. Miejsce kin objazdowych zajmują odbiorniki tv przystosowane do odbioru filmów w technice video. Zaś upowszechnianiem filmów zajmują się ajenci dzielący się zyskiem z przedsiębiorstwem za wpływy z filmów kasetowych, które OIRF-y mają w swoich wypożyczalniach.

W trzech województwach regionu wspiera działalność kulturalną już 34 ajentów mających w dyspozycji około 150 tytułów filmów z różnych okresów, od archiwalnych już **„Krzyżaków"** po najnowsze z wykupioną licencją **„Commando"**. Największą liczbę ajentów — 21 — ma województwo łomżyńskie, 8 jest w białostockim, pozostali działają w suwalskim. Ponieważ sprzęt oraz transport należą do ajenta (a jest to w sumie kosztowne przedsięwzięcie) sam fakt, że nie największe woj. łomżyńskie skupia dwie trzecie liczby ajentów, świadczy nie tyle o zamiłowaniu do oglądania filmów video, lecz o zamożności mieszkańców tego województwa, mających łatwiejszy dostęp do wymienialnej waluty.

Jeszcze niedawno do filmowych hitów video będących na stanie OIRF zaliczani byli **„Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki"** a także **„Mistrzyni Wu-Dang"**. Podczas gdy w nieoficjalnym obiegu, za przyzwoleniem Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk, znajdowało się według przybliżonych obliczeń ponad 2 tys. tytułów z **„Rambo"**, **„Akademią policyjną"**, **„Elektronicznym morderca"** i dziesiątkami tytułów mniej znanych filmów sensacyjnych, karate, kryminalnych, fantastycznych, horrorów i thrillerów z gęsto padającymi trupami, efektowną strzelaniną skorumpowanymi policjantami, zjawami, upiorami i co tylko mogli wymyśleć producenci, taśmowo robiący papkę z mózgu rozleniwionych widzów, konsumpcyjnych społeczeństw.

Dzisiaj repertuar wypożyczalni znacznie się wzbogacił. Fachowa prasa regularnie przynosi wyczerpujące opisy „nowości", jak **„Fort Apaczów" Johna Forda**, z 1947 r., **„W kręgu zła" z Alainem Delonem i Yvesem Montandem** z 1970 r., ale i **„Bilitis" Davida Hamiltona** z 1976 r., **„Podróż do Indii" Davida Lean'a, „Łuk Erosa" Jerzego Domaradzkiego.** Wśród nowych kaset znajdujących się w wypożyczalniach OIRF jest np. **„Ósmy dzień tygodnia" Aleksandra Forda** oraz **„Nóż w wodzie"**, debiutancki film **Romana Polańskiego** Jest także pierwszy film polski zahaczający o stan wojenny, czyli nakręcona przez **Józefa Gębskiego,** według scenariusza białostockich twórców — **Wiesława Janickiego** i **Andrzeja Bartosza** w plenerach Białostocczyzny — **„Smażalnia Story"**.

Ajenci kręcą nosem, bo co film to przeżytek, zaś do nowości kolejka długa. — Trudno jest wyświetlać **„Noce i dnie"** — mówi mi jeden z ajentów, skoro ludzie czekają na dobre komedie.

Zmieniają się obyczaje w głębokim terenie. Film rozrywkowy coraz częściej uzupełnia zabawę dyskotekową.

— Ludzie na wsi chcą odpocząć po ciężkim dniu pracy przy kolorowym filmie, mówi mi spotkany przy wypożyczalni jeden z ajentów. Natomiast proponuje się w większości filmy czarno-białe. Na wsiach jest bardzo mało odbiorników kolorowych, stąd nawet starsi przychodzą „na kolor".

Ajenci narzekają na wysokie opłaty za salę, żądane przez niektórych dyrektorów Gminnych Ośrodków Kultury. Niektórzy wstawiają filmy video do swoich planów pracy, np. z okazji świąt państwowych i rocznic. Inni natomiast organizację dyskoteki uważają za „działalność kulturalną" natomiast projekcję filmu rozrywkowego w technice video, za okazję do dodatkowego zarobku.

Jedno jest pewne, że w wielu miasteczkach i wsiach kino objazdowe stało się przeżytkiem. Mieszkańcy natomiast w późne wieczory wystają na progu klubów i świetlic w oczekiwaniu na kulturalnika z taśmą magnetowidową, aparaturą z monitorem upchanym na tylnym siedzeniu malucha.

Świetlicowe już nie pytają — na której ścianie będziemy wyświetlać film? — lecz dopytują o kolejne wersje „Rambo" lub „Upiora z Elsteru".

JÓZEF MAKOWIECKI



Podstawowa teza prezesa Kazimierza Kolpa brzmi: za dobrą pracę należy się dobra płaca.



Adam Stulgis, Aleksander Drozd, Wiktor Trusiewicz i Waldemar Trusiewicz wykonują fundament pod gilotynę do blachy.

Na właściwym torze

Ciąg dalszy ze str. 1

ty nadają się raczej do zalesienia; wydają marne plony.

Uruchomienie produkcji warsztatowej o wysokiej rentowności uchroniło spółdzielnię od widma licytacji. O stratach finansowych mówi się obecnie w kategoriach przeszłości, bowiem każdy rok przynosi zyski — około 29 mln zł w 1987 r. Na ten rok zaplanowano 36 mln zł i jak się zdaje zamiar ten powiedzie się całkowicie.

Mirosław Łuksza, młody mechanik, zdecydował się dojeżdżać z Hajnówki do pracy w Narewce. Przyciągnęły go tutaj dobre zarobki, jakie trudno znaleźć w jego mieście. W czasie akcji żniwnej naprawia sprzęt, który, niestety, psuje się zbyt często. Szczególnie podatne są na awarie skrzynie biegów w „Bizonach". W swojej pracy nie jest sam, lecz dzieli ją z kolegami: **Mikołajem Lewczukiem** i **Bazylem Białowieżcem.**

Około godziny jedenastej wyruszył na pole swoim kombajnem **Józef Ostrowski.** Ledwie przyjechał do gospodarstwa **Marka Szałyńskiego** w Leśnej, by kosić 7 ha pszenicy, wnet musiał wracać. Okazało się, że ziarno jest mokre po porannej mgle oraz nocnych opadach deszczu.

— Wbrew temu co się słyszy — powiedział kombajnista — tegoroczne żniwa nie są wcale łatwe. Zboże w naszej gminie wyległo po gradobiciu i do tego jeszcze pełno w nim chwastów. A co martwi najbardziej, to słaba wydajność. Żyto, pszenica i pszenżyto są całkiem marne. Trochę lepiej sypią owies i mieszanki zbożowe.

Podobne opinie wypowiada kierownik Zakładu Usług Mechanicznych — **Mikołaj Nikołajuk.** Według jego informacji żniwa w okolicznych wsiach dobiegają końca, co jest w dużej części rezultatem rzetelnej obsługi rolników, korzystających z maszyn spółdzielni. Trzeba wszakże pamiętać, że to ludzie wprawiają maszyny w ruch i prowadzą je z taką starannością, jaka cechuje **Władysława Kalinowskiego, Leona Szulimę, Anatola Zasima** i **Michała Duńca.**

W dniu, w którym odwiedziliśmy załogę SURiP w Narewce produkcja warsztatowa ustała z powodu braku tlenu do spawania. Od czasu do czasu zdarzają się zakłócenia w dostawach gazu z Białegostoku. Mistrz zmianowy **Mirosław Taradynko** musiał więc skierować brygadę do zastępczej pracy. Spotkaliśmy jej część przy wykonywaniu fundamentu pod wielką gilotynę do blachy. **Adam Stulgis, Aleksander Drozd, Wiktor Trusiewicz** i **Waldemar Trusiewicz** obiecują zakończyć roboty w ciągu jednego dnia. Cieszy też ich to, że już wkrótce przeminą kłopoty z tlenem. Przed końcem sierpnia nastąpi odbiór techniczny własnej rozprężarni tego gazu.

Mistrz Taradynko od czternastu lat jest zatrudniony w spółdzielni, przeżywał razem z nią rozliczne tarapaty, potrafi zatem obiektywnie ocenić stan obecny. Każde porównanie wypada na korzyść tych ostatnich lat, wypełnionych dużymi zmianami w sferze usług i wytwarzania oraz organizacji pracy. System brygadowy okazał się nadzwyczaj efektywny w produkcji warsztatowej i nikt nie chciałby już wrócić do dawnych rozwiązań. Powiększyła się wydajność pracy wycenianej w akordzie, a w konsekwencji wzrosły zarobki. Średnia płaca sięga 50 tys. zł, przy czym niektóre osoby uzyskują pensje od 70 do 100 tys. zł.

Któż by się spodziewał, że praca w Spółdzielni Usług Rolniczych i Przemysłowych stanie się bardzo atrakcyjna? Przecież jeszcze niedawno zaliczana była do gorszego gatunku, nie przynosząca prestiżu w środowisku. Prezes Kazimierz Kolp, na dobrą sprawę, może sobie przebierać wśród kandydatów, gdyż ponad dwadzieścia podań leży w jego biurku i są to ludzie o wysokich przeważnie kwalifikacjach zawodowych. Jednakże ci, którzy są obecnie zatrudnieni nie rezygnują pochopnie. Wypada więc czekać, aż zwolni się jakieś miejsce.

Życie uczy, iż taki mały zakład jak spółdzielnia w Narewce powinien elastycznie reagować na zmieniające się zapotrzebowanie kontrahentów. Zamówienia wygasają i wówczas, aby nie pozostać na lodzie, należy być gotowym do wdrożenia nowego rodzaju produkcji. Ten sposób myślenia kierownictwa znajduje zrozumienie u załogi, a przede wszystkim jest realizowany. Oto bowiem trwają przygotowania do podpisania kontraktu na wytwarzanie w kooperacji metalowych konstrukcji z przeznaczeniem na eksport. Zapewne też dojdzie do urzeczywistnienia projektu adaptacji starego budynku na zakład produkcji podzespołów elektronicznych. Przymierze rolnictwa z elektroniką? — to doprawdy może budzić zdziwienie. Nam się jednak wydaje, że jest to właściwa kolej rzeczy.

LESZEK KOLEŚNIK



Mirosław Łuksza musi dziś naprawić kosiarkę rotacyjną.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Przebudowa w urzędach

Ciąg dalszy ze str. 3

stracja w dalszym ciągu zajmuje się wieloma sprawami, które nie powinny należeć do jej obowiązków. Obciąża to urzędników, zabiera im czas i w wypadku np. rozdzielnictwa rodzi sporo skarg.

W urzędach stopnia podstawowego we wszystkich trzech województwach opracowywane są ich własne statuty. Wejdą one w życie jeszcze w tym roku.

J. BIERNACKA

⊡✱⊡

Od soboty, 20 sierpnia br. Urząd Wojewódzki w Łomży zaczął pracować w zmienionej strukturze organizacyjnej. Tego dnia weszło bowiem w życie zarządzenie wojewody w sprawie nowego statutu urzędu, zatwierdzone w lipcu br. przez prezesa Rady Ministrów, a opublikowane 20 lipca br. w Dzienniku Urzędowym woj. łomżyńskiego.

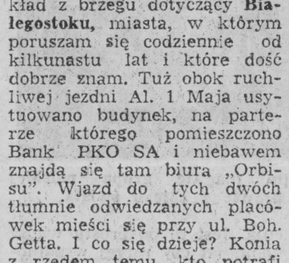
W ramach Urzędu Wojewódzkiego obecnie pracować będą: **Wojewódzka Komisja Planowania, Biuro Organizacyjno-Prawne i Kadr, Biuro Budżetowo-Gospodarcze** oraz następujące wydziały: **Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, Finansowy, Geodezji i Gospodarki Gruntami, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług, Komunikacji, Kultury i Sztuki, Młodzieży i Kultury Fizycznej, Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geodezji, Przemysłu i Zatrudnienia, Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa, Społeczno-Administracyjny, do spraw Wyznań, Zdrowia i Opieki Społecznej, Kuratorium Oświaty i Wychowania.** Znajdą się tu także **Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych, Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej, Biuro WRN** i **Sekretariat Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.**

W sumie zmiany sprowadzają się do **zmniejszenia ilości Wydziałów UW** (a więc i stanowisk dyrektorskich) z dotychczasowych 28 do 22. Ponadto prawie czterdzieści etatów zostanie przekazanych do terenowych organów stopnia podstawowego.

Wraz z twórcami nowej struktury UW wypada mieć nadzieję, że reorganizacja nie wpłynie na obniżenie poziomu obsługi interesantów, nawet w okresie „przejściowym" i przekazywania obowiązków. Tym bardziej, że główną intencją zmian jest m.in. lepsze dostosowanie administracji państwowej do realizacji zadań wynikających z nowych realiów naszego życia społeczno-gospodarczego, sprawniejsze wywiązywanie się z roli realizatora ustaleń WRN oraz przedstawicielstwa rządu w terenie.

Doświadczenia i obserwacje pozwolą natomiast ocenić w praktyce, czy był to istotnie kolejny krok ku uczynieniu administracji terenowej bardziej użyteczną dla obywateli oraz podniesienia poziomu jakości pracy służby zdrowia, oświaty, gospodarki komunalnej, telekomunikacji i innych.

NINA OMELCZENKO



WŁAŚCIWEJ organizacji ruchu kołowego poświęciłem już wiele publikacji. Część z nich spotkała się ze zrozumieniem, część natomiast z dezaprobatą wynikającą z różnych powodów, które znane były i są — chodzi o sprawy aktualne — ludziom odpowiedzialnym za bezpieczne zorganizowanie ruchu pojazdów. Przy czym nie chcę wnikać zbyt głęboko w uwarunkowania — moce przerobowe, fundusze, fachowców itd. Swoje pretensje, a myślę, że nie tylko, ograniczę do dwóch spraw: właściwego oznakowania i realnego przemyślenia problemu, które tym oznakowaniem chce się rozwiązać.

Jezdnia tej uliczki jest dość wąska, ale architekci i urbaniści wiedzieli o tym doskonale. Jeśli tak, to jako logiczną konsekwencję tego mogli przewidzieć, że do Banku PKO SA i do „Orbisu" nie przyjdą ci, którym wypłaty kończą się w pierwszej dekadzie miesiąca. Do tych instytucji ludzie w olbrzymiej większości przyjadą swoimi samochodami.

Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że jest to drobny wycinek większej całości. Podobnych absurdów jest znacznie więcej i wcale nie są wolne od nich i **Łomża, i Suwałki.** Nie wiem dlaczego, ale specjaliści odpowiedzialni za organizowanie nam codzienności zdecydowanie nie lubią motoryzacji. Tak, tak, znam te wszystkie wyjaśnienia na temat obowiązujących norm w przestrzennym zagospodarowaniu. To wcale nie znaczy, że musimy utrwalać absurdy, a tak, niestety, dzieje się w dalszym ciągu. Na samochód patrzy się jak na intruza. Mieszkańcy dzielnic-mrowisk doskonale znają problemy parkowania przy swoich domach.

Parkingowe absurdy

Z oznakowaniem jest po prostu źle, a z myśleniem jeszcze gorzej. Pierwszy przykład z brzegu dotyczący **Białegostoku,** miasta, w którym poruszam się codziennie od kilkunastu lat i które dość dobrze znam. Tuż obok ruchliwej jezdni Al. 1 Maja usytuowano budynek, na parterze którego pomieszczono Bank PKO SA i niebawem znajdą się tam biura „Orbisu". Wjazd do tych dwóch tłumnie odwiedzanych placówek mieści się przy ul. Boh. Getta. I co się dzieje? Konia z rzędem temu, kto potrafi w godzinach urzędowania prawidłowo zaparkować auto. Mała zatoczka nie jest w stanie pomieścić drobnej części przyjeżdżających tutaj pojazdów. Parking mikroskopijny, ale za to chodniki, zejścia przesunięte poziomy... I to wszystko puste! Do ludzi odpowiedzialnych za projekt zagospodarowania widocznie nie dociera prosty zdawałoby się fakt, że — mimo astronomicznych przeszkód — Polacy motoryzują się w szybkim tempie, że potrzebne są parkingi, a nie szerokie na kilkanaście metrów chodniki. Ponieważ nie ma gdzie zaparkować samochodów — zgodnie z przepisami! — klienci banku, a niebawem i biura podróży, stawiają je i stawiać będą tam, gdzie to tylko jest możliwe. To „możliwe" jest kosztowne, bo pojawiający się tam dość często funkcjonariusze MO egzekwują należność za nieprawidłowe parkowanie.

Jeszcze trzy tygodnie przed rozpoczęciem turnieju organizatorzy nie byli pewni czy uzyska on status arcymistrzowski. Z tego też powodu odwołała swój start **Zsuzsa Polgar. Udział Węgierki** z pewnością byłby atrakcją memoriału. Turniej uratowała silna grupa szachistów radzieckich. Oni oczywiście byli faworytami i oni też triumfowali. Młody mistrz **A. Goldin** sięgnął zaś po normę na tytuł arcymistrza.

Wyniki Memoriału A. Rubinsteina: 1—2. A. Czernin i A. Goldin (obaj ZSRR) — po 10,5 pkt., **3. M. Drasko** (Jugosławia) — 8,5 **4—6. M. Cejtlin** (ZSRR), **M. Matlak** (Polska), **J. Levitt** (Anglia) — po 7,5, **7—8. A. Petrosjan** (ZSRR) i **Zb. Jaśnikowski** (Polska) — po 7, **9. J. Bany** (Polska) — 6,5, **10—11. A. Wojtkiewicz** (ZSRR) i **P. Staniszewski** (Polska) — po 6, **12. J. Borges** (Kuba) — 5,5, **13—15. D. Bronsztejn** (ZSRR), **F. Borkowski** (Polska), **M. Teske** (NRD) — po 5 pkt.

Jak się okazało był to zbyt trudny turniej dla starego arcymistrza **Dawida Bronsztejna** (ZSRR) i kandydata do drużyny olimpijskiej **Franciszka Borkowskiego.** Szachista z Wrocławia nie wykorzystał chyba swej szansy. Wyniki pozostałych Polaków także nie są rewelacyjne. W nieoficjalnym meczu z „Resztą świata" przegrali 22:28. Natomiast ekipa radziecka pokonała rywali 31,5: :22,5.

Rosjanie dominowali w Polanicy, mimo, że grał tutaj któryś z kolei rzut szachistów Kraju Rad. Najlepsi arcymistrzowie w tym samym czasie uczestniczyli w **mistrzostwach ZSRR.** Przez wiele lat krytykowano radziecki championat, iż nie gromadzi on czołówki. W tym roku wreszcie rywilizowali o prymat w największej szachowej potędze świata wszyscy najlepsi. Aktualny mistrz świata, dwóch eks-mistrzów kilku pretendentów, najzdolniejsza młodzież. Istne mistrzostwa „gwiazd".

Tak jak spodziewano się triumfowali dwaj odwieczni rywale **Garri Kasparow** i **Anatolij Karpow.** Bezpośrednia partia między nimi zakończyła się remisem. Niemal identycznie gromili swoich przeciwników. Panowie „K" zgromadzili na mecie po 11,5 pkt. z 17 możliwych. Wyprzedzili **Artura Jusupowa** i **Walerego Sałowa** — po 10 pkt.

W myśl regulaminu Kasparow i Karpow mieli rozegrać dodatkowy mecz z 4 partii, którego wynik zadecydowałby o tytule mistrza ZSRR. W przypadku remisu graliby do pierwszej wygranej partii. Termin rozpoczęcia tej dogrywki wyznaczono na miniony poniedziałek. Partia jednak nie została rozegrana. Jak poinformowano na konferencji prasowej Karpow nie zgodził się z przepisem, iż w przypadku remisu zadecyduje pierwsze zwycięstwo w dodatkowych grach. O tytule mistrza Kraju Rad musi rozstrzygnąć prezydium szachowej federacji ZSRR.

— ◻ —

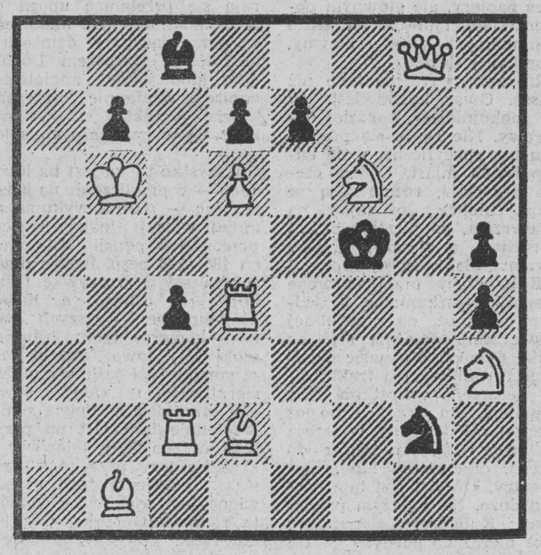
Z Moskwy przenieśmy się do Londynu. Tam trwa mecz pretendentów do mistrzostwa świata. Po czterech partiach uchodzący za faworyta **Nigel Short** (Anglia) przegrywa ze swym rodakiem **Jonathanem Speelmanem** 1:3. Speelmanowi brakuje do awansu tylko 0,5 pkt.

— ◻ —

ZADANIE NR 285

Mat w dwóch posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

MIRIADA

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „MIRIADA"
60-247 Poznań, ul. Nehringa 7
Zakład Usług Przemysłowych
15-837 Białystok, ul. Owsiana 14

oferuje usługi w zakresie:

1. Czyszczenia i konserwacji zbiorników stalowych
2. Czyszczenia i zabezpieczenia antykorozyjnego konstrukcji stalowych
3. Robót ślusarskich w szerokim zakresie
4. Malowania antykorozyjnego i malowania pomieszczeń
5. Izolacji termicznej na mokro
6. Szklenia okien i świetlików
7. Czyszczenia i konserwacji dachów
8. Chemicznego czyszczenia urządzeń energetycznych
9. Remontu obmurzy kotłów
10. Czyszczenia kanałów kanalizacyjnych, przemysłowych, deszczowych i sanitarnych
11. Czyszczenia osadników wszelkiego typu
12. Napraw torów i bocznic kolejowych
13. Robót dekarskich

ZAPEWNIAMY SOLIDNE I TERMINOWE WYKONANIE ROBÓT
Zlecenia prosimy kierować do Zakładu Usług Przemysłowych 15-837 Białystok ul. Owsiana 14.

k 3812-0

lokale

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3 (płatne z góry za 1—2 lata). Łomża, Ks. Anny 1/31.
Łg-2374-1

POSZUKUJEMY lokali w centrum z telefonem na cele biurowe. Oferty kierować: Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód", Białystok ul. Fabryczna 39/41, tel. 75-00-40.
k 3964-0

PRZYJMĘ na mieszkanie chłopców. Ul. Czerwonego Kapturka 29.
g 3351-1

STANCJA uczennicom. Wiadomość: Grottgera 4/16.
g 3057-1

DOM zamienię na mieszkanie własnościowe M-3 w Ełku. Ełk, ul. Staszica 15.
p 723-1

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Kwidzyniu zamienię na podobne lub większe w Łomży lub Białymstoku. Piątnica, Włościańska 60.
Łg-2376-1

MIESZKANIE w Giżycku — pilnie sprzedam. Tel. 38-02 (po 18).
p 721-1

BIAŁYSTOK M-2 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „3385".
g 3385-1

samochody

„FIATA COMBI" (1981) — sprzedam. Tel. 512-232.
g 3346-1

SPRZEDAM „Fiata 126p", (1979) Łomża ul. Prusa 3/11 (po 16).
Łg-3943-1

POLSKI Fiat 126p (rok produkcji 1984) — sprzedam. Alina Kuklińska, 16-321 Dreństwo, woj. suwalskie.
p 722-1

„AGROMET"

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH w Czarnej Białostockiej

ZATRUDNI

- lakierników
- tokarzy
- spawaczy
- pracowników niewykwalifikowanych w celu przyuczenia do zawodu

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. Białystok 751-795 wewn. 371 w godzinach 7,15—15,15.

k 3979-0

„FIAT 132" 2000. Tel. 412-302.
g 3340-1

„MALUCHA" sprzedam lub zamienię na większy. S. Senkałowski, 16-308 Krasnybór.
p 724-1

FSO (nowy) z silnikiem „Poloneza" — sprzedam. Augustów tel. 35-78 (po 15).
p 728-1

„WARSZAWĘ" górnozaworową (sprawną) — sprzedam. Wiesław Stawecki, kol. Złotoria (przy szosie warszawskiej).
g 3400-1

„ZAPOROŻEC" (1976) do niewielkiego remontu — sprzedam. Białystok, ul. Gajowa 6/2 (15—17).
g 3428-1

„STARA 200" sprzedam lub zamienię na „Poloneza". Grunwaldzka 72, tel. 431-057.
g 3394-1

SAMOCHÓD marki „Żuk" skrzyniowy w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Bogdan Skrodzki, 12-200 Pisz, Plac Dzierżyńskiego 12/5.
p 718-1

„ŻUKA" składaka (w dobrym stanie), „Moskwicza 412" — sprzedam. Jarocki, Mońki, Ełcka 42, tel. 23-51.
g 3423-1

WSZYSTKIE części szyby „Peugeota 504" — sprzedam. Suwałki, Kościuszki 114, tel. 24-30.
p 717-1

KAROSERIĘ „Trabanta 601" po remoncie — sprzedam. Bućko Kazimierz, wieś Dreństwo, gm. Bargłów.
p 742-1

SILNIK 1600 cm sześc., używany, do samochodu „Łada" — sprzedam. Tel. 51-09-84 (po 16).
g 3274-1

SILNIK „Wołgi" (nowy) — sprzedam. Lipsk tel. 43-685 (po 15).
g 3056-1

NADWOZIE „Wołgi" (po wypadku), silnik „Mercedesa" — sprzedam. Zawady 18 (po 16).
g 3403-1

praca

ZATRUDNIĘ do pracy przy zrywaniu jabłek. Zgłoszenia listowne lub telefoniczne. Bogusław Czuryło, Klimczyce, 08-220 Sarnaki, tel. 131 (wieczorem).
g 3415-1

ZATRUDNIĘ tkacza chętnie rencistę. Łapy, ul. Okopowa 9, tel. 35-24.
g 3424-1

RZEŹNIA drobiu zatrudni kobiety i mężczyzn oraz kierowców kat. CE. Wysokie płace, deputat żywnościowy. Konieczna aktualna pracownicza książeczka zdrowia. Wiadomość: Augustów tel. 21-66, 53-88.
g 3426-1

różne

PERKUSJĘ „Everplay" — pilnie sprzedam. Ryn, ul. Mazurska 3/7, Zbigniew Zupkowicz.
p 730-1

TELEWIZOR kolorowy „Rubin 202p" — tanio sprzedam. Tel. 41-41-24.
g 3269-1

PRZYCZEPĘ 1-osiową do ciągnika, „Neptun" Pal-Secam — sprzedam. Białystok, Orbitalna 16.
g 3072-1

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. Białystok tel. 51-14-10.
g 3290-1

BOAZERIĘ — sprzedam. Ul. Rycerska 121 (po 15).
g 3297-1

TARCICĘ sosnową 32 (I kl.) — kupię. Zlecę wykonanie większej ilości kantówki 32X32 sosnowej, suchej bez sęków. 419-187 (po 20).
g 3286-1

DOM z placem (425 m kw.) — sprzedam. Pomorska 32 (sobota—niedziela godz. 10—12).
g 3359-1

PÓŁ bliźniaka z działką — sprzedam. Czarna Białostocka, ul. Świerkowa 17.
g 3073-1

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

„INSTAL"

w Białymstoku
w związku ze zwiększeniem działalności eksportowej

ZATRUDNI

- SPAWACZY
- IZOLARZY
- MONTERÓW INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Przedsiębiorstwo gwarantuje wysokie zarobki, pracownicy przedsiębiorstwa po nienagannym okresie pracy w kraju są typowani na budowy zagraniczne.
Zgłoszenia do pracy przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia PIP „Instal" w Białymstoku, ul. Orzeszkowej 32, pokój 122 piętro I, tel. 416-707 wewn. 231.

k 3919-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE w Białymstoku

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

- **DROBIARZY**
- **ROBOTNIKÓW hodowli produkcji drobiarskiej**

w Zakładzie Wychowu Brojlerów w Sienkiewiczach.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji Zakładu w Białymstoku, ul. Choroszczańska 31, tel. 511-272 wewn. 11.

k 3978-1

DOM drewniany do rozbiórki — sprzedam. Rumiankowa 19/2.
g 3075-1

DOM murowany 330 m na placu 600 m z garażem, centrum Białegostoku sprzedam, tel. Warszawa 58-23-19, godz. 20—23.
k 3430-1

KUPIĘ dom z ogrodem nad jeziorem, niedaleko lasu. Oferty pod adresem Wójcicki, Warszawa, Urbanistów 8/105.
k 3425-00

DOM drewniany wraz z placem 3.500 m kw. — sprzedam. Wasilków, Wojtachowska 74.
g 3320-1

DOM murowany, budynki murowane, stodołę, garaż oraz 1,70 ha ziemi (stacja kolejowa na miejscu) — sprzedam. Anna Perkowska, Kruszewo-Brodowo 63, poczta Sokoły.
g 3321-1

DZIAŁKĘ 0,47 ha w Czarnocinie koło Łomży — sprzedam. Barbara Szudrawska, Czarnocin 138a.
p 644-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 20 ha — sprzedam. Stanisław Parda s. Stanisława, Nowa Ruda 29, 18-525 Turośl, woj. łomżyńskie.
p 736-1

SPRZEDAM lub wydzierżawię gospodarstwo rolne o pow. 17 ha. Wiadomość: 18-507 Grabowo, Zaborowska, zam. Wiszowate koło Kolna.
p 737-1

CIĄGNIK C-360 — sprzedam. Wiadomość: Ełk, Gabrieli Zapolskiej 3.
p 734-1

CIĄGNIK T-25 — sprzedam. Prasę niemiecką — kupię. Witold Czeladko, kol. Tykocin.
g 3303-1

KOSIARKĘ rotacyjną i przyczepę wywrotkę 3500 kg — sprzedam. Marek Koprowski, Sulejki, 19-411 Świętajno.
p 739-1

PRZYCZEPĘ 6-tonową — sprzedam. F. Kona 14A, tel. 292-83.
g 3319-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO
w Białymstoku, ul. Pozioma 4

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

— **garmażer chłodniczy – kobiety**
— wymagania: ważna książeczka zdrowia, ukończone 18 lat,
— **garmażer chłodniczy — mężczyźni**
— wymagania: umiejętność rozbioru mięsa, ważna książeczka zdrowia, pełnoletni,
— **przeładunkowy chłodniczy**
— wymagana ważna książeczka zdrowia. Praca w akordzie zespołowym.

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie wynagrodzenie, posiłki regenerecyjne oraz 8 kg mięsa i jego przetworów w cenie detalicznej.
Informacji udziela Dział ds. Pracowniczych, tel. 410-646 wewn. 217 lub 226.

k 3612-0

OKRĘGOWY ODDZIAŁ „OŚWIATA"
w Białymstoku

od września
ORGANIZUJE KURSY przyuczające do zawodu
☆ gastronomiczne (kierunki: kucharz i kelner)
☆ krawiectwo damskie lekkie
☆ dziewiarstwo maszynowe
☆ mechanik samochodowy
☆ konserwator urządzeń chłodniczych
☆ spawacz: elektryczny i gazowy
☆ tokarz
Zapisy prowadzi i informacji udziela biuro Oddziału w Białymstoku ul. Lipowa 34 tel. 209-12 w godz. 7,30—15,30.

K 3662-0

28 SIERPNIA - NIEDZIELA HANDLOWA

urhu

ZAPRASZA
DO PAWILONÓW I SKLEPÓW

- z artykułami papierniczymi
- z dodatkowymi stoiskami z art. papierniczymi szkolnymi

— DH „Nowy" ul. Rynek Kościuszki
— Ciąg Mód ul. Lipowa 16
— „Jowisz" Aleja 1 Maja 29
— Komis ul. M. Lipcowego 11
— „Porcelana" ul. Rynek Kościuszki 4
— „Sportowy" ul. Lipowa 12

Placówki handlowe czynne w godz. 10—15.
Informujemy jednocześnie, że pawilony:
„Skrzat" przy ul. Mazowieckiej 5, tel. 229-57,
„Piast" przy ul. Chrobrego, tel. 413-117,
„Promyk" przy ul. Upalnej 3, tel. 280-14.
prowadzą sprzedaż artykułów papierniczych szkolnych na zamówienie. Odbiór zamówionych artykułów w dniu następnym.

Z A P R A S Z A M Y do sklepów w niedzielę handlową dnia 28 sierpnia 1988 r

k 3961-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
kol. Reginie Stankiewicz
z powodu śmierci
MATKI
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku
k 4017-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
kol. Halinie Jasieńskiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku
k 4018-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Marianowi Klockowi
z powodu zgonu
MATKI
składają:
zarząd i pracownicy „Społem" Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej w Łomży
k 4034-1

Kol. Elżbiecie Borowskiej
serdeczne wyrazy współczucia z powodu nagłego zgonu
OJCA
składają:
Zarząd, Rada Nadzorcza i współpracownicy Usługowej Spółdzielni Pracy w Białymstoku
k 4037-1

Zawiadamiamy, że 20 sierpnia 1988 r. zmarł w wieku 53 lat długoletni pracownik Państwowego Ośrodka Maszynowego w Piszu
kol. GINTER SAWICKI
Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Żonie i Rodzinie
składają:
dyrekcja i współpracownicy POM w Piszu
k 4026-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Zofii Chomentowskiej
składają:
Zarząd i współpracownicy Banku Spółdzielczego w Łomży
k 4033-1

Wyrazy szczerego współczucia
Annie i Józefowi Szokom
z powodu zgonu
BRATA i SZWAGRA
składają:
kierownictwo partyjno-służbowe i współpracownicy WUSW w Łomży
Łg 3946-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. mgr Danucie Lach-Niewiadomskiej
z powodu zgonu
MATKI
składają:
kierownictwo i pracownicy Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Białymstoku
k 4023-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. kol. Irenie i Kazimierzowi Konecko
z powodu zgonu
OJCA i TEŚCIA
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy FMR „Agromet" w Czarnej Białostockiej
k 4040-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr Teresie Grzance
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
dyrekcja, rada pedagogiczna, pracownicy i młodzież Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku
k 4038-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. Józefowi Sienkiewiczowi
z powodu zgonu
MATKI
składają:
współpracownicy MPRB w Białymstoku
k 4039-1

Rejon Energetyczny Łapy przeprasza odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej, która wystąpi w miejscowościach:
— Koplany Cegielnia, Ignatki kol. I, II, Koplany, Brończany, Lewickie, Lewickie kol. I, II w dniu 1988.08.26 w godz. 8—12.
Przerwy podyktowane są modernizacją linii SN.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy tel. 22-01.
k 3778-1

Rejon Energetyczny Augustów informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii, która wystąpi w miejscowościach:
— Radziucie I, II, III w dniu 26.08.1988 od godz. 8 do 15
— Zegary I, II, III, IV, Krasnogruda, Dusznica I, II, III od dnia 27.08.1988 godz. 8 do dnia 29.08.1988 r. godz. 15
— Hołny Wolmera I, II, III, Rachelany, Hołny Mejera I, II, Radziucie I, II, III, Żegary I, II, III, IV, Krasnogruda, Dusznica I, II, III dnia 30 i 31.08.88 r. od godz. 8—16.

W/w wyłączenia wynikają z konieczności wykonania prac konserwacyjnych na urządzeniach energetycznych.
Bliższych informacji udzielamy pod nr. tel. 34-71.
k 3780-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Przerwa urlopowa.

KINA

„Pokój" — „Dzieci gorszego boga" prod. USA (od lat 15) godz. 14.30, 17, 19.15. Seans nocny: „Pluton" prod. USA (od lat 18) godz. 21.30.
„Ton" — „Cudowne dziecko" prod. polsk.-kanad. (bo) godz. 11. „Kogel-mogel" prod. polsk. (od lat 12) godz. 13, 15.30, 17.45. „Harry Angel" prod. USA (od lat 18) godz. 20.
„Syrena" — „Biały smok" prod. polsk.-USA (od lat 12) godz. 15.30. „Nieoczekiwana zmiana miejsc" prod. USA (od lat 15) godz. 17.30 i 20.

KLUBY

„Interklub" (ACK „Sepularium") — Night Disco Video godz. 21—1.
„Promenada" — Disco Video, godz. 20—1.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Łuk Erosa" prod. polsk. (od lat 18), „Nie kończąca się opowieść" prod. RFN (bo).
Dąbrowa Białostocka — „Zabij mnie, glino", prod. polsk. (od lat 18).
Hajnówka — „Star 80", prod. USA (od lat 18).
Łapy — „Między ustami a brzegiem pucharu", prod. polsk. (od lat 15).
Mońki — „Szkoła kochanków", prod. polsk. (od lat 15). „Dawid i Sandy", prod. polsk. (b.o.).
Siemiatycze — „Wiza", prod. kub.-kolumb. (od lat 15).
Sokółka — „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).
Suchowola — „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18). „Odnaleziony skarb", prod. węg. (b.o.).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15). „Piecuch", prod. CSRS (b.o.).
Grajewo — „Śmierć Johna L.", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Fetysz", prod. polsk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12).
Zambrów — „Pantarej", prod. polsk. (od lat 15). „Unkas, ostatni Mohikanin", prod. rum. (b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15). „Powrót rysia", prod. radz. (od lat 12).
Suwałki „Barnaba" — „Werdykt", prod. USA (od lat 15). „Czarcie legowisko", prod. radz. (od lat 12).
Augustów" — „Cudowne dziecko", prod. kanad.-polsk. (b.o.). „Obcy — decydujące starcie", prod. USA (od lat 15). „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15).
Banie Mazurskie — „Peggy Sue wyszła za mąż", prod. USA (od lat 15).
Biała Piska — „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18). „Toto-lotek", prod. radz. (b.o.).
Ełk „Polonia" — „Piraci", prod. franc.-tunez. (od lat 12). „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Seksmisja", prod. polsk. (od lat 15).
Giżycko — „Powrót na ziemię", prod. USA (od lat 12).
Gołdap — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18). „Bieg na orientację", prod. CSRS (od lat 12).
Kowale Oleckie — „Gość na kolację", prod. rum. (od lat 12).
Mikołajki — „Kingsajz", prod. polsk. (od lat 12).
Olecko — „Kaczor Howard" prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Gabriela", prod. brazyl. (od lat 18). „Narzeczona księcia z Krainy Soli", prod. CSRS-RFN (b.o.).
Pisz — „Gremliny rozrabiają", prod. USA (od lat 12). „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy", prod. USA (od lat 12). „Gęsiorek Maciuś", prod. węg. (b.o.).
Ryn — „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).
Sejny — „Gonza-wojownik", prod. jap. (od lat 18). „Jaś i diabełek", prod. bułg. (b.o.).
Węgorzewo — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12). „Pan Samochodzik i niesamowity dwór", prod. polsk. (b.o.)
Wydminy „Niedzielne igraszki", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego". Wystawa czasowa: „Polskie stroje ludowe" (ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego").
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Obieg pieniężny II Rzeczypospolitej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Ordery i odznaczenia PRL".
Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska"
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego", „Bielsk Podlaski w starej fotografii".
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi". Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Secesja".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Gnące zawody".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawy czasowe: „Plener wiejski — Ciechanowiec 88", „Dawne ryciny weterynaryjne i zoologiczne".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach".
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: szkła Henryka Tomaszewskiego, malarstwa Radwana Pakowskiego, colage'u Wojciecha Sadleya, fotografii Krzysztofa Wojciechowskiego.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Współczesny plakat francuski".
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa: „Malarstwo — Zbigniew Zarzycki"
Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. „Wystawa malarstwa Alicji Chorociej"

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa fotografii artystycznej Kazimierza Julgi.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. Wystawa grafiki japońskiej.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 31 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Plakat filmowy, teatralny i wystawienniczy".
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Malarstwo Jerzego Malinowskiego".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem: „Ostatni cesarz Chin"; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki nie tylko o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — F. Slovacek; 18.05 Problem dnia; 18.20 Interstudio '88; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Tajemnica doktora Honigbergera" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 2.15 Małcużyński i Fitelberg w Nowym Jorku; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 20.50 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Krwawe skrzydła" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop, cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.20 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.00 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 „Pieśń o Nalu i Damajanti"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Krwawe skrzydła" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 10.00 „Klub Pickwicka" — odc. pow.; 10.30 W to mi graj; 11.00 Folk w pigułce; 11.20 „Już nie u siebie" — odc. pow.; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Rock nie tylko po polsku; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Sen o Hrabinie"; 19.30 Złote lata ballady; 19.50 „Już nie u siebie" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 W kręgu grupy „Przedmieście"; 21.00 Festiwal Festiwali Muzycznych; 21.45 W kręgu grupy „Przedmieście", cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.45 W kręgu grupy „Przedmieście", cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Zbójcy"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Mała węgierska pornografia".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.40 Tydzień z E. Złotowską; 7.10 ABC muzyki rozrywkowej; 7.30 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 7.50 Halo, wakacje; 8.50 Aktualności; 9.00 W ludowych rytmach; 9.10 Żyją wśród nas — magazyn; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Czarodziejska muzyka: „Mały muzyczny ogród zoologiczny?"; 10.30 Muzyka błękitnych traw; 11.05 Dom i świat; 11.55 Piosenki przeciw uzależnieniom; 12.30 Radio Sofia; 13.00 Zwierzęta znane i nieznane: „Szpony"; 13.25 Zabawy przy muzyce: „Jak to przyjemnie maszerować"; 13.50 Między nami; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concertante, znaczy koncertować; 17.10 Czas tworzenia: „Dawnych filmów czar"; 17.40 Piosenki R. Lipki i M. Dutkiewicza; 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.55 40 lat z piosenką; 20.10 „Poszukiwacze złota" — rep.; 20.25 W kolorze smutku i radości; 20.50 Z ludźmi ku ludziom; 21.10 Panorama muzyki polskiej naszego stulecia; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 Rozważania; 23.50 Na dobranoc piosenki R. Lipki i M. Dutkiewicza.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi B. Ciruk; 6.15 „Sprawy nie tylko żeglarzy" — aud. B. Ciruk; 7.30 A może tak „Zachęta" — fel. Z. Ciesielskiego; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 Muzyka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. K. Kurianiuka; 16.15 „Przypowieść o żywej wodzie" — aud. T. Kudelskiej; 16.25 „Miłość, żart i muzyka" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.45 „Domator" — Encyklopedia zakopiańska
8.55 Kino Teleferii: „Bajka o gwiezdnym chłopcu" — film prod. radz.
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Sprawy majora Zemana" — serial prod CSRS
16.50 „Kompleksowa technologia uprawy pszenicy" — rolniczy film oświatowy
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Śladami pierestrojki" — „Uczymy się demokracji"
17.50 „Na strunach gitary" — tv film dokumentalny
18.25 „Poligon" — wojskowy magazyn publicystyczny
18.50 Dobranoc: „Pająk chwat, wszystkich brat"
19.00 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Sprawy majora Zemana" — serial kryminalny prod. CSRS
21.30 „Pegaz"
22.15 „Czym żyje świat"
22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Wrocławski Kongres 1948" — program dokumentalny
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Deskomania"
20.00 Studio Sport — mecz piłki nożnej: Polska — Bułgaria
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 „Panorama dnia"
21.45 S. I. Witkiewicz: „Listy do Niny"
22.40 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Młoda Rosja" — film tv, cz. III
7.40 Filmy animowane
8.15 Filmy dokumentalne
8.45 Główni bohaterowie
13.40 Film dokumentalny
14.30 Koncert państwowej orkiestry instrumentów ludowych Kazachstanu
15.25 Program muzyczny
16.00 „...Do lat szesnastu i więcej"
16.45 Dziś na świecie
17.05 Piosenka — 88
17.20 Problemy teorii
17.50 Minuty poezji
17.55 „Młoda Rosja" — film tv, cz. III
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Program muzyczny
20.35 Dziś na świecie
20.45 Dwa spotkania z pisarzem J. Nagibinem
21.50 „Młoda Rosja" — film tv, cz. VI
23.05 „Drogi do piękna" — pałac-muzeum w Ałupkinie
22.35 Wieczory muzyczne — koncert tv

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.
„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.
„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 25 VIII 1988 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.
ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.
NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Jan Cieluszecki
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. E-2

Ludzie listy piszą...

W drugim kwartale br. do KW PZPR w Łomży wpłynęły 82 listy; 137 osób zgłosiło się z interwencjami. Czego dotyczyły?

Co trzecia ze skarg i próśb — co jest już pewną regułą — dotyczyła sfery rolnictwa. Przy czym aż 25 (z 77) to skargi na rozdział i sprzedaż materiałów budowlanych i tyleż samo — wynikało ze sporów o grunty.

Druga sfera spraw obejmowała budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną (56 listów i interwencji) z wyraźną dominacją skarg na rozdział i zamianę mieszkań (aż 39). Po 27 interwencji dotykało problemów zakładów pracy i funkcjonowania organów władzy. Zgłoszono m.in. 9 skarg na naczelników miast i gmin, 12 — na pracowników urzędów stopnia podstawowego, 5 — na wojewódzki aparat administracyjny.

Połowa skarg i wniosków uznana została za zasadne. Pracownicy KW uczestniczyli bezpośrednio w badaniach 40 proc. spraw zgłaszanych w listach.

W tym czasie instancje podstawowe PZPR otrzymały 25 listów i przyjęły 463 interesantów. Problematyka spraw była podobna. Najwięcej wpłynęło ich do KMG w **Zambrowie** (55) i **Ciechanowcu** (51)

W ogóle nie zwracano się do instancji w **Andrzejewie, Klukowie, Kuleszach Kościelnych, Nowogrodzie, Turośli** i **Zarębach Kościelnych.** (tek)

Obradowało Prezydium WK SD w Łomży

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD w Łomży zapoznało się z informacją na temat działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. W dyskusji wiele uwagi poświęcono pracom wydawniczym TPZŁ, liczebności organizacyjnej, działalności związanej z popularyzacją historii Łomży, ochroną zabytków i zasobów naturalnych. Bardzo wysoko oceniając trzydziestoletnią działalność TPZŁ poparto wniosek Egzekutywy KM PZPR o nadanie Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej odznaczenia zbiorowego — Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Prezydium WK SD w Łomży zapoznało się i zaakceptowało program przygotowań do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. (tek)

Okopywanie Starówki

TEN PROBLEM ujawnia się w każdej publicznej dyskusji. Zgłaszają go nie tylko starsi, ale i młodzi mieszkańcy Łomży. Renowacja a szerzej, rewaloryzacja Starówki, najstarszej części miasta, położonej w obrębie ulic: **Sikorskiego, Szosy Zambrowskiej, Armii Czerwonej, Ogrodowej, Stacha Konwy, Zamiejskiej** i **Rybaki.** Przypomnijmy, że po długich dysputach MRN przyjęła w 1984 r. szczegółowy plan rewaloryzacji Starówki autorstwa Warszawskiej Pracowni Konserwacji Zabytków „Zamek". Co przez te cztery lata zrobiono?

— Na pierwszy rzut oka — zgadza się wiceprezydent Łomży — **Gilbert Okulicz-Kozaryn** — widać rzeczywiście niewiele. Kilka odnowionych elewacji budynków, nową nawierzchnię ulicy **Senatorskiej,** ogrodzone place remontu hali targowej i rozbudowywanego urzędu miasta. Zasadniczy problem kryje się bowiem pod ziemią. Zacząć trzeba było od przebudowy i budowy infrastruktury podziemnej. W tej chwili realizuje się kanalizację na ulicy **Woziwodzkiej,** od ul. **Łąkowej** kładzie się magistralę wodną, trwają prace przy magistrali A-1 doprowadzającej ciepło. Projektuje się ul. **Sikorskiego** od **Szosy Zambrowskiej** w kierunku rzeki. Następnie przyjdzie kolej na ul. **Buczka, Gielczyńską** i **Rządową,** gdzie trzeba będzie zlikwidować ogólnospławną kanalizację, poprzez rozdzielenie deszczówki i ścieków. Rozkopywać będziemy zresztą w tym celu prawie wszystkie stare ulice, ale po roku 1990.

Już tylko ta wyliczanka obrazuje ogrom prac, na których przyspieszenie brakuje przede wszystkim środków finansowych, ale także potencjału wykonawczego. Jedyna droga przyspieszenia to pomoc samych mieszkańców Tak było w przypadku ulicy **Senatorskiej** i **Placu Zielonego,** gdzie aktywnie włączył się komitet osiedlowy. Ale i ta droga nie zawsze jest możliwa do zrealizowania, a to głównie ze względu na kompleksowość robót. Nie można przecież układać sieci podziemnej wyrywkowo. Dlatego też ul. **Rybaki** doczeka się nawierzchni dopiero po pełnym jej uzbrojeniu.

Równie istotnym problemem jest przestarzała sieć energetyczna, której urządzenia wystarczyły na żelazko i radio. Z funduszy miasta i przy udziale PSS, WPHW i MPGKiM udało się wybudować stację zasilania przy ul. **Pocztarskiej.** W tym roku, również przy udziale czynów społecznych i dzięki dodatkowemu wysiłkowi pracowników Rejonu Energetycznego poprawi się zasilanie ulic — **22 Lipca** i **Buczka.** Ale szybkiego rozwiązania wymaga zasilanie i oświetlanie ul. **Senatorskiej** i **Woziwodzkiej** i dolnej części ul. **22 Lipca.** Na ten cel przeznaczono z budżetu miasta 30 mln zł. Być może praca przy przebudowie oświetlenia i budowie stacji trafo rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Z budownictwa kubaturowego obok hali targowej, której oddanie do użytku w przyszłym roku warunkuje doprowadzenie ciepła oraz rozbudowy ratusza, planuje się adaptować po remoncie budynek przy ul. **Buczka 13** na bibliotekę. Oddział Wojewódzki PAX wykupił na swoje cele budynek przy ul. **Rządowej.** Projektuje się budynek mieszkalny ŁSM na rogu ulic **22 Lipca** i **Sienkiewicza.** Na parterze ma znaleźć swe lokum Biuro Wystaw Artystycznych. Trwa remont budynków przy ul. **Wojska Polskiego 11** i **MDK-DST.** Przy ul. **Jatkowej** i **Pocztarskiej** przewidziano tereny pod rzemieślnicze pawilony. (jtb)

O:rodki społeczno - prawne w Suwalskiem

Na przełaj przez paragrafy?

Kiedy podczas dyżuru w Ośrodku Społeczno-Prawnym dzwoni telefon, odbierający go prawnik, psycholog lub lekarz nie wie, czy będzie musiał udzielić porady np. w małżeńskim sporze, czy ratować ze skrajnej depresji jakąś młodą osobowość.

W woj. suwalskim ośrodki społeczno-prawne, pod patronatem ZSMP, działają w kilku większych miastach — **Augustowie, Ełku, Giżycku, Olecku, Piszu** i **Suwałkach.** „Telefony zaufania" stanowią jedną z form ich działalności. Generalnie zaś postawiły przed sobą zadanie kształtowania szeroko rozumianej świadomości i kultury prawnej młodzieży. Realizacji tego celu służy poradnictwo w rozwiązywaniu problemów tego pokolenia oraz rodzin, spotkania środowiskowe (w ub.r. było ich prawie 390), eliminacje olimpiady wiedzy społeczno-prawnej. Przed dwoma laty dwóch reprezentantów województwa, uczestnicząc w finale centralnym olimpiady, zdobyło indeksy na studia prawnicze.

Na uwagę zasługuje licząca ok. półtora roku inicjatywa działaczy OSP w Suwałkach organizowana raz na kwartał niedzieli porad w gminie. Odbyły się one w **Filipowie, Przerośli, Szypliszkach, Bakałarzewie,** a w br. w **Berżnikach** i **Rutce Tartak.** Uczestniczą w nich prawnicy, lekarze, psycholodzy, funkcjonariusze straży pożarnej i MO oraz przedstawiciele Sanepid.

— Ważną dziedziną naszych poczynań jest profilaktyka i opieka nad młodzieżą wykazującą niedostosowanie społeczne, zagrożoną demoralizacją — podkreśla przewodniczący **Wojewódzkiego Ośrodka Społeczno-Prawnego,** prokurator rejonowy w Suwałkach — **Wiesław Bytys.** Usiłujemy oddziaływać na nią podczas wakacyjnych obozów terapeutycznych. W 87 r. w trzech takich obozach wzięło udział 86 osób, skierowanych przez inspektorów oświaty, sądy rejonowe i zarządy SKP. W ich trakcie próbujemy stosować elementy wychowawcze, dostosowywać dzieci do życia w grupie. Podczas obecnych wakacji na trzy kolejne obozy (jeden z nich w Łebie) wyjechało ok. 70 uczestników.

Nie mniej istotne jest włączenie się w proces resocjalizacji i pomoc postpenitencjarną dla młodych ludzi, którzy weszli w kolizję z prawem karnym. Skutkiem tego był pobyt w zakładzie poprawczym, więzieniu lub nadzór kuratorski. W tej sferze ośrodki korzystają z możliwości składania poręczeń w prokuraturach i sądach. W ub.r. skorzystano z nich w 43 przypadkach. Obecnie nadzór pełni również 17 młodzieżowych kuratorów.

OSP współpracują z organami ścigania, wymiarem sprawiedliwości, instytucjami zajmującymi się wychowaniem i organizacjami młodzieżowymi. Ich działacze to społecznicy. Przewodniczący WOSP jest jednak zdania, że bez wsparcia finansowego praca społeczna nie przyniosłaby dostrzegalnych efektów. Trudno więc przecenić znaczenie funduszu zapobiegania demoralizacji i przestępczości młodzieży. Jest on zasilany z tzw nawiązek orzekanych przez sądy wobec sprawców niektórych przestępstw, świadczeń z tytułu warunkowych umorzeń postępowań karnych nakładanych na winnych, społecznego komitetu przeciwalkoholowego, kuratorium, sądu wojewódzkiego.

OSP starają się stwarzać szanse na powrót do normalnego życia w społeczeństwie lub ominięcia drogi wiodącej na jego margines. Okazuje się, że nie są one zjawiskiem nowym.

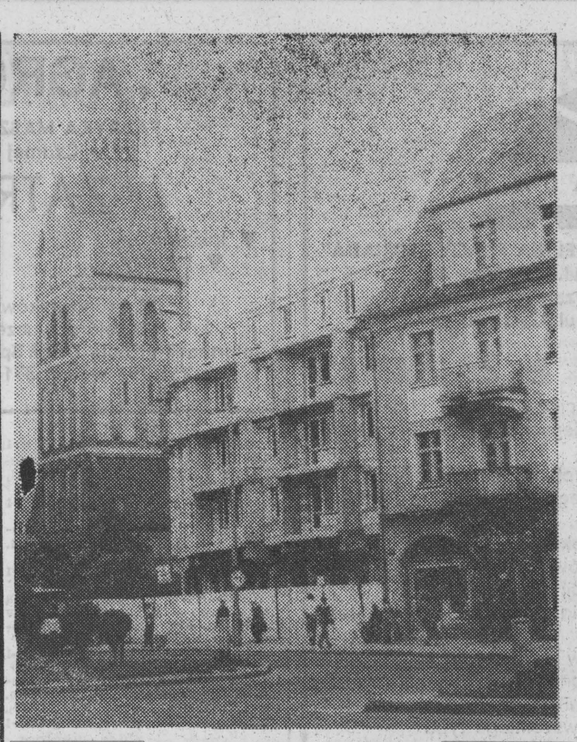
— Historia ośrodków sięga 1957 r. — działalności ZMS-owskich poradni prawnych oraz podobnych instytucji istniejących w latach 60. przy ZMW i ZSP. Jest to zatem 30-letni okres, w którym następowały reorganizacje (związane ze zmianami w ruchu młodzieżowym) oraz konkretyzowanie profilu działania i nabierania doświadczeń — mówi W. Bytys. Z posiadanych materiałów wynika, że w latach 70. ośrodki społeczno-prawne funkcjonowały w powiatach suwalskim, augustowskim i ełckim (organizowano np. niedziele z paragrafem) oraz, oczywiście po reformie administracyjnej, w woj. suwalskim. My tworząc współczesność OSP staramy się uczyć społeczeństwa szacunku dla prawa i przekazywać podstawowe o nim wiadomości. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to proste. Znając prawo łatwiej jest jednak żyć.

J. NOWAKOWSKI

„Ubieranie" domów

Ponieważ zimą mieszkańcy niektórych bloków Osiedla Waltera w Grajewie narzekają na niskie temperatury w pomieszczeniach, aby rozwiązać ten trudny problem lokatorów (i administracji Lokatorsko-Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej) rozpoczęto ocieplanie najzimniejszych bloków. Na ich ściany nakładana jest specjalna warstwa ocieplająca wykonana z supermy. Jako pierwszy ocieplany jest blok nr 8 a w kolejce czekają inne. Czy to pomoże? Odpowiedź da już najbliższa zima.

(wj)



Ełcka urbanistyka, kiedyś chaotyczna, nie przemyślana, dziś potrafi zadziwić przybyszów z zewnątrz. Wszystkich zastanawia, jak udało się tutaj pogodzić dwie najistotniejsze sprawy — zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych ludzi i dostosowanie stylu architektonicznego do istniejącej starej zabudowy.

W centrum Ełku dużo się buduje. Chociaż nie trzeba tych terenów uzbrajać, koszty tych inwestycji są dość wysokie. Mimo to powstają nowe bloki, które budowane są z materiałów tradycyjnych, ale ich bryłę, szczególnie zaś ściany czołowe, elewacje, określa wygląd już istniejących budynków, nierzadko nawet zabytkowych. W ten sposób powstaje nowe, ale w starym śródmieściu Ełku.

Fot. L. NICOWSKI

Powiedzieli nam:

W rolnictwie nie tylko żniwa

Rozmowa z BERNARDEM WALENCIEJEM — naczelnikiem gminy w Ełku

— Ełcka gmina należy do średnich wielkością w kraju. Czym zajmuje się rolnictwo na jej obszarze?

— Nasza gmina zajmuje obszar ok. 38 tys. hektarów, w tym użytki rolne to 21 200 hektarów, lasy 9 800, wody 3 700. Dziesięć i pół tysiąca hektarów zajmują gospodarstwa indywidualne, a mamy ich na tym terenie 1 141. Mamy też pięć gospodarstw uspołecznionych: PGR w Ledze, Stradunach, Zalesiu, POHZ w Ełku i Katarzynowie. I trzeba dodać, że wszystkie one są dobre. Całe rolnictwo w gminie prowadzone jest na wysokim poziomie, mimo nienajlepszych gleb. Konieczność zmusza nas do produkcji zbóż, ziemniaków oraz do hodowli trzody wraz z utrzymywaniem całego zaplecza paszowego.

— Wspomniał pan, że gmina jest nastawiona na produkcję zbóż. Jak przebiega tegoroczna akcja żniwna?

— Ogółem pod zasiewami było 3 154 ha. Na dzień dzisiejszy mamy prawie wszystko zebrane. Najwięcej było jęczmienia jarego i mieszanki zbożowej. Godnym podkreślenia jest fakt, że zaszły korzystne zmiany w strukturach zasiewów. Porównując do roku ubiegłego mamy o 5 proc więcej pszenicy i o 460 proc. pszenżyta, które już na stałe wchodzi do specjalności regionu. Nawet propagujemy to zboże na terenie bratniej Litwy, do czego przyczynia się PGR Lega.

— Co decydowało o sprawności sprzętu zbóż, jego skupie?

— Oczywiście cały proces przygotowawczy do akcji. Spółdzielnia Usług Rolniczych w Ełku wystawiła siedemnaście kombajnów oraz jedenaście pras samozbierających. Być może nie jest to ilość imponująca, ale rolnicy indywidualni w gminie mają również siedemnaście kombajnów własnych, z czego wynika oczywiście pomoc sąsiedzka. Nie byliśmy też osamotnieni, bo przez dziesięć dni swoim sprzętem wspierał nas **SUR z Radziłowa w Łomżyńskiem.** Gospodarstwa uspołecznione miały wystarczającą do własnych potrzeb ilość sprzętu żniwnego, który także pracował na rzecz rolników indywidualnych.

Z ostatnego raportu wynika, że skupiono na naszym terenie 820 ton zbóż, które już trafiły do magazynów Gminnej Spółdzielni „SCH" i Państwowych Zakładów Zbożowych zgodnie z określonymi kierunkami rozładunków i asortymentami. Na pewno nie jest to jeszcze wszystkie zebrane ziarno, ale skup trwa nadal. Jednak z szacunków wstępnych wynika, że plony tegoroczne są niższe średnio o 5—6 kwintali od ubiegłorocznych i wynoszą ok. 25 kwintali z hektara. Niestety, wiosna u nas była sucha, później uprawy opanowały choroby.

— Sprawność przebiegu żniw uzasadniał pan dobrym przygotowaniem. Ale to chyba nie wszystko?

— Dobry początek załatwia kawał roboty. Później oczywiście pozostaje organizacja i koordynacja działań konkretnych służb. Dla przykładu podam, że sprawny serwis naprawczy utrzymuje **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Ełku,** dysponujący wozem pomocy technicznej, dyżurujący przez całą dobę. **Spółdzielnia Usług Rolniczych** zapewniała sprawność swoich maszyn we własnym zakresie. Również punkt sprzedaży części zamiennych do maszyn rolniczych przy naszym geesie, który od tego roku również sprzedaje na teren całego województwa suwalskiego części zamienne do „bizonów" dyżurował niemal od świtu do nocy, niezależnie od dnia tygodnia. Zresztą tak samo pracowały punkty skupu zbóż, gdzie czas zamknięcia późną nocą określano dopiero po obsłudze ostatniego dostawcy. Być może wszystko to składa się na bezproblemową tegoroczną akcję żniwną, w czym dużą rolę spełniła również przychylna aura.

— Żniwa dobiegają końca, więc niedługo będą dożynki. Gdzie i kiedy władze gminne je planują?

Będą zorganizowane w **Stradunach** w jedną z niedziel w drugiej połowie września. Ale chcę powiedzieć, że na żniwach okres wytężonych prac w rolnictwie nie kończy się. Rolnicy już znacznie zaawansowali wykonywanie podorywek, wapnowanie gleb, co zbiega się ze zbiorami kolejnego pokosu traw. Wkrótce będą też zbierać plony okopowych, zielonek na kiszonki Praca ta jest tym bardziej satysfakcjonująca, czym lepsze uzyskują plony. I tego im życzę.

Zanotował: LESZEK NICOWSKI

W ełckim oddziale BZWG

Rzetelnie i rytmicznie

Rytmicznie idzie praca w **Oddziale nr 4 Białostockich Zakładów Wyrobów Galanteryjnych w Ełku.** Plan I półrocza br. wartości około 90 milionów złotych przekroczony został o trzy i pół miliona złotych. Na rynek trafiło znacznie więcej modnych (nowe wzory) aktówek ze skaju w kolorach brązowym, beżowym, czarnym i granatowym. Zbyt jest zapewniony!

Obecnie z 50-osobowej załogi osiem kobiet przebywa na urlopie wypoczynkowym (są to głównie matki z małymi dziećmi oraz wychowujące je samotnie) i trzy — na urlopie macierzyńskim. Do tego dochodzi — jak zwykle — absencja chorobowa W związku z tym pozostała część zespołu pracuje ze zdwojonym wysiłkiem.

Kilka chałupniczek (nakładców) m.in. z **Ełku, Pisanicy** i **Dużych Lasków** wytwarza etui z ortalionu. Wyroby te wysyłane są na eksport do ZSRR.

Kierownictwo firmy troszczy się o warunki pracy niemal w całości kobiecej załogi. Przygotowuje się większe od dotychczasowego pomieszczenie na klejarnię (używa się tu głównie kleju kauczukowego). Poprawi się klimatyzację — będzie więcej instalacji wyciągowych. Pomyślano również o odświeżeniu elewacji całego budynku.

(JC)



— * —

Letni obrazek — znad Pisy.

Fot. J. Cieluszecki

— * —

Przed nowym rokiem nauki

W KSIĘGARNI białostockiego P.P. „Dom Książki" w Grajewie, przy ul. Wojska Polskiego, jedynej tego rodzaju w tym mieście i okolicy, obserwujemy duży ruch. Skromna kobieca załoga, w tym długoletnia kierowniczka, pracująca tu nieprzerwanie już od dwudziestu lat — **Eulalia Haponik,** jej zastępczyni **Danuta Zambrowska** (19 lat pracy) i starsza sprzedawczyni — **Irena Kościuk** (17 lat pracy) dwoją się i troją, aby szybko i sprawnie obsłużyć licznych i coraz to nowych klientów. Na półkach i regałach widzimy szeroki wachlarz różnych towarów m.in. niezbędnych dla uczniów na nowy rok szkolny.

Na krótko „urywa się" od klientów przepraszając ich kierowniczka księgarni — **Eulalia Haponik,** aby udzielić nam bliższych informacji.

— Pracownicy grajewskiej księgarni, bogaci w wieloletnie doświadczenia, już z początkiem wakacji, od 1 lipca br. z dużym zaangażowaniem penetrowali wszelkie możliwe źródła w celu zdobycia dodatkowo rozmaitych towarów z myślą o nowym roku szkolnym. Wielu przezornych uczniów i ich rodziców już w lipcu poczyniło sporo zakupów, jednak nasilona sprzedaż zaczęła się w sierpniu i rośnie z dnia na dzień.

— Ogólnie zaopatrzenie jest dobre, jednak, niestety, występują braki m.in. bloków rysunkowych i technicznych, kreček w drewnie, tornistrów i toreb szkolnych, o co księgarnia ciągle stara się, ale nie ma tego w hurtowniach i magazynach (zbyt mała produkcja). **Trzeba stwierdzić, że ceny, szczególnie grubszych zeszytów i brulionów znacznie wzrosły w stosunku do ubiegłego roku i tegoroczne wyposażenie ucznia poważnie obarczy kieszeń rodziców i opiekunów.**

— Jeżeli chodzi o zaopatrzenie, w podręczniki do szkół podstawowych, to można uznać za dobre. Brakuje wprawdzie jeszcze kilku tytułów, ale według zapowiedzi mają one dotrzeć do księgarni jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego. Tegoroczną nowością jest wprowadzenie

Gorączka zakupów w księgarni

do wolnej sprzedaży podręczników po uprzednim zaopatrzeniu szkół podstawowych. Toteż jeszcze i teraz rodzice mogą swoim dzieciom kupić nowe podręczniki w księgarni, o ile ich pociechy otrzymały w szkole bardzo zniszczone książki (no i o ile rodziców stać na dodatkowy wydatek na ten zakup).

— Nieco gorzej jest z zaopatrzeniem w podręczniki do szkół średnich. Tego rodzaju podręczniki „spłynęły" do księgarni już 13 lipca br. i od tej daty prowadzona jest sprzedaż. Brakuje jeszcze m in. historii do klasy I LO, fizyki dla klasy II LO oraz geografii i chemii dla klasy III LO. Te podręczniki mają dotrzeć do księgarni w końcu sierpnia, bądź na początku września br.

Najgorzej wygląda sytuacja z podręcznikami do szkół zawodowych, zresztą podobnie było i w ubiegłym roku. Według zapowiedzi część podręczników do szkół zawodowych ma trafić przed pierwszym września br., ale większość tytułów będzie uzupełniana dopiero w ciągu roku szkolnego. Grajewska księgarnia „Domu Książki", jak każda inna, nie ma na to wpływu.

Ponadto księgarnia w **Grajewie** sprowadza i sprzedaje znaczne ilości wszelkich innych książek i nowości, które szybko znikają z półek i regałów. Wierni klienci, chociaż narzekają, ale nadal kupują. Największym powodzeniem cieszą się m.in. wszelkie słowniki, różne encyklopedie, klasyka, znana literatura światowa i lektury szkolne. Wzrastające nakłady i dostawy ciągle nie pokrywają zapotrzebowania. Pierwszeństwo w zakupach mają biblioteki. Grajewska księgarnia stale zaopatruje 28 państwowych bibliotek publicznych i 20 przy szkołach podstawowych i średnich. Te placówki mają swoje półki w księgarni, na których odkładane są dla nich książki.

Trzeba podkreślić, że księgarnia prowadzi ciągłe kiermasze książkowe w szkołach, instytucjach i zakładach pracy, poza okresem urlopowym. **Takie odbyły się m.in. w Zakładach Płyt Wiórowych, Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym, Urzędzie Miasta i Gminy, Zakładzie „Pasmanta" i Zespole Opieki Zdrowotnej Kolejne odbędą się w okresie jesienno-zimowym.**

MARIAN JABŁOŃSKI

Uwaga, grajewianie!

Kto służył w Armii Radzieckiej?

EDWARD MODZELEWSKI z Grajewa — prezes Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych PRL w Grajewie - opracowuje kronikę, a w zasadzie księgę pamiątkową dotyczącą byłych żołnierzy Armii Radzieckiej, a przed ostatnią wojną mieszkańców Grajewa. Chodzi mu o zachowanie w pamięci udziału Polaków — mieszkańców Grajewa i okolic w walkach Armii Radzieckiej z hitlerowskim najeźdźcą. Jak sam wspomina po wrześniu 1939 roku do jej szeregów trafiło blisko 600 grajewian. Wielu z nich walczyło w największych i najkrwawszych bitwach. Część poległa w walce. Sporo osób zmarło już po wojnie. Dziś została ich maleńka garstka. Dlatego też pan Modzelewski prosi o dostarczanie danych osobowych b. żołnierzy Armii Radzieckiej, różnych relacji i dokumentów, zdjęć czy innych pamiątek do powstającej kroniki. Pan Edward twierdzi, że czas najwyższy na takie opracowanie, bo ludzie odchodzą, a pamięć się zaciera.

Dokładne informacje można uzyskać pod adresem: Edward Modzelewski, Biuro Pisania Podań, 19-200 Grajewo, ul. Ełcka 5 w godz. 9—13.

(wj)

Jednym zdaniem

Z okazji odbywającego się w Warszawie Kongresu Prawa Międzynarodowego przedstawiciele ZW ZPP i Stowarzyszenia „Odra—Wisła" z **Łomży** złożyli pod pomnikiem **prof. Bogdana Stefana Winiarskiego** — wybitnego prawnika, byłego sędziego i przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, wiązanki kwiatów.

(jtb)

SPORT

Decyzje z padły

Bożena Książek otrzymała olimpijską nominację

Poznaliśmy 147 reprezentantów, którzy będą bronić barw Polski w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu. Wśród tego grona znajduje się reprezentantka naszego regionu — kajakarka **Bożena Książek** z Węgorii Węgorzewo, która wystartuje w K-2 na 500 m i K-4 na 500 m. Jest ona pierwszym olimpijczykiem z woj. suwalskiego aktualnie reprezentująca barwy tego województwa. Jest też bokser **Grzegorz Jabłoński,** który wychował się w ełckim Mazurze ale potem zmienił barwy klubowe. Aktualnie walczy w warszawskiej Legii.

Skład reprezentacji podany we wtorek jest ostateczny, choć w kilku wypadkach wzbudził on kontrowersje. Przede wszystkim rzucił się w oczy fakt, braku kilku rutynowanych lekkoatletów, którym do wypełnienia olimpijskiego minimum zabrakło niewiele. Chodzi tu głównie o Jacka Wszołę, Bogusława Mamińskiego i Mariana Woronina. Warto podkreślić, że żadnego z nich do olimpijskiego składu nie zgłosił Polski Związek Lekkiej Atletyki W ostatniej chwili do ekipy awansowali natomiast zapaśnik Władysław Stecyk (37 lat, trzecia jego Olimpiada) oraz kajakowa czwórka dziewcząt (wiek 17—18 lat).

Podstawowe informacje o naszej reprezentacji:

* 13 kobiet i 134 mężczyzn, średnia wieku ponad — 25,5 roku;

* dla 130 sportowców to debiut olimpijski, tylko 15 zaliczyło jedne igrzyska, dwaj dwie olimpiady — strzelec Jerzy Greszkiewicz i zapaśnik Władysław Stecyk;

* olimpijczycy startować będą w 18 dyscyplinach i wywodzą się z 81 klubów Najwięcej „dała" Legia — 18 dalej: AZS AWF Warszawa — 12 AZS AWF Gdańsk — 12. Olimpia Poznań — 5 i Śląsk otwiera długą listę klubów po trzech olimpijczyków;

* w Seulu będzie miało swych reprezentantów 27 województw: Warszawa — 37 Katowice — 15, Gdańsk — 13, Poznań — 12, Opole — 8 i. Suwałki — 1.

Koszt ostatnich przygotowań, przelotu i pobytu polskiej reprezentacji w Seulu wyniesie 825 tys. dolarów i 47 mln złotych Pieniądze te nie pochodzą z budżetu państwa, lecz zostały wyłożone przez PKOl, który znaczną ich część odzyska po Igrzyskach (będą refundowane przez MKOl.). Polscy olimpijczycy odlatywać będą do Seulu w kilku grupach — pierwsza już 31 sierpnia, a ostatnia 18 września. Wszyscy polecą przez Amsterdam gdyż oficjalnym przewoźnikiem są holenderskie linie lotnicze KLM.

Igrzyska w Seulu będą dla nas olimpiadą trudną Po raz pierwszy od 16 lat spotka się bowiem na olimpijskich arenach cały sportowy świat. W wyczynowym sporcie ostatnio dokonał się ogromny postęp, który, niestety, zbiegł się nieszczęśliwie z kryzysem w naszym kraju. O medale będzie trudniej niż kiedykolwiek, ale zdajemy sobie sprawę iż kibice chcieliby usłyszeć o ekipie biało-czerwonych. Jak zawsze w takich wypadkach mówi się o dwóch wariantach — optymistycznym i pesymistycznym. Optymiści widzą dla nas w Seulu 25 medalowych szans, a pesymiści tylko 14. Jedno jest pewne, że jedziemy na Igrzyska bez 100-procentowych faworytów jakich mieliśmy w przeszłości Nasi reprezentanci powinni w Seulu walczyć o miejsca w czołowych dziesiątkach. Takie było zresztą kryterium awansu do olimpijskiego zespołu

opr. (let)

Dobra jazda Jerzego Sowy

W Sokołowie Podlaskim odbył się ogólnopolski wyścig kolarski juniorów młodszych, którego wyniki były zaliczane do punktacji PZKol. W tych IV-etapowych zawodach dobrze pojechał członek kadry narodowej w kolarskich przełajach **Jerzy Sowa** (Mamry Giżycko). Zajął on **7 miejsce.**

Zawodnicy Mamr jechali bardzo aktywnie. Na III etapie Marek Łaszcz był szósty, a na czwartym Jerzy Sowa wywalczył siódmą lokatę.

(dk)

O Puchar Polski

W I rundzie rozgrywek o piłkarski Puchar Polski na szczeblu woj. łomżyńskiego padły następujące rezultaty: LZS Pszczółczyn — Unia Ciechanowiec 3:6, Czołenko Zambrów — Ruch Wys. Maz. 3:2, Alga Łomża — Ziemowit Nowogród 2:4, Weterani Mały Płock — Sokół Sokoły 3:0 vo, Czarni Wąsosz — Warmia Grajewo 2:3, Orzeł Szczuczyn — Komunalni Grajewo 0:8 Smolniki Stawiski — Wissa Szczuczyn 1:1 (rzuty karne 2:4)

II runda odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 28 bm Zmierzą się w niej: Czołenko z Unią (godz. 15), Weterani z Ziemowitem (godz. 13 w Łomży), Komunalni z Warmią (godz. 12) Gospodarze spotkań zostali wymienieni za pierwszym miejscu. Wissa Szczuczyn miała wolny los. (dk)

1100 razy marsz Mendelssohna

W bieżącym roku w **Białymstoku** — jak poinformowano nas w Urzędzie Stanu Cywilnego — zawarto już ponad 1,1 tys. małżeństw. Najstarsza para na ślubnym kobiercu liczyła aż... 148 wiosen życia! Pan młody — 80 lat, a jego wybranka — 68. Bywają również pary bardzo młode, np. pan młody miał osiemnaście lat, a jego przyszła małżonka — niecałe siedemnaście. Zawarto też 26 małżeństw z obcokrajowcami! Okazuje się, że białostoczanki mają największe powodzenie wśród mieszkańców USA, RFN i... Iraku.

Dotychczas zanotowano w mieście około 6,4 tys. urodzin. Wśród najmłodszych przeważają zdecydowanie chłopcy. Dobry to prognostyk dla płci pięknej w przyszłości.

Warto dodać, że obecnie nie odbywają się oświatowe spotkania przedmałżeńskie, których celem było przygotowanie do życia w rodzinie. Kierownictwo USC tłumaczy tę sytuację brakiem funduszy. A szkoda... (ges)

Za dużo światła?

— Tyle się mówi o oszczędzaniu, a tymczasem od kilku dni w śródmieściu Białegostoku w biały dzień można się przechadzać rzęsiście oświetlonymi ulicami — od kilku dni alarmują nas czytelnicy. Ich, godne odnotowania zainteresowanie sprawami ogólnymi, zobligowało nas do wyjaśnienia sprawy.

— Świecące latarnie uliczne nie świadczą o niewłaściwej pracy energetyków — powiedział inż. **Grzegorz Szymczuk z Zakładu Energetycznego.** Przygotowujemy się po prostu do... jesieni. Zmrok wtedy zapada szybciej, na ulicach — w związku z zakończeniem wakacji — spotkać można więcej młodzieży, właściwie więc oświetlenie miasta staje się szczególnie ważne. Dlatego dokładnie przeglądamy wszystkie punkty świetlne. Każdy uszkodzony poddawany jest naprawie. Aby stwierdzić usterkę musimy jednak włączyć oświetlenie. Potrwa to jeszcze kilka dni.

Jak widać nie ma powodów do niepokoju o marnotrawstwo. Na marginesie całej sprawy jedna uwaga — co bardziej zapalczywi sporo mówią o — ich zdaniem — aspołecznych postawach większości Polaków. Że przesadzają — dowodem choćby opisana sprawa, wszak to „szarzy" przechodnie zainteresowali się problemem. (g)

W starych murach — nowe mieszkania

Może M-5 na strychu?

△ ZAMIAST POD MŁOTEK — DO REMONTU △ GDY MIEJSKA KASA ŚWIECI PUSTKAMI.. △ STARE DOMY — NA PRZETARG?

Wśród budynków, administrowanych przez gospodarkę komunalną jest w woj. białostockim sporo takich, które na dobrą sprawę dawno powinny iść „pod młot". Chodzi przede wszystkim o domy, pamiętające jeszcze czasy naszych pradziadków, niektóre — zatrącające swym charakterem nawet o miano zabytkowości. Ze względu na konieczność ciągłych w nich poprawek, łatania nadwerężonych konstrukcji itp. są one dosłowną kulą u nogi komunalnych administratorów.

ŁATWO jednak chałupę zburzyć, trudniej — uzyskać mieszkania dla znajdujących się tam lokatorów. Problem mieszkaniowy zaś (na Białostocczyźnie również) nie należy do łatwych tematów. Tam więc wszędzie, gdzie jeszcze istnieje szansa, że dla mieszkaniówki da się coś uratować, podejmuje się działania, mające na celu utrzymanie przy życiu tych wiekowych obiektów.

Rzecz jasna — kosztuje to czasem znacznie więcej, niż postawienie nowego domu: nietypowe rozwiązania konstrukcyjne, konieczność montażu brakujących instalacji... Jeśli jeszcze budynek ma zabytkowy charakter — konserwator zabytków wymaga egzekwowania rygorów, które mają zachować obiekt w niezmienionej formie architektonicznej. Może, co prawda, zrefundować do 23 proc. kosztów remontu, ale jest to kropla w morzu.

W latach 1985—88 wyremontowano w woj. białostockim 18 takich domów. Przed przystąpieniem do renowacji było w nich 112 mieszkań, po zakończeniu prac przybyło 19 lokali mieszkalnych. Te dodatkowe „M"-ki uzyskano m. in. dzięki wykorzystaniu strychów: podwyższono trochę konstrukcje, podciągnięto nieco mury... Zmianie ulegał też układ funkcjonalny mieszkań — montaż instalacji CO, wodociągu, ciepłej wody, gazu. Wszystko to polepszyło standard zamieszkania.

W **Supraślu**, na **Lewitówce**, sześć dodatkowych mieszkań powstało w budynku byłego przedszkola. W **Michałowie** przy ul. Białostockiej dwa dalsze znalazły się w miejscu niegdysiejszego biura. Cieszą oczy odrestaurowane mieszkania w **Białymstoku** przy **ul. Waszyngtona nr 9** i 11. W wielu obiektach starych względnie — zabytkowych również zamontowano instalacje, czyniąc życie lokatorów o wiele lżejszym. W ten sposób w latach 1985—88 wzbogaciło się w woj. białostockim we wspomniane zdobycze cywilizacji ogółem ponad 1,8 tys. komunalnych mieszkań.

Osobny temat to możliwość przystosowania strychów i innych pomieszczeń do potrzeb mieszkalnych. Tu z zasady najwięcej do powiedzenia (jako wykonawcy) mają potencjalni najemcy. Jako że generalne remonty i modernizacje budynków komunalnych kosztują wiele, zaś kasy miejskie najczęściej świecą pustkami, terenowe organa administracji państwowej z zasady przychylają się do wniosków o zagospodarowanie strychów właśnie. Ludzie, którzy chcą tam zamieszkać, uzyskują od państwa pomoc w postaci pewnej części potrzebnych materiałów budowlanych bądź też — pożyczek. Przy okazji gospodarka komunalna piecze kilka pieczeni: ma „z głowy" wysysającą kasę eksploatację takich obiektów oraz nie musi wkładać sporych pieniędzy w remonty. Z drugiej strony — potencjalni lokatorzy mają szansę na szybsze uzyskanie własnego dachu nad głową. W omawianych latach w Białymstoku zamieniono na mieszkania 32 strychy (o powierzchni od 35 do 80 m kw.). W toku są prace adaptacyjne, wykonywane przez przyszłych najemców, na dalszych siedmiu poddaszach białostockich bloków.

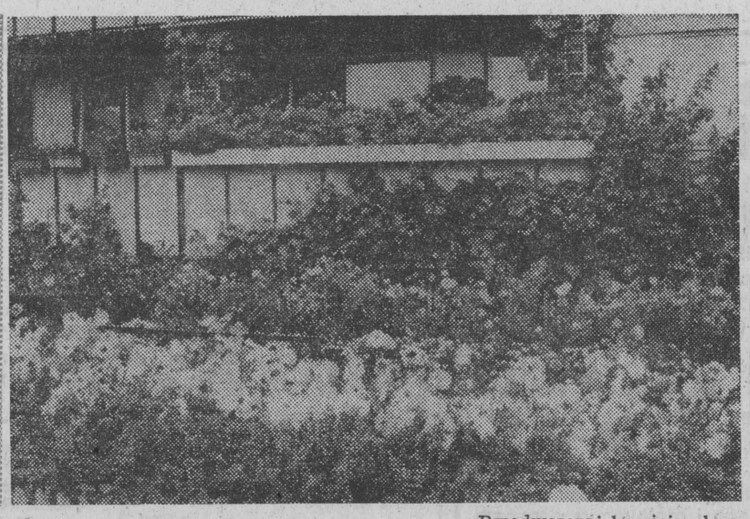
Ważne jest, że przyszli lokatorzy sami wykonują te pracochłonne roboty, gdyż komunalne przedsiębiorstwa (Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane oraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku) nie zawsze mają czas, możliwości i ochotę na zajmowanie się tego typu przedsięwzięciami.

Ruszyła już, awizowana swego czasu na naszych łamach, sprzedaż starych budynków firmom, które chciałyby po remoncie zakwaterować tam swych pracowników. Jeden z takich obiektów w Supraślu przechodzi na własność Zarządu Parku Krajobrazowego w Puszczy Knyszyńskiej. Być może — proces ten nabierze rozmachu po wejściu w życie przygotowywanej właśnie ustawy, tyczącej sprzedaży starych domów firmom państwowym, spółdzielczym i prywatnym w celu ich adaptacji dla potrzeb mieszkalnych. Skorzystają na tym i ludzie, odnajmujący mieszkania za ciężkie pieniądze, i komunalne kasy, które uzyskają dzięki temu nieco grosza, mogącego posłużyć innym potrzebom białostockich miast.

Wróćmy jeszcze na chwilę do realnej codzienności. Wykazy strychów i blokowych suszarni, możliwych do zaadaptowania na mieszkania, posiada białostocki Zarząd Budynków Mieszkalnych i tam należy szukać możliwości szybszego uzyskania własnego „M". Mogą również proponować takie lokale ich potencjalni, przyszli najemcy.

Poza tym — wiele jeszcze budynków czeka na swą drugą młodość i nowych lokatorów. Tak jest m.in. ze spalonym obiektem przy ul. Dąbrowskiego. Z domów, przewidzianych do modernizacji, oczekują na rozpoczęcie prac obiekty przy ulicach: Waszyngtona 1, Nowotki 2 „A" i kilka jeszcze innych. Tu problem jest jednak z wykwaterowaniem lokatorów, którym trzeba przecież zapewnić godziwe warunki bytowania a przy obecnej, bardzo trudnej sytuacji mieszkaniowej, nie zawsze jest gdzie!

M. PIEKAREK



Umiejętność skomponowania w harmonijną całość warzyw i kwiatów można Markowi Szeremecie pozazdrościć. Gospodarza, co prawda, w domu nie zastaliśmy, lecz ogródek uwieczniliśmy.

Fot. Z. LENKIEWICZ

KOLOROWE BALKONY I OGRÓDKI

Tropem najpiękniejszych

Myślami jesteśmy jeszcze na Mazurach, w Bieszczadach a tu nieubłaganie jesień wchodzi do naszych ogródków. Fasolka zawiązała się w strąki, astry cieszą wielością barw. Jesień to także, zgodnie z obietnicą, czas finalizowania konkursu na najładniejszy w Białymstoku balkon i ogródek przyblokowy. W ubiegły wtorek komisja złożona z przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Białegostoku, spółdzielczości mieszkaniowej i naszej redakcji zaczęła przegląd wytypowanych obiektów. „Kolorowych balkonów" etap ostatni: zaczęliśmy od Słonecznego Stoku.

OSIEDLE TO od kilku lat szczycące się ładną szatą roślinną w tym roku także wygląda imponująco. Ładnych balkonów i kwiatowych ogródków zebrała się ponad setka, z tego zieleniarze zaproponowali kilkanaście do ogólnomiejskich eliminacji. Komisja miała niemały problem z wyborem najpiękniejszego. Co wypunktować? Klasyczny porządek równo wysianych cynii, szałwii, aksamitek, z fantazją upięte makramy ciężkie od kwiatów pnących pelargonii, czy też starannie przystrzyżony trawnik z krzakami róż i miejscem na dziecinne zabawy? Nasz werdykt przedstawimy na łamach „GW" za kilkanaście dni. Na razie proponuję Państwu spacer po osiedlu. Podnieście nieco wzrok i przekonajcie się, że wiele otacza Was piękna. Uczestnicy konkursu niech będą Waszymi przewodnikami.

Pani **Maria Bernat** (ul. Upalna 62) mieszka na parterze i dzięki temu mogła z ogródka i balkonu stworzyć nierozłączną całość. W jej widocznym z daleka królestwie pysznią się róże, dalie, pelargonie, a także, unikalne na naszym terenie, trudne do przechowania zimą, lecz za to bardzo efektowne, clematisy. Już co prawda minęła pełnia ich kwitnienia, lecz zza innych pnączy jeszcze przebijają intensywną, niebieską barwą.

Balkon **Alicji Kijewskiej** z ul. Witosa 12 znajduje się na drugim piętrze. Ta dwuwarstwowa dekoracja składa się z różowych pelargonii zwisających od barierki w dół, powyżej zaś kwitną pełne czerwone i białe muszkatele. Balkon ten jest znakomitym przykładem na to, jak z dwóch odmian jednego gatunku roślin można stworzyć prostą i elegancką ekspozycję.

Miniogródek **Marka Szeremety** z ul. Witosa 16 oglądaliśmy przez dłuższy czas, podziwiając umiejętność z jaką skomponowano kwiaty i warzywa. Kwitnące w równiutkich rzędach kolejno: czerwona szałwia, białe i liliowe astry, pomarańczowe aksamitki skutecznie kryją paliki do pomidorów. Dalej czerwone muszkatele i niecierpki na balkonie, wzbogaca rosnąca w kącie ogrodu pnąca róża. To trzeba zobaczyć...

Trzeba także zobaczyć ogrodo-balkony **Jadwigi Dudaryk** z ul. Upalnej 94 i **Niny Aleksiejuk** z Upalnej 78 (obok poczty), która wraz z sąsiadami zagospodarowała trawnik, niegdyś bezustannie dewastowany przez przechodniów. Teraz ludzie obchodzą kwiatowe rabaty. Jednak jesteśmy wrażliwi na piękno.

Balkon wielokrotnej zwyciężczyni „Kolorowych balkonów" **Alfredy Gąssowskiej** (ul. Upalna 88, nad apteką) wygląda jak perski dywan utkany z żywych roślin.

— Chcę, żeby balkon był protestem przeciwko szarości naszych bloków. Przecież właśnie tu spędzamy większą część życia — mówiła mi, gdy rozmawiałyśmy kilkanaście dni temu. Nie można żyć tylko zakupami, kolejkami, pracą. Piękne rośliny to strawa dla ducha. Cieszę się, gdy moje otoczenie jest piękne, pomagam sąsiadom gdy chcą zakładać w mieszkaniach roślinne dekoracje. Może w przyszłym roku uda się namówić wszystkich mieszkańców mego bloku, by zadbali o balkony — mówiła z nadzieją pani A. Gąssowska.

Przedwczoraj komisja konkursowa postanowiła obejrzeć od wewnątrz jej miniogródek na trzecim piętrze. Pani Alfreda otwiera nam drzwi tyleż zadowolona, co zażenowana. Pociągamy nosami i natychmiast wiemy, że przyczyną jest fetor w mieszkaniu.

— Wmawiam sobie, że jest to dodatkowy nawóz do kwiatów — żartuje A. Gąssowska, lecz jest to żart gorzki. Od lat wojuję z administracją osiedla o usunięcie usterek kominowych, które powodują kumulowanie się zapachów z całego bloku w moim mieszkaniu, ale zdaje mi się, że jest to walka z wiatrakami. Teraz okna są otwarte, ale zimą...

Oglądamy przez nie feerię kwiatowych barw, lecz przykro nam się robi, że spółdzielnia, która niemało splendoru zawdzięcza pani A. Gąssowskiej nie potrafi pomóc w załatwieniu prostej, zdawałoby się, sprawy. Więc może nasze komisyjno-balkonowe wstawiennictwo dotrze do administracji Słonecznego Stoku?

Od czterech lat przyjeżdżają białostoczanie z innych osiedli podziwiać balkon A. Gąssowskiej. W tym roku polecam także eskapadę na to osiedle, o którym się mówi, że „widać rękę gospodarza". Wiele pomysłów na dobór roślin, ich kompozycję, ustawienie ażurowych kratek, czy tworzenie skalniaczków można będzie wiosną wykorzystać we własnym miniogródku.

W czwartek i piątek będziemy oglądać konkursowe balkony w osiedlach należących do Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W przyszłym tygodniu pozostałe.

I jeszcze istotna uwaga, którą już przedtem przekazywałam: Sznurki do bielizny rozwieszone pod sufitem balkonu eliminują go z konkursu. Może w Wenecji suszące się w oknach ubrania wyglądają egzotycznie, my jednak w Białymstoku, wolimy kwiaty przed mieszkaniem. (zet)



Clematisy Marii Bernat już przekwitły, jednak róże pozostają wciąż piękne.

MPK nierentowne?

Od dłuższego czasu słyszy się narzekania, że MPK jest firmą nierentowną, że państwo musi do niej dopłacać — pisze nasza Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji). Jeżdżąc codziennie autobusem linii „6" odnoszę wrażenie że jest wręcz odwrotnie, że MPK stać na pokrywanie kosztów związanych z pokonywaniem przez samochody wielu kilometrów dziennie, praktycznie na pusto.

Niegdyś „szóstka" jadąc od strony miasta skręcała z ul. Kopernika w Octową i tam kończyła swoją trasę. Teraz pokonuje ulice: Składową, Hurtową i Sejneńską aby wjechać dalej w Octową. Z powrotem robi analogiczne koło. Z wyjątkiem godzin 6—7 rano i 14—15 po południu, gdy jadą tam pracownicy pobliskich magazynów, autobus nawet nie zatrzymuje się na przystankach usytuowanych wzdłuż objazdu, gdyż nie ma na nich pasażerów.

Czy nie można w tych godzinach puścić np. kilka autobusów „szóstka bis" na okrężną trasę pozostawiając „szóstkę" na dawnej trasie. Kiedyś takie zwyczaje praktykowano, dziś widocznie MPK może sobie pozwolić na marnotrawstwo. (zet)



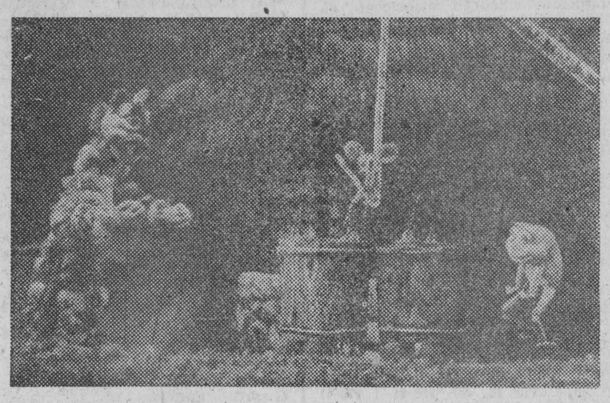
— Ładny balkon jest moją odskocznią od szarej codzienności — powtarza Alfreda Gąssowska.

Po wakacjach — na „Kocura"

Powoli nam ustępują wakacyjne „ogórki". Do normalnego rytmu pracy powracają placówki kulturalne. Po wakacyjnej przerwie wraca też na scenę zespół Białostockiego Teatru Lalek. Pierwszy spektakl dla dzieci już w sobotę, 27 bm. o godz. 16 i niedzielę, 28 bm. o godz. 11. Będzie to znana już niektórym małym widzom sztuka Kima Mieszkowa „Kocur", w reżyserii Joanny Łupinowicz, w scenografii Haliny Zalewskiej i oprawie muzycznej Krzysztofa Dziermy. Wszystkim dzieciom (i rodzicom), które jeszcze tej sztuki nie oglądały przypominamy, że kasa Teatru czynna jest codziennie w godz. 10.30—17, a w niedzielę — na godzinę przed spektaklem. (bis)

Fot. R. SIEŃKO

NA ZDJĘCIU: scena z „Kocura".



Cwierć miliarda zł w „szkolnym niezbędniku"

Co Jaś włoży do tornistra?

Dziś na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej rusza kolejny **„Jarmark Szkolny"**. Od razu chcemy rozwiać nadzieje wszystkich, którzy sądzą, iż białostockie WPHW przygotowało coś „superekstra" na tę okazję! Nic takiego nie nastąpi — jarmark będzie po prostu rozszerzeniem sprzedaży artykułów potrzebnych Jasiowi Kowalskiemu do rozpoczęcia kolejnego roku szkolnego.

Białostoccy handlowcy rozpoczęli szkolny sezon już w połowie sierpnia, uruchamiając kilkanaście dodatkowych punktów sprzedaży towarów, związanych ze szkołą. Ci, którzy chcieli zaopatrzyć swe pociechy w niezbędne akcesoria, z pewnością odwiedzili wiele sklepów. Handlowa oferta na terenach wystawowych będzie jedynie uzupełnieniem.

Handlowcy proponują towary na sumę ok. 250 mln zł. Przy ul. Kawaleryjskiej może jednak zabraknąć niektórych artykułów papierniczych, m.in. — grubych brulionów. Pojawią się niewielkie ilości kredek ołówkowych. Lepiej, niż przed rokiem będzie z blokami, szkicownikami i tuszami. **Białostocki Ośrodek Mody Młodzieżowej** proponuje **sporo dziecięcych ubiorów**: fartuszków i bluzek dziewczęcych, sztruksowych spodni dla chłopców: ogółem za ok. 3,5 mln zł. Bogaty też będzie **wybór tornistrów** w cenach od 1,5 tys. zł do 3,7 tys. zł. Nie dla wszystkich starczy wyjściowych spodni chłopięcych czy całorocznego obuwia typu „adidas". Zrekompensują to w pewnym sensie **bogatsze dostawy koszulek i spodenek gimnastycznych, dresów** (w tym także — z importu).

Nie liczmy więc na jakieś nadzwyczajne okazje w czasie szkolnego jarmarku, który potrwa do 2 września. Będzie on o tyle pożyteczny dla klientów, że stworzy okazję do poczynienia wielu szkolnych zakupów „pod jednym dachem". (mip)

Wtorek w województwie

▼ ZNÓW SPŁONĘŁY ZBIORY ▼ CZTERY WYPADKI — ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY I POTRĄCENIA ▼ KIESZONKOWCY I WŁAMYWACZE W AKCJI

W tych dniach na drogach utrzymuje się duży ruch. Ludzie wracają z urlopów i wakacji, krzątają się przy pracach polowych. Wpływa to na wzrost zagrożenia, tym bardziej, że wielu kierowców i przechodniów lekceważy sobie przepisy ruchu, zapomina o ostrożnej jeździe bądź przechodzeniu. Rezultat — nie ma dnia w ostatnich tygodniach bez wypadków. We wtorek wydarzyły się cztery, w tym jeden śmiertelny. Zacznijmy właśnie od niego.

O godz. 21 w Białymstoku na ul. Piastowskiej kierujący motocyklem 25-letni Piotr S. wskutek nieostrożnej jazdy uderzył w tył zaparkowanego samochodu ciężarowego z naczepą i w następstwie poniósł śmierć na miejscu. W tym samym mieście o godz. 15 na ul. Gagarina 32-letni Piotr M. na przejściu dla pieszych potrącił 28-letnią Barbarę S., która niespodziewanie wtargnęła na jezdnię. Z ogólnymi obrażeniami została umieszczona w szpitalu. Dwie i pół godziny później na ul. Wierzbowej duży fiat kierowany przez 46-letnią Janinę T. potrącił przebiegającego przez jezdnię 18-letniego Pawła G. Na szczęście, skończyło się tylko lekkimi obrażeniami. Natomiast o godz. 19.30 w **Wojszkach** będący prawdopodobnie pod wpływem alkoholu 23-letni Andrzej M. zjechał jeleczem na lewą stronę drogi i potrącił 11-letnią Marię M., a następnie uderzył w drzewo, uszkadzając samochód. Dziewczynka przypłaciła w potrąceniu złamaniem lewej nogi.

Znów czerwony kur dobrał się do zabudowań i tegorocznych zbiorów. Z nieustalonych przyczyn w zagrodzie Jana J. we wsi Dzielenne w gminie Boćki stanęła w ogniu stodoła. Straty gospodarza szacuje się na ponad półtora miliona zł.

Wtorkowe „wyskoki" złodziei skupiły się wyłącznie na obiektach prywatnych. Tej nocy w Białymstoku na ul. Zielonogórskiej złodziej otworzył drzwi dużego fiata dopasowanym kluczem, uruchomił samochód i odjechał kilkaset metrów. Tam też auto znaleziono, tyle że bez radia „safari". Z tejże samej ulicy (ten sam?) złodziej ukradł tej nocy motocykl WSK. A na ul. Dojlidy Fabryczne sprawcy dobrali się do prywatnego kiosku kwiaciarsko-upominkowego, wyłamując w ścianie deski i płyty pilśniowe. Zabrali łup w postaci 56 kolczyków, 27 pierścionków i 8 srebrnych obrączek oraz kryształowe naczynia, zapalniczki i inne przedmioty. Łączna wartość tego łupu wynosi prawie 400 tys. zł. Natomiast w D.T. „Central" dał o sobie znać kieszonkowiec, który pewnej pani ukradł skórzaną portmonetkę z zawartością 58.600 zł. (x)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Specjał firmowy...

I.

W latach trzydziestych Białystok liczył niespełna 92 tysiące mieszkańców, ale ożywioną działalność prowadziło 70 zakładów użytku publicznego jak kawiarnie, herbaciarnie, restauracje ze słynnym na całym Podlasiu Ritzem przy ul. Kilińskiego.

Jeszcze w okresie planu 3-letniego w mieście było osiem sal bilardowych, a w latach pięćdziesiątych na prasówkę chodziło się do nielicznych już wówczas kawiarń w śródmieściu. Stały tam niewielkie stelaże z wyłożoną „Gazetą Białostocką" oraz dziennikami centralnymi, a w holu takiej np. „Nowoczesnej" można było pograć w „grzybka". Potem wszystko zaczęło się zmieniać. Najpierw gry towarzyskie wraz z prasą opuściły kawiarnie i restauracje. Później „Polonia" stała się „Staromiejską", swojsko brzmiąca „Ludowa" przemianowana została na europejską „Astorię", prowincjonalna „Nowoczesna" przeobraziła się w lokal „Pod Kurantem", a „Lux" zaczął grać nową rolę jako „Grodno" w zacieśnianiu internacjonalistycznych związków.

2.

Ilu białostoczan dzisiaj może pozwolić sobie na domowy obiadek w niedzielne popołudnie w najbliższej restauracji? Tylu, ile miejsc w nich jest dla indywidualnych konsumentów — powinna brzmieć najprostsza odpowiedź. Ilu sobie na to pozwala? Takiej odpowiedzi nikt mi nie udzielił. Chodzą ludzie — rzekła mi zdziwiona zapytaniem któraś z pracownic „Turobianki" figurującej w przestarzałym spisie telefonicznym jako „jadłodajnia".

— Co pani może zaproponować na obiadek przeciętnie zarabiającej rodzinie w dzisiejszą niedzielę? — z takim pytaniem zwróciłem się ostatnio w kilku śródmiejskich i peryferyjnych zakładach zbiorowego żywienia. Zaskoczenie było pełne. „Kaunas" i „Romantyczna" — zarezerwowane, w „Grodnie" i „Pod Kurantem" kierownicy mieli wychodne, w „Turobiance" padło w odpowiedzi: — Niestety, muszę iść na salę po jadłospis. Niestety, również w „Słowiańskiej", supraskiej „Jarzębince" znanej niegdyś z przepysznej kuchni, a także w kilku innych restauracjach niedzielny konsument pytający o menu nie jest życzliwie oczekiwanym gościem. Jedynie z sympatią przyjęły ofertę spożycia rodzinnego obiadku w restauracji szefowe odległej restauracji „Pod Semaforem". („Zależy mi, żeby jak najwięcej ludzi przychodziło do nas na posiłki") oraz „Turkusa" („Jeden momencik, już proponują panu smaczny obiadek").

3.

Mira S. mówi, że lubi „pańskie" życie. Raz w miesiącu wypuszcza się na obiad „Pod Kurantem". Funduje sobie mielonego za 400 zł oraz zupkę pomidorową z makaronem za 55 zł. Na co dzień chwali sobie bar „Ekspres" z frytkami (94 zł) jako daniem głównym. Za tę samą pomidorową w III kat. „Jarzębince" zapłaciłaby już 62 zł, za barszczyk czerwony — 49 zł, gdy w „Cristalu" kosztuje on 36 zł. W II kat. „Turobiance" pomidorowa kosztuje 56 zł a w „Turkusie" — 71 zł.

Nie wie, czy kiedykolwiek posmakuje kotlet „Juratie" (729 zł) w „Kaunasie", wydałaby nań całą swoją urzędniczą dniówkę. Na zupkę i kompot musiałaby pracować kawałek następnego dnia. Przejdźmy do dań drugich. Zwyczajny sznycel „Podlaski" w „Cristalu" kosztuje 576 zł do tego ziemniaki i surówki za następne 133 zł. W „Turobiance" przeciętne drugie danie oscyluje w granicach 400 zł, w „Turkusie" około 500 zł, „Pod Semaforem" tudzież w „Jarzębince" można zjeść „drugie" za 300 zł. Tylko, że tam jest za daleko.

4.

Przed tygodniem otworzono po remoncie „Astorię". Byłem wśród pierwszych gości tej niegdyś gospody „Ludowej". W zabytkowych wnętrzach nieźle smakuje kotlet Branickich z frytkami, do tego pieczarki smażone i zestaw surówek — za niemal tysiąc zł. Najtaniej kosztuje tu cukier (7 zł).

— Ile rodzin skusi się na domowy obiadek w tym I kategorii po remoncie lokalu — pozostawiam pytaniem otwartym. Rzecz w tym, że coraz mniej ludzi stać na niedzielny obiadek poza domem. I nie o to mi chodzi, żeby w blisko 300-tysięcznym mieście nie było lokali wysokiej kategorii. Rzecz w tym, żeby na każdy taki lokal było kilka razy więcej tanich restauracji, żebyśmy mogli zjeść, kiedy tylko chcemy i to na co mamy ochotę.

Ja zapraszam do „Warsu" na dworcu PKP, gdzie kotlet schabowy wraz z dodatkami w niemniej zabytkowych wnętrzach jest o całą stówę tańszy niż mielony „Pod Kurantem" i o 200 zł tańszy od tegoż mielonego. Czynna całą dobę.

JOTEM

SPORT

Dery je z Podlasia

Bożena Książek otrzymała olimpijską nominację

Poznaliśmy 147 reprezentantów, którzy będą bronić barw Polski w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu. Wśród tego grona znajduje się reprezentantka naszego regionu — kajakarka **Bożena Książek** z Vegorii Węgorzewo, która wystartuje w K-2 na 500 m i K-4 na 500 m. Jest ona pierwszym olimpijczykiem z woj. suwalskiego aktualnie reprezentująca barwy tego województwa. Jest też bokser **Grzegorz Jabłoński**, który wychował się w ełckim Mazurze ale potem zmienił barwy klubowe. Aktualnie walczy w warszawskiej Legii.

Skład reprezentacji podany we wtorek jest ostateczny, choć w kilku wypadkach wzbudził on kontrowersje. Przede wszystkim rzucił się w oczy fakt, braku kilku rutynowanych lekkoatletów, którym do wypełnienia olimpijskiego minimum zabrakło niewiele. Chodzi tu głównie o Jacka Wszołę, Bogusława Mamińskiego i Mariana Woronina. Warto podkreślić, że żadnego z nich do olimpijskiego składu nie zgłosił Polski Związek Lekkiej Atletyki W ostatniej chwili do ekipy awansowali natomiast zapaśnik Władysław Stecyk (37 lat, trzecia jego Olimpiada) oraz kajakowa czwórka dziewcząt (wiek 17—18 lat).

Podstawowe informacje o naszej reprezentacji:

* 13 kobiet i 134 mężczyzn, średnia wieku ponad — 25.5 roku;

* dla 130 sportowców to debiut olimpijski, tylko 15 zaliczyło jedne igrzyska, dwaj dwie olimpiady — strzelec Jerzy Greszkiewicz i zapaśnik Władysław Stecyk;

* olimpijczycy startować będą w 18 dyscyplinach i wywodzą się z 81 klubów Najwięcej „dała" Legia — 18 dalej: AZS AWF Warszawa — 12, AZS AWF Gdańsk — 12, Olimpia Poznań — 5 i Śląsk otwiera długą listę klubów po trzech olimpijczyków;

* w Seulu będzie miało swych reprezentantów 27 województw Warszawa — 37, Katowice — 15, Gdańsk — 13, Poznań — 12, Opole — 8 i 1. Suwałki — 1.

Koszt ostatnich przygotowań, przelotu i pobytu polskiej reprezentacji w Seulu wyniesie 825 tys. dolarów i 77 mln złotych. Pieniądze te nie pochodzą z budżetu państwa, lecz zostały wyłożone przez PKOl, który znaczną ich część odzyska po Igrzyskach (będą refundowane przez MKOl.). Polscy olimpijczycy odlatywać będą do Seulu w kilku grupach — pierwsza już 31 sierpnia, a ostatnia 13 września. Wszyscy polecą przez Amsterdam gdyż oficjalnym przewoźnikiem są holenderskie linie lotnicze KLM.

Igrzyska w Seulu będą dla nas olimpiadą trudną. Po raz pierwszy od 16 lat spotka się bowiem na olimpijskich arenach cały sportowy świat. W wyczynowym sporcie ostatnio dokonał się ogromny postęp, który, niestety, zbiegł się nieszczęśliwie z kryzysem w naszym kraju. O medale będzie trudniej niż kiedykolwiek, ale zdajemy sobie sprawę iż kibice chcieliby usłyszeć o ekipie biało-czerwonych. Jak zawsze w takich wypadkach mówi się o dwóch wariantach — optymistycznym i pesymistycznym. Optymiści widzą dla nas w Seulu 25 medalowych szans, a pesymiści tylko 14. Jedno jest pewne, że jeden z dniowy na Igrzyska bez 100-procentowych faworytów jakich mieliśmy w przeszłości. Nasi reprezentanci powinni w Seulu walczyć o miejsca w czołowych dziesiątkach. Takie było zresztą kryterium awansu do olimpijskiego zespołu.

opr. (let)

Pierwsze medale G. Tyszuka

Na stadionie łódzkiego ŁKS rozpoczęły się VII mistrzostwa Polski w sportach pożarniczych. Na starcie stanęło 1000 zawodników reprezentujących zawodowe, ochotnicze straże pożarne ze wszystkich województw. W roli faworytów występują reprezentanci woj. białostockiego. W pierwszym dniu niespodziewanie Białystok uplasował się drużynowo w drabinie hakowej i w biegu na 100 m, poza pierwszą trójką.

W torze przeszkód na 100 m zwyciężył Andrzej Wąsik (Lublin) — 16,96 przed Grzegorzem Tyszukiem (Białystok) — 17,27. W drabinie hakowej pierwszym był Tomasz Klonowski (Olsztyn) — 14,49 a na trzeciej pozycji uplasował się rekordzista Polski w tej konkurencji Grzegorz Tyszuk — 15,10. W dwuboju pożarniczym triumfował Grzegorz Tyszuk — 32,37. (let)

wiazda NBA o radzieckiej koszykówce

Bardzo pochlebnie wyrażał się o umiejętnościach radzieckich koszykarzy jeden z najlepszych graczy zawodowej ligi NBA DOMINIC WILKINS „Z każdym rokiem zauważam postępy w grze koszykarzy radzieckich — powiedział zawodnik „Atlanta Hawks", zespołu goszczącego niedawno w ZSRR. — Poprawili przede wszystkim tzw. grę bez piłki, wzbogacili repertuar zagrywek taktycznych, dziś, ażeby wygrać z zespołem radzieckim, należy się mocno napracować" — stwierdził Wilkins.